



DOREŹCZENIA ELEKTRONICZNE

– rewolucja rozłożona
w czasie

Czytaj str. **5–9**



WYWIAD Z DZIEKAN IZBY
WARSZAWSKIEJ
MONIKĄ CAŁKIEWICZ

11

JAWNOŚĆ POSTĘPOWAŃ
SĄDOWYCH PODCZAS
PANDEMII COVID-19

29

STRZAŁY NA FOKSAL
– KTO ZABIŁ MINISTRA
PIERACKIEGO?

53

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Doręczenia elektroniczne
– rewolucja rozłożona w czasie.
Wywiad z Martyną Wilbrandt-
-Gotowicz

5–9



AKTUALNOŚCI

Rewolucja w aplikacjach radcowskiej?

21



ROZMAITOŚCI

Etykieta finansowa

74

KOMISJA DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie
**serdecznie zaprasza wszystkich radców prawnych
do udziału w szkoleniach online odbywających się
na platformie EAR.** W ofercie szkoleniowej znajdują Państwo
zarówno szkolenia nieodpłatne w ramach poniedziałków
radcowskich oraz szkolenia e-learningowe obejmujące tematykę
prawniczą, jak i zagadnienia z kompetencji miękkich.
Dostęp do oferty szkoleniowej może uzyskać każdy radca prawny
i aplikant radcowski po założeniu konta na platformie:

<https://ear.oirp.warszawa.pl>

Założenie konta zajmuje kilka minut.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do -71), faks 22 862 41 73
www.oirp.warszawa.pl
e-mail: oirp@oirp.warszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się
spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu
w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69
(do -71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 3 (106), Wrzesień 2021 r.
Tematyka: problematyka zawodowa radców
prawnych
Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie
Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 12 600 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Doręczenia elektroniczne – rewolucja rozłożona w czasie.

Wywiad z Martyną Wilbrandt-Gotowicz

5

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Kwestia zaufania

10



AKTUALNOŚCI

„Jestem dumna z radców prawnych Izby warszawskiej”

– wywiad z Moniką Całkiewicz, Dziekan Rady OIRP w Warszawie 11

Uroczyste ślubowanie radców prawnych OIRP w Warszawie

w 2021 roku 14

Kryształowe Serce Radcy Prawnego 2021 18

Radca o kryształowym sercu. Wywiad z Aleksandrą Ejsmont 19

Rewolucja w aplikacji radcowskiej? 21

Modern Bar Association Conference 2021 online 22

Izba warszawska wesprze Fundację Ocalenie 24

„Beksiński w Warszawie” – pokaz dla członków Izby warszawskiej 25

Roczne podsumowanie działalności Klubu Radcy Prawnego 26

Oknem Prezesa: Portalowy kamień milowy 28



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO KONSTYTUCYJNE

Jawność postępowań sądowych podczas pandemii COVID-19 – między konstytucyjnym standardem a rzeczywistością

29

PRAWO GOSPODARCZE

Sądowa kontrola rozstrzygnięć w przedmiocie odmowy dofinansowania kosztów wynagrodzeń pracowników w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19

35

INFORMACJA PUBLICZNA

Nowa ustawa o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego 40

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Doręczanie pism urzędowych w ogólnym postępowaniu administracyjnym przez kuriera – glosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 6 marca 2012 r. w sprawie OSK 328/11 47

PRAWO CYWILNE

Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2000 r. w sprawie SK 12/99 50



ROZMAITOŚCI

Strzały na Foksal 53

Temida na końcu świata 66

Podsumowanie konkursu „Pocztówka z wakacji” 72

Etykieta w biznesie: Etykieta finansowa 74

Angielski dla polskich prawników: 5 drafting tips 76

60. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” 77

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Zachówek 78

Przygody radcy Antoniego 79



PRZEGLĄD PRASY

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 9.07.2021 r.

Sprawiedliwość droga i nierychliwa

Im bardziej PiS reformuje i im więcej pieniędzy wydaje na sądy, tym gorzej one działają – wynika z najnowszego raportu Komisji Europejskiej.

Bruksela opublikowała tablicę wyników wymiaru sprawiedliwości, która ma ilościowo pokazywać sytuację systemów sądowych w 27 państwach UE. Zestawienie pokazuje skuteczność polskich sądów mierzoną przede wszystkim długością postępowania. W 2012 r. czas oczekiwania na orzeczenie pierwszej instancji wynosił 50 dni, w 2019 r. to już 111 dni. Tylko w sprawach cywilnych i gospodarczych to aż 270 dni w porównaniu ze 195 dniami w 2012 r. W administracyjnym – 123 dni wobec 112 w 2012 r.

Rośnie też liczba spraw w toku. W 2012 r. było ich 3,6 na 100 mieszkańców, a w 2018 r. – 9,8 na 100 mieszkańców. To najgorszy wynik w UE. Wskaźnik rozwiązywania sporów przed sądem jeszcze w 2012 r. przekraczał 100 proc., co oznacza, że więcej orzeczeń wydawano, niż wpływało spraw do sądu. W 2019 r. to już 90 proc. Dużo czasu zajmuje także wydanie decyzji w ważnym, z punktu widzenia UE, obszarze prawa konsumenckiego – 883 dni. To jeden z najgorszych wyników w UE. Wszystkie te wskaźniki są nie tylko gorsze niż w 2012 r. Są również gorsze niż w 2017 i 2018 r.

Dzieje się to mimo radykalnych reform PiS, które miały uczynić polskie sądownictwo efektywniejszym. Rząd nie tylko reformuje, ale też wydaje więcej pieniędzy na Temidę, ale bez widocznych pozytywnych skutków. W 2012 r. wydał 54 euro na mieszkańca, a w 2019 r. – już 71 euro. W Polsce idzie na ten cel 0,51 proc. PKB. Więcej wydaje tylko Bułgaria. (...)

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 15.07.2021 r.

Po pandemii będzie coraz więcej skarg na opieszale sądy

Zniecierpliwiony brakiem wyroku obywatel coraz częściej składa skargę na opieszałość.

Od kilku lat stale przybywa skarg obywateli na przewlekłe postępowania. W 2021 r. może ich być sporo więcej – uważają sędziowie. I wyjaśniają, że w trakcie pandemii sądy najpierw ograniczyły się do załatwiania spraw pilnych, a potem także mocno zwolniły.

Rosną również koszty skarg. Dowód? W 2015 r. budżet państwa zapłacił 1,3 mln zł rekompensat, w 2019 r. – już 5,8 mln zł, a w ubiegłym roku zasądzono kwoty w wysokości ok. 6 mln zł. Mimo to średnia zasądzonych kwot utrzymuje się na podobnym poziomie. W 2018 r. było to 3,1 tys. zł, a w 2020 r. – 3,2 tys. zł. (...)

Wypłacane rekompensaty uzasadniane są najczęściej (w 70 proc. przypadków) długotrwałą opieszałością, krzywdą moralną, jakiej doznał skarżący (w 55 proc.), przewlekłością zawinioną przez sąd (w 31 proc.), szkodą, jaką poniósł skarżący (w 6 proc. przypadków). (...)

W 2019 r. wzrosła również liczba skarg na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Odnotowano bowiem 68 skarg, tj. o dwie więcej niż w roku poprzednim. Wysokość zasądzonych kwot na rzecz osób skarżących wyniosła łącznie 30 tys. zł w 2019 r., podczas gdy w roku poprzednim było to

65,5 tys. zł.

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 16.07.2021 r.

Absolwenci wciąż chcą studiować prawo

Na studia zgłasza się wielu kandydatów, ale rekordy popularności bije kryminologia.

Prawie 19 kandydatów przypada na miejsce na kryminologię na UMCS. Zgłosiło się aż 1134 kandydatów. To więcej niż na prawo na tej uczelni. Na ten kierunek zarejestrowało się 1081 osób (4,4 kandydata na miejsce). – To dopiero nasza druga rekrutacja. W zeszłym roku na studiach stacjonarnych było 30 miejsc, lecz później zdecydowaliśmy się zwiększyć limit do 60. W tym roku podjęliśmy decyzję, aby od razu ustalić limit na poziomie 60 osób. Była to trafna decyzja, o czym świadczy tegoroczne zainteresowanie tym kierunkiem. Okazało się, że to nie była chwilowa fascynacja – mówi profesor uczelni Bartosz Liżewski, prodziekan studiów na kierunku kryminologia I stopnia.

Największą popularnością wśród przyszłych prawników cieszy się Uniwersytet Wrocławski. Zgłosiło się aż 1978 kandydatów (9,89 na miejsce). Dla porównania – na stacjonarne studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego zgłosiło się 1879 osób (3,76 na miejsce), a na Uniwersytet Jagielloński – 1820 (5,2 na miejsce). Trudno będzie się też dostać na Uniwersytet Adama Mickiewicza. Zgłosiło się 1522 chętnych (8,46 na miejsce). (...)

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 26.07.2021 r.

Aplikacja radcowska w kosztach biznesu

Wydatki na zdobycie uprawnień zawodowych można odliczyć od firmowego przychodu.

Jeśli prawnik prowadzi już działalność, rozliczy w kosztach PIT opłaty za aplikację. Tak wynika z interpretacji dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Wystąpił o nią aplikant radcowski. Od lutego 2021 r. prowadzi własną firmę i świadczy usługi prawne. Wcześniej był zatrudniony w spółce (także z branży prawniczej). Wydatki na aplikację radcowską opłacał mu pracodawca. Teraz musi ponosić je sam. Oprócz opłaty za aplikację płaci też składki do Okręgowej Izby Radców Prawnych.

Czy może zaliczyć te wydatki do podatkowych kosztów swojej firmy? Twierdzi, że tak. Argumentuje, że status aplikanta jest niezbędnym w jego działalności. Nawiązał bowiem współpracę z dwoma kancelariami. Zajmuje się zastępstwem procesowym przed sądami powszechnymi, pomaga przy sporządzaniu opinii, przygotowuje pisma. Podkreśla, że gdyby nie był aplikantem, nie miałby możliwości takiej współpracy. Zaznacza też, że odbycie aplikacji jest niezbędne do prowadzenia w przyszłości kancelarii radcowskiej. Wydatki na podniesienie kwalifikacji zawodowych są więc ponoszone w celu uzyskania przychodu.

Co na to fiskus? Przyznał, że opłaty za aplikację oraz składki członkowskie mogą być podatkowym kosztem prowadzonej działalności. Konkluzja skarbowki najprawdopodobniej byłaby jednak inna, gdyż prawnik nie miał jeszcze firmy. Nie pozwala bowiem rozliczać wydatków na aplikację poniesionych przed rozpoczęciem działalności. Są to wydatki osobiste, związane z podnoszeniem ogólnego poziomu wiedzy. (...)



TEMAT NUMERU

DOREČZENIA ELEKTRONICZNE

– rewolucja rozłożona w czasie

Wywiad z Martyną Wilbrandt-Gotowicz

– dr hab. nauk prawnych, prof. uczelni, Kierownikiem Katedry Postępowania Administracyjnego w Instytucie Nauk Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji UKSW w Warszawie.

Redakcja Temidium: Pani Profesor, już niedługo wchodzi w życie przepisy nowej ustawy o doręczeniach elektronicznych z 18 listopada 2020 r. Komisja Doskonalenia Zawodowego naszej Izby uznała, że dla praktyki radcowskiej to jeden z najważniejszych tematów w najbliższym czasie. Chcielibyśmy przybliżyć naszym czytelnikom tematykę zmian w kwestii doręczeń. Jakich podmiotów dotyczy reforma?

Martyna Wilbrandt-Gotowicz: Planowana reforma opiera się na wprowadzeniu zupełnie nowego systemu usług zapewniających wymianę korespondencji A2A i A2B, czyli w relacjach wewnątrz administracji oraz pomiędzy administracją a biznesem. W związku z powyższym podmioty publiczne (w tym organy administracji publicznej i sądy) zostaną zobowiązane do stosowania co do zasady publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego. Natomiast przedsiębiorcy, w tym wykonujący zawód radcowie prawni,

KOMISJA DOSKONALENIA ZAWODOWEGO poleca

również powinni korzystać w kontaktach z podmiotami publicznymi z ustandaryzowanych doręczeń elektronicznych powiązanych bądź z publiczną, bądź z kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego. Rozpowszechnienie doręczeń elektronicznych odpowiadających standardom kwalifikowanej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego jako usługi zaufania, wynikającym z rozporządzenia eIDAS, może objąć w praktyce także relacje B2B, czyli w ramach podmiotów działających na rynku komercyjnie. W tym obszarze ma mieć jednak charakter fakultatywny, choć może polegać na wykorzystaniu tożsamy adresów do doręczeń elektronicznych, jak ma to miejsce w relacjach z podmiotami publicznymi. Istotą nowego systemu, niezależnie od statusu nadawcy i adresata korespondencji, jest natomiast korzystanie z usług zaufanej strony trzeciej – dostawcy usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego.

Odbiorcami bądź nadawcami korespondencji z podmiotami publicznymi w dużej mierze są obywatele niezakwalifikowani do podmiotów profesjonalnych w świetle art. 9 ustawy o doręczeniach elektronicznych („u.d.e.”), niekorzystający z zastępstwa procesowego. Osoby takie mogą fakultatywnie używać usług doręczeń elektronicznych – odbierać korespondencję przekazywaną przez podmioty publiczne na ich indywidualny, osobisty, niepowiązany z działalnością gospodarczą bądź wykonywaniem zawodu prawniczego, adres do doręczeń elektronicznych. W przypadku osób niekorzystających ze środków komunikacji elektronicznej (nieposiadających adresu do doręczeń elektronicznych w bazie adresów elektronicznych) realizowana będzie publiczna usługa hybrydowa, polegająca na przekształceniu dokumentu w postaci elektronicznej nadawanego przez podmiot publiczny w postać papierową, i doręczeniu adresatowi przez operatora wyznaczonego tak uzyskanej przesyłki listowej wraz z wydrukiem dokumentu potwierdzającego weryfikację podpisu lub pieczęci elektronicznej bądź integralności i pochodzenia dokumentu elektronicznego. Z punktu widzenia takiego odbiorcy końcowy rezultat związany ze skutkiem prawnym doręczenia rejestrowanej przesyłki listowej pozostaje zatem tożsamy.

Jakie będą nowe obowiązki w tym zakresie, które zostaną nałożone na radców prawnych?

Inny status mają podmioty profesjonalne. O ile względem przedsiębiorców wpisanych do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej albo Krajowego Rejestru Sądowego rozłożono w czasie wymóg uzyskania adresu do doręczeń elektronicznego do bazy adresów elektronicznych (por. art. 151 i 152 u.d.e.), o tyle w przypadku czynnych przedstawicieli wymienionych w ustawie zawodów (adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego, doradcy restrukturyzacyjnego, rzecznika patentowego, notariusza oraz radcy Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej) obowiązek posiadania i korzystania z adresów do doręczeń elektronicznych dla odbioru korespondencji od podmiotów publicznych zaktualizuje się generalnie od 5 lipca 2022 r. Jest to później, niż pierwotnie zakładano, bowiem na skutek m.in. opóźnień z przeprowadzeniem testów oprogramowania ustawą z dnia 15 czerwca 2021 r. o zmianie ustawy o doręczeniach elektronicznych (Dz.U. poz. 1135) przesunięto wejście w życie większości przepisów u.d.e. z 1 lipca na 5 października 2021 r. Opóźniono także harmonogram obligatoryjnego stosowania doręczeń elektronicznych przez niektóre kategorie podmiotów.

Nie zmienia to jednak faktu, iż wdrożenie doręczeń elektronicznych w istotnej mierze zmodyfikuje funkcjonowanie podmiotów świadczących usługi prawne i doprowadzi do reorganizacji obsługi korespondencji w kancelariach prawnych. Ze względu na

wymóg posiadania przez radców prawnych wykonujących zawód „służbowego” adresu do doręczeń w bazie adresów elektronicznych korespondencja administracyjna i sądowa docelowo będzie przekazywana ze skutkiem doręczenia za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego. Wpis adresu do doręczeń elektronicznych do bazy adre-



sów elektronicznych jest bowiem równoznaczny z żądaniem doręczenia korespondencji przez podmioty publiczne na ten adres. Istnieje przy tym możliwość (także w przypadku osób fizycznych) wyznaczenia administratora skrzynki doręczeń. Skutek doręczenia będzie natomiast łączony z wystawieniem dowodu otrzymania. W przypadku adresatów niebędących podmiotami publicznymi nastąpi to po odebraniu korespondencji przekazanej na adres do doręczeń elektronicznych podmiotu niepublicznego; ewentualnie po upływie 14 dni od dnia wpłynięcia korespondencji przesłanej przez podmiot publiczny na adres do doręczeń elektronicznych podmiotu niepublicznego, jeżeli adresat nie odbierze go przed upływem tego terminu, a więc przy przyjęciu koncepcji „fikcji doręczenia”. Przez odebranie dokumentu elektronicznego rozumie się przy tym każde działanie adresata posiadającego adres do doręczeń elektronicznych powodujące, że adresat dysponuje dokumentem, który wpłynął na ten adres, i może zapoznać się z treścią odebranego dokumentu, co nie musi być równoznaczne z zapoznaniem się z tą treścią.



Jak system doręczeń elektronicznych będzie działał w praktyce?

W praktyce bardzo istotną rolę odgrywać będzie funkcjonalność interfejsu dostępowego usług rejestrowanego doręczenia elektronicznego, który powinien móc być integrowany z systemami informatycznymi do obsługi korespondencji i obiegu dokumentów



stosowanymi w podmiotach publicznych i niepublicznych (opierając się na interfejsach webowych i API). We wdrożenie reformy zaangażowanych jest szereg instytucji. Oprogramowanie przygotowywane jest przez Centralny Ośrodek Informatyki. Za tworzenie adresów do doręczeń elektronicznych i prowadzenie bazy tych adresów odpowiada minister właściwy do spraw informatyzacji (funkcję Ministra Cyfryzacji pełni obecnie Prezes Rady Ministrów). Usługę online do tworzenia adresów do doręczeń elektronicznych zapewnić powinien również minister właściwy do spraw informatyzacji, a w przypadku przedsiębiorców – minister właściwy do spraw gospodarki. Prace wdrożeniowe są prowadzone w ramach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, ale także w Poczcie Polskiej S.A., która będzie świadczyć publiczną usługę rejestrowanego doręczenia elektronicznego (w tym zapewniać skrzynki doręczeń) oraz publiczną usługę hybrydową ze względu na status operatora wyznaczonego. Docelowo ma także powstać punkt dostępu do usług rejestrowanego doręczenia elektronicznego w ruchu transgranicznym. Dotychczas nie zaprezentowano jednak

przyszłym użytkownikom wersji testowych. Stosunkowo późno przyjęto większość przepisów wykonawczych do ustawy. Może to budzić obawy co do terminowości czy też efektywności wdrożenia doręczeń elektronicznych mimo już jednokrotnego przesunięcia terminów wejścia w życie przepisów u.d.e.

Nowy system doręczeń elektronicznych koncentruje się na stosowaniu usług spełniających wymogi kwalifikowanej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego z rozporządzenia eIDAS. Taki charakter ma mieć także publiczna usługa rejestrowanego doręczenia elektronicznego, co jest dopuszczalne w świetle swobody państw członkowskich do określania innych rodzajów usług zaufania do celów uznania ich na szczeblu krajowym jako kwalifikowanych usług zaufania. Warto jednak zaznaczyć, iż zmiana paradygmatu doręczeń elektronicznych wynikająca z przyjętych rozwiązań prawnych będzie powodować stopniowe wygaszanie stosowania elektronicznych skrzynek podawczych w ramach elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej. Definitywnie zakończenie funkcjonowania tego sposobu komunikacji podmiotów publicznych przewidziano na dzień 30 września 2029 r. jako rezultat objęcia obowiązkiem stosowania przepisów o publicznej usłudze rejestrowanego doręczenia elektronicznego i publicznej usługi hybrydowej ostatniej kategorii podmiotów publicznych – sądów, a także trybunałów, komorników, prokuratury, organów ścigania i Służby Więziennej.

Z praktycznego punktu widzenia ważna będzie też odpowiedź na pytanie, w jaki sposób uzyskać adres do doręczeń elektronicznych?

Centralną kategorią reformy jest niewątpliwie adres do doręczeń elektronicznych (ADE). Nie ma on charakteru zwykłego adresu poczty elektronicznej. Ze względu na standard jego tworzenia powinien zapewniać jednoznaczną identyfikację nadawcy lub adresata danych przesyłanych w ramach publicznej/kwalifikowanej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego (bądź publicznej usługi hybrydowej). Jest on tworzony według ścisłego schematu opartego na kombinacji cyfr i liter, inaczej jak w przypadku ePUAP, tworząc zapis rozpoznawalny maszynowo. Wielokrotnie stosowane do doręczeń elektronicznych mogą być zwłaszcza adresy do doręczeń elektronicznych wpisane do bazy adresów elektronicznych. Podmiot publiczny doręcza bowiem korespondencję wymagającą uzyskania potwierdzenia jej nadania lub odbioru z wykorzystaniem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego na adres do doręczeń elektronicznych wpisany do bazy adresów elektronicznych, a dopiero w przypadku braku takiego adresu – na adres do doręczeń elektronicznych, z którego podmiot niepubliczny nadał korespondencję. W takim przypadku możemy mówić o pewnej deklaracji cyfrowości, która ma charakter względnie stały (poprzez wpis adresu do doręczeń do bazy adresów elektronicznych) bądź epizodyczny (poprzez nadanie pisma w postępowaniu z adresu do doręczeń elektronicznych niewpisanego do bazy). Jak już zasygnalizowano, względem radców prawnych wykonujących zawód ustawodawca przewidział wymóg posiadania adresu do doręczeń w bazie adresów elektronicznych od 5 lipca 2022 r.

Od 5 października 2021 r. powinna istnieć możliwość złożenia do ministra właściwego do spraw informatyzacji za pośrednictwem usługi online wniosku o utworzenie adresu do doręczeń elektronicznych powiązanego z publiczną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego i przyporządkowanie do niego skrzynki do doręczeń. Po utworzeniu takiego adresu informacja na ten temat będzie przesyłana na adres poczty elektronicznej administratora skrzynki doręczeń bądź wnioskodawcy wskazanym we wniosku.



Po aktywacji adresu do doręczeń elektronicznych przez administratora/wnioskodawcę minister dokona czynności wpisu adresu do doręczeń do bazy adresów elektronicznych, o czym powiadomi na adres do doręczeń elektronicznych, którego wpis dotyczy. Uzyskany w ten sposób adres jest powiązany z publiczną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego świadczoną przez operatora wyznaczonego. Jeśli natomiast radca prawny bądź inny podmiot niepubliczny nie chce stosować w kontaktach z podmiotami publicznymi publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego, może korzystać z adresu do doręczeń elektronicznych powiązanego z kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego, świadczoną przez wybranego kwalifikowanego dostawcę usług zaufania. W celu wpisania takiego adresu do bazy adresów elektronicznych będzie można złożyć wniosek do ministra właściwego do spraw informatyzacji także za pośrednictwem usługi online. Omawiany tryb ma charakter wnioskowy. Docelowo, na skutek zintegrowania bazy adresów elektronicznych z systemami teleinformatycznymi obsługującymi KRS i CEIDG (od 5 lipca 2022 r.) oraz systemami teleinformatycznymi kwalifikowanych dostawców usług zaufania, planuje się dokonywanie czynności wpisu również automatycznie w następstwie migracji danych z właściwego systemu, co może być rezultatem m.in. uprzedniego uzyskania wpisu zmieniającego dane w KRS bądź CEIDG. Biorąc pod uwagę wymóg uzyskania przez radców prawnych wykonujących zawód adresu do doręczeń w bazie adresów elektronicznych do 5 lipca 2022 r., zastosowanie względem tej kategorii podmiotów znajdzie przede wszystkim tryb wnioskowy.

Czy mogłaby Pani wskazać, jaki będzie wpływ ustawy o doręczeniach elektronicznych na poszczególne procedury prawne?

Ustawa ustanawia pewne ogólne zasady związane z powszechnością stosowania doręczeń przez podmioty publiczne (w tym organy administracji publicznej i sądy) z wykorzystaniem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego i publicznej usługi hybrydowej, tworzeniem adresów do doręczeń elektronicznych i bazy adresów elektronicznych, sposobem świadczenia tych usług i odpowiedzialnością operatora wyznaczonego oraz systemami teleinformatycznymi do ich obsługi. Zawiera również przepisy przejściowe i dostosowujące, przewidujące rozbudowany harmonogram wdrażania jej regulacji oraz stosowania nowego systemu doręczeń przez poszczególne kategorie podmiotów. Istotną częścią ustawy jest przy tym rozdział VII zawierający przepisy zmieniające ponad 80 innych aktów, w tym wiele kodeksów i ustaw o charakterze proceduralnym.

Można zatem wskazać, że nowe regulacje istotnie modyfikują przepisy o doręczeniach w postępowaniu administracyjnym, sądowoadministracyjnym, podatkowym, cywilnym, karnym oraz w sprawach o wykroczenia. Ze względu na specyfikę każdej z procedur analiza zmian wymaga uwzględnienia dotychczasowego kontekstu i zakresu informatyzacji poszczególnych postępowań. Z jednej strony, należy uznać, iż zmodyfikowane przez u.d.e. przepisy procesowe powinny być interpretowane w świetle ogólnych założeń reformy i pozostałych regulacji ustawy o doręczeniach elektronicznych. Z drugiej zaś strony, przepisy nowelizujące powinny mieć charakter dostosowujący nowy system doręczeń do cech charakterystycznych danej procedury, stanowiąc swoiste *lex specialis*.

W pierwszym etapie najbardziej widoczne zmiany w zasadach doręczeń elektronicznych obejmą sprawy, do których stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Wejście

w życie zmian w k.p.a. połączono bowiem z datą wejścia w życie większości przepisów ustawy o doręczeniach elektronicznych, tj. obecnie z dniem 5 października 2021 r. Należy jednak podkreślić, iż nie oznacza to, że z tym dniem wszystkie organy administracji publicznej zaczną doręczać pisma z wykorzystaniem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego bądź publicznej usługi hybrydowej. Poszczególne grupy podmiotów będą bowiem zobowiązane do stosowania tych usług w terminach określonych w art. 155 u.d.e. (od 5 lipca 2022 r. – organy administracji rządowej oraz jednostki budżetowe, organy kontroli państwowej i ochrony prawa, jednostki budżetowe obsługujące te organy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i zarządzane przez niego fun-



dusze, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i fundusze zarządzane przez Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz Narodowy Fundusz Zdrowia).

Najistotniejsze zmiany w postępowaniu administracyjnym dotyczą nie tylko sposobów doręczeń, lecz ogólnie nowej koncepcji zasady pisemności, która obejmuje zarówno równoważność pism w postaci papierowej lub elektronicznej, sposoby identyfikacji wystawcy pisma, jak i możliwość załatwiania (niektórych) spraw przy pomocy pism generowanych automatycznie. W odniesieniu do sposobów doręczeń wprowadza się pewne dyrektywy wykorzystania poszczególnych z nich, utrzymując jednak również inne



niż w u.d.e. metody (np. poprzez doręczenie wydruku czy za pośrednictwem pracowników organu). Może budzić to pewne wątpliwości co do zakresu elastyczności organów administracji w stosowaniu poszczególnych rodzajów doręczeń. Niejasny jest na tym tle również status i obowiązki w zakresie doręczeń elektronicznych tzw. organów administracji w znaczeniu funkcjonalnym, niebędących podmiotami publicznymi w rozumieniu ustawy o doręczeniach elektronicznych.

Podobne zmiany obejmują również od 5 października 2021 r. Ordynację podatkową. Ich interpretacja wymaga przy tym uwzględnienia stosowania w postępowaniach podatkowych także doręczania pism za pośrednictwem portalu podatkowego.

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego wejdzie w życie 1 października 2022 r. Sądy powszechne zobowiązane są jednak stosować przepisy ustawy w zakresie doręczania korespondencji z wykorzystaniem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego lub publicznej usługi hybrydowej dopiero od 1 października 2029 r., chyba że Minister Sprawiedliwości określi w rozporządzeniu terminy, od których w postępowaniach w sprawach z poszczególnych zakresów albo w poszczególnych sądach pismo procesowe będzie można wnosić także na adres do doręczeń elektronicznych sądu. Organy procesowe będą wówczas mogły dokonywać doręczeń na adresy do doręczeń elektronicznych wpisane do bazy lub na adresy powiązane z kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego, za pomocą której wniesiono pismo, albo za pokwitowaniem przez operatora wyznaczonego w ramach publicznej usługi hybrydowej. Proces uprzedniego wdrażania do postępowania cywilnego nowego systemu doręczeń elektronicznych jest zatem uzależniony od inicjatywy Ministra Sprawiedliwości w tym zakresie.

Modyfikacje Kodeksu postępowania cywilnego nie są rozbudowane. Mają jednak służyć wdrożeniu do praktyki sądów powszechnych doręczeń elektronicznych w formule przyjętej ustawą o doręczeniach elektronicznych, bez ograniczenia wykorzystania

systemów teleinformatycznych stosowanych już dotychczas do przekazywania korespondencji w poszczególnych sprawach. Włączając zatem postępowanie cywilne do systemowej zmiany zasad doręczeń elektronicznych podmiotów publicznych, w tym sądów. Trudno jednak w tej chwili przewidzieć jak ostatecznie kształtować się będzie doręczanie na adres do doręczeń elektronicznych względem obecnie rozwijanego systemu doręczeń przez Portal Informacyjny.

Zmiany Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi („p.p.s.a.”) przyjęte na mocy u.d.e. zaktualizują się 1 października 2029 r., z wyjątkiem dodanego od 6 stycznia 2021 r. art. 94 § 2 p.p.s.a., umożliwiającego przeprowadzenie rozprawy w trybie zdalnym jako tzw. rozprawy

odmiejscowionej. Obecnie w postępowaniu sądowoadministracyjnym dokumenty elektroniczne wnosi się do sądu administracyjnego przez elektroniczną skrzynkę podawczą właściwego podmiotu, a sąd doręcza takie dokumenty stronom za pomocą środków komunikacji elektronicznej na warunkach określonych w art. 74a p.p.s.a. Od 1 października 2029 r. pisma utrwalone w postaci elektronicznej będzie wносиło się do sądu administracyjnego na adres do doręczeń elektronicznych właściwego organu (za którego pośrednictwem należy wnieść pismo) bądź na adres do doręczeń sądu (względem pism wnoszonych bezpośrednio do sądu). W odniesieniu do pism doręczanych przez sąd przewidziano gradację sposobów doręczeń, z pierwszorzędym znaczeniem doręczania na adres do doręczeń elektronicznych adresata wpisany do bazy adresów elektronicznych, a w przypadku pełnomocnika na adres do doręczeń elektronicznych wskazany w piśmie, albo powiązany z kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego, za pomocą której wniesiono pismo (w przypadku braku adresu w bazie adresów elektronicznych). Wątpliwości budzi przy tym potencjalne stosowanie dla doręczeń pism sądowych publicznej usługi hybrydowej oraz zakres doręczania uwierzytelnionych wydruków pism sporządzonych przez sąd.

Kodeks postępowania karnego („k.p.k.”) nie zawierał dotychczas w zasadzie regulacji odnoszących się do pism procesowych w postaci elektronicznej. Sytuacja ta ulegnie zmianie na skutek nowelizacji tego Kodeksu wprowadzanej ustawą o doręczeniach elektronicznych. Została ona jednak znacząco odsunięta w czasie. Z dniem 1 października 2028 r. zacznie obowiązywać dodawany art. 100b k.p.k. odnoszący się do obowiązków Ministra Sprawiedliwości w zakresie prowadzenia systemu teleinformatycznego, w którym gromadzi się kopie orzeczeń i podlegających zaskarżeniu zarządzeń, aktów oskarżenia i określonych wniosków. W pozostałym zakresie zmiany obejmujące k.p.k. wejdą w życie dopiero z dniem 1 października 2029 r. W szczególności znowelizowane przepisy przewidują doręczanie wezwań, zawiadomień oraz innych pism na adres do doręczeń elektronicznych bądź przez organ procesowy dokonujący czynności procesowej – w toku tej czynności. Ze względu na specyfikę tego postępowania unormowano jednak, że w stosunku do podmiotów niepublicznych wymagane jest wyrażenie zgody w danym postępowaniu na dokonywanie doręczeń na adres do doręczeń elektronicznych tego podmiotu, modyfikując tym samym wyrażoną w art. 7 u.d.e. zasadę, że wpis adresu do doręczeń elektronicznych do bazy adresów elektronicznych jest równoznaczny z żądaniem doręczania korespondencji przez podmioty publiczne na ten adres. Wymóg wyrażenia zgody *explicite* na doręczanie pism osobie podejrzananej na adres do doręczeń elektronicznych zawarto także w nowelizacji Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Dziękujemy bardzo za rozmowę, a zainteresowanym przypominamy, że problemy e-doręczeń na gruncie wskazanych procedur prawnych szerzej porusza szkolenie Pani Profesor przygotowane dla OIRP w Warszawie i zaprezentowane 27 września 2021 r. (materiały z ww. zajęć od października br. dostępne na platformie EAR).



FELIETON

Fot. P. Gilarski



MONIKA CALKIEWICZ

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

KWESTIA ZAUFANIA

W zawodzie radcy prawnego kwestia zaufania to fundament skutecznego realizowania powierzonych zleceń, to podstawa budowania relacji z klientami, instytucjami, ale także przeciwnikami. Powyższe stwierdzenie to truizm. Dlaczego więc warto wracać do tego zagadnienia i po raz kolejny podkreślać jego znaczenie?

Zaufanie to zjawisko deficytowe w naszym społeczeństwie. Prowadzone od dziesięcioleci badania wskazują, że nieufność wobec innych członków naszej społeczności deklaruje około trzech czwartych badanych. I choć odsetek ten na przestrzeni dwudziestu ostatnich lat nieznacznie spadł (z ok. 80 procent na początku XXI wieku), to ciągle pozostajemy jednym z najbardziej nieufnych społeczeństw w Europie.

Ostatnie dwa lata nie sprzyjają odwróceniu tego trendu. W pandemii za podstawę działań ochronnych przyjęto dystans, izolację i wygaszenie większości aktywności leżących u podstaw budowania więzi w mniejszej lub większej skali.

Po kilku miesiącach od rozpoczęcia programu szczepień chciałyby się móc powiedzieć: „nareszcie koniec”. Niestety, niski poziom zaszczepień (gdy piszę te zdania, oscylujemy wokół 50 procent zaszczepionych) stawia pod znakiem zapytania nadzieję na to, że pandemia jest już przeszłością albo, że – nawet jeśli pozostanie z nami dłużej – jej wpływ na procesy społeczne zmaleje do poziomu wyznaczonego przez infekcje sezonowe, jak zwykła grypa.

I tu pojawia się nowe zjawisko, które długofalowo może zwiększyć poziom nieufności lub utrwalić na długi czas jego dzisiejszą skalę: pomysły ograniczające dostępność usług i przestrzeni publicznej dla osób niebędących w stanie wykazać się nabytą odpornością.

Pierwsza myśl osoby zaszczepionej (do tego grona sama się zaliczam) często bywa impulsywna: „dobrze im tak, nie chcą przyłączyć się do nas, zaszczepionych, niech siedzą w domu i nam nie zagrażają”. To rozumiały na płaszczyźnie emocjonalnej odruch obronny – po miesiącach rollercoastera regulacji covidowych, zamykania, otwierania, zabrania i nakazywania, skłonni jesteśmy przyznać sobie przywilej normalności kosztem restrykcji dla grupy, której zachowanie uznajemy za irracjonalne, a przy tym niebezpieczne. Czy jednak wprowadzając do równania dodatkowe zmienne, takie jak wartości humanistyczne czy dorobek cywilizacji, z którą się identyfikujemy, wynik przemysłów pozostanie ten sam? Czy może jednak pojawi się refleksja, że w naszym silnie spolaryzowanym społeczeństwie pojawia się kolejny, istotny obszar napięcia, tym razem o wiele ważniejszy niż większość sporów politycznych, bo dotyczący podstawowych praw oraz bytowej egzystencji połowy (niezaszczepionej) społeczeństwa?

Osobiście cieszę się, że okres mojego dzieciństwa przypadł na czasy, w których decyzje w obszarze zdrowia publicznego opierały się w większości na zaufaniu do aktualnej wiedzy medycznej i dorobku poprzednich lat w tej dziedzinie, a mniej na populizmie i demagogii nastawionej na proste pozyskanie poparcia wyborcy, niezależnie od kosztu, jaki to za sobą niesie. Może dzięki temu i obowiązkowym szczepieniom na polio czy gruźlicę uniknęłam tych chorób, a one same na wiele dziesięcioleci przeniosły się z newsowych szpał czasopism do artykułów popularnonaukowych i historycznych. Nawet wówczas jednak obowiązek szczepień nie był skorelowany z sankcją w postaci wykluczenia i stygmatyzacji. Państwo deklarowało represję, ale ich realny poziom i dolegliwość (grzywna) nie skazywał krnąbrnego sceptyka powszechnego programu szczepień na życie poza społeczeństwem.

Dziś upubliczniane projekty regulacji prawnych dają np. pracodawcom prawo weryfikacji, czy kandydat do pracy jest zaszczepiony. Pozwalają na przenoszenie takich osób pomiędzy zespołami czy nawet kierowanie ich na przymusowe urlopy bezpłatne. Jeśli tego typu zasady staną się czymś więcej, niż tylko socjotechnicznym zabiegiem motywacyjnym, tj. przejdą pozytywnie ścieżkę legislacyjną, znajdziemy się jako społeczeństwo w nowym, nieznanym liberalnym demokracjom środowisku prawno-aksjologicznym. Czy choć jedna osoba zbuduje w oparciu o te reguły zaufanie do państwa i jego instytucji? Trudno w to uwierzyć.

Co te nowe standardy społeczne będą oznaczać dla radców prawnych i ich klientów? Czy w kolejnej odsłonie procesu legislacyjnego pojawią się przepisy dające pełnomocnikowi podstawy do wypowiedzenia mocodawcy pełnomocnictwa z obawy przed skutkami zakażenia? Logika wskazywałaby, że tak: jeśli certyfikat nabytej odporności ma być podstawą do wejścia do restauracji czy sklepu, to może także do sądu lub kancelarii prawnej?

Pandemia COVID-19 od początku skutkowałą podejmowaniem przez rządy, z mniejszym lub większym przyzwoleniem społeczeństw, działań nieznanymi współczesności. Godził się na swego rodzaju eksperyment społeczny. Dziś stoimy przed kolejnym zestawem problemów i trudnych wyborów. Chciałabym powiedzieć: ufam, że my i nasi reprezentanci podejmiemy właściwe decyzje. Chciałabym.



AKTUALNOŚCI



**Jestem dumna z radców
prawnych Izby warszawskiej”**

Wywiad z **Moniką Całkiewicz**, Dziekan Rady OIRP w Warszawie

Redaktor Naczelny *Temidium* Tomasz Osiński: Właśnie mija rok kadencji Rady OIRP w Warszawie, na której czele Pani stoi jako Dziekan. W poprzednim numerze *Temidium* poświęciła Pani swój felieton podsumowaniu tego okresu.

Czy ma Pani poczucie, że jest coś, czego nie udało się zrealizować w ciągu pierwszego roku tej kadencji?

Monika Całkiewicz: Z pewnością w ostatnim roku dał się zauważyć brak działań integracyjnych w formie znanej

z poprzednich okresów. Nie było pikników, wspólnych wyjść do kina, tradycyjnej imprezy z okazji Dnia Radcy Prawnego. Oczywiście było to spowodowane restrykcjami wprowadzonymi ze względu na pandemię. Przy tym nie zrezygnowaliśmy w całości z działań angażujących poszczególne grupy radców prawnych. Przykładem jest działalność Klubu Radcy, która przeniosła się do Internetu. Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach będziemy mogli wracać do tego, co zawsze było dla nas ważne, czyli bezpośrednich spotkań. Harmonogram spotkań wspomnianego Klubu Radcy Prawnego na wrzesień i październik przewiduje już takie bezpośrednie spotkania. Do udziału w nich serdecznie zapraszam wszystkich członków naszej Izby.

Wierzę, że uda nam się zorganizować uroczyste obchody 40-lecia naszego samorządu w 2022 roku. Marzę też o tym, żebyśmy mogli zaprosić nasze radcowskie dzieci i ich rodziców na izbowe Miłokąjki. Zmiana sposobu działania Izby odczuwalna była na pewno w szczególności przez aplikantów, którzy istotną część programu aplikacji realizowali poprzez narzędzia komunikacji elektronicznej. Oni są szczególnie pokrzywdzeni pandemią. Zaczęli aplikację w styczniu 2020 roku, a już w marcu przestali spotykać się na salach wykładowych. W czerwcu 2021 roku mieli stacjonarne kolokwium z prawa karnego, które prowadziłam. Szczerze mówiąc, nigdy nie obserwowałam takiego spotkania aplikantów. Każdy siadał przy stoliku, włączył komputer i nawet nie próbował komunikować się z osobami zajmującymi sąsiednie miejsca. Ci ludzie nie mieli szansy się poznać, a przecież integracja już w czasie aplikacji zawsze była naszą silną stroną, znakiem rozpoznawczym. Dlatego planujemy w najbliższym czasie pierwsze szkolenie wyjazdowe – dla aplikantów II roku i mam nadzieję, że sytuacja epidemiczna nam w tym nie przeszkodzi.

A z czego jest Pani najbardziej dumna?

Z radców prawnych Izby warszawskiej. Niemal 99% z nas wypełniło obowiązek doskonalenia zawodowego w ostatnim cyklu szkoleniowym. Przy tej okazji dodam, że cieszę się, iż Komisja Doskonalenia Zawodowego działa bardzo efektywnie, proponując aktualne tematy i wybierając najlepszych wykładowców. Nie mam wątpliwości, że dzięki

temu udział w wykładach nie jest przykrym obowiązkiem, ale realizacją potrzeby doskonalenia zawodowego. KDZ reaguje na potrzeby radców, zgłaszane w ankietach i e-mailach. Na przykład już w najbliższym czasie do zajęć z prawniczych języków obcych dołączymy lektoraty z hiszpańskiego i francuskiego.

Znajdujemy się jako społeczeństwo, a co za tym idzie i nasz zawód, w szczególnym momencie. Nie mówię tylko o pandemii, która zmienia wiele w wykonywaniu naszego zawodu, ale w szczególności o kolejnym etapie rewolucji technologicznej, której jesteśmy świadkami.

Myśli Pani, że jesteśmy dobrze przygotowani jako środowisko do tych zmian?

Z moich obserwacji wynika, że szybko uczymy się obsługi nowych narzędzi informatycznych i przystosowujemy się do konieczności ich wykorzystywania w pracy prawnika. Mam na myśli, chociażby udział w rozprawach online. Staraliśmy się pomagać radcom prawnym w poznawaniu zasad korzystania ze stosowanych przez sądy różnych platform (jak wiemy, niestety nie zdecydowano się na ujednolicenie programów), ale – co trzeba podkreślić – część radców prawnych takiego wsparcia nie potrzebowała, bo już wcześniej platformy te były wykorzystywane w kancelariach. Technicznie poradziły sobie sobie bardzo dobrze. Natomiast skutki pandemii związane przede wszystkim ze społeczną izolacją i poczuciem niepewności

co do najbliższej przyszłości osobistej i zawodowej dotknęły nas nie mniej niż innych obywateli. Dlatego już tej jesieni proponujemy cykl zajęć prowadzonych przez psychologa. Będą one dotyczyły między innymi tego, jak radzić sobie ze stresem, z trudnymi emocjami, co warto wiedzieć o depresji i lękach oraz jak sobie radzić w sytuacjach konfliktowych.

Za zmianą oblicza naszego zawodu idzie zmiana pokoleniowa. Coraz więcej młodych radców wchodzi na rynek. Rynek też rośnie, ale czy na tyle, by być optymistą względem tego, czy młodzi radcowie mogą liczyć na płynny start w zawodowym życiu? Czy myśli Pani, że samorząd ma tu jakąś rolę do odegrania?

Rynek usług prawniczych jest z roku na rok coraz bardziej wyma-





gający i konkurencyjny. Wciąż jednak poszukiwani są dobrzy prawnicy. Duże znaczenie ma też specjalizacja. Rola samorządu zaczyna się już w czasie aplikacji. To od systemu kształcenia i jakości opieki patro- na w znacznej mierze zależy to, w jaką wiedzę i umiejętności wypo- sażymy przyszłych radców prawnych. Dlatego oferujemy wiele zajęć metodycznych. Z mojej dziedziny, czyli prawa karnego, prowadzimy, chociażby ćwiczenia z metodyki pracy radcy prawnego jako obrońcy i pełnomocnika w postępowaniu karnym, karnym skarbowym i w spra- wach o wykroczenia. Uczymy nie tylko, jak napisać wniosek dowodo- wy czy zawiadomienie o przestępstwie, ale też, jak i z kim negocjować warunki dobrowolnego poddania się odpowiedzialności karnej, co można, a czego nie można wniesić do aresztu śledczego, jak rozma- wiać z klientem, który oczekuje wymyślenia za niego treści wyjaśnień. W trakcie każdego ślubowania po eg- zaminie zawodowym młodzi radcy prawni otrzymują książkę będącą kompendium wiedzy o wykonywa- niu zawodu. Komisja Wykonywa- nia Zawodu odpowiada na e-ma- ile dotyczące zakładania własnej kancelarii, tajemnicy zawodowej i wszystkich problemów, z który- mi młody radca prawny może się spotkać. Planujemy zresztą wyda- nie książki zawierającej odpowie- dzi na takie podstawowe pytania. Wpieramy rozwój wyszukiwarki szukajradcy.pl, dzięki której ła- twiej obywatelom znaleźć radcę prawnego specjalizującego się w określonych sprawach.

Często to, co ludzi emocjonuje i interesuje to pieniądze. Również my chcielibyśmy spytać o stan samorządowych finan- sów. Czy pandemia wpłynęła na stabilność sytuacji finanso- wej Izby?

Pomimo tak niesprzyjających okoliczności sytuacja finansowa Izby warszawskiej jest stabilna. Chcę przypomnieć, że w planie finansowym na 2021 rok przewidziana zo- stała kwota 250 000 zł na Fundusz Pomocy Koleżeńskiej, utworzony w maju 2021 r. Zadaniem Funduszu jest udzielanie radcom prawnym i aplikantom radcowskim pomocy socjalnej w formie zapomóg przy- znawanych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk ży- wiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci.

Jak wiemy funkcję Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych pełni od listopada zeszłego roku nasz samorządowy kolega, Pani poprzednik na stanowisku Dziekana warszawskiej Rady r.pr. Włodzimierz Chrościk. Czy fakt ten zmienił coś we współ- pracy na linii OIRP Warszawa-KRRP? Pamiętamy bowiem, że wzajemne relacje nie zawsze były ciepłe.

Pan Prezes jest bardzo zaangażowany w pracę Krajowej Rady. Jest doświadczonym samorządowcem. Wciąż także ważna jest dla niego Izba warszawska, z której się wywodzi i którą przez wiele lat

kierował. Znamy się od dawna i mamy od początku świetne relacje. Nie powinno więc dziwić, że współpraca układa się doskonale. To szczególnie ważne z uwagi na to, jak znaczący udział ma nasza Izba w ogólnej liczbie radców prawnych należących do naszego samorządu.

W całym kraju, a zatem i w naszym środowisku radcowskim ist- nieją obecnie silne napięcia o charakterze politycznym. Na Face- booku naszego warszawskiego samorządu największą od wielu lat dyskusję wzbudziła kwestia stanowiska władz Izby dotyczą- cego tzw. kryzysu aborcyjnego. Jak Pani widzi rolę organów sa- morządu na szczeblu okręgowym i krajowym w kwestii reagowa- nia na wydarzenia krajowe dotyczące wymiaru sprawiedliwości oraz zagadnień istotnych społecznie?



Zacznę od tego, że w mojej ocenie stanowisko Rady OIRP w War- szawie w sprawie rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r. dotyczyło problemów prawnych, nie politycz- nych. A że kwestie prawne są bardzo często niezwykle istotne spo- łecznie, to inna rzecz. Nie ulega wątpliwości, że samorząd powinien zajmować stanowisko w takich sprawach, które są istotne prawnie. A jeśli dodatkowo są istotne społecznie, to tym bardziej nie powinniśmy milczeć. Natomiast z pewnością nie ma potrzeby, by organy samorzą- du różnych szczebli konkurowały ze sobą w zakresie przyjmowanych stanowisk. Przyjmujemy zasadę, że kiedy uchwałę w danej sprawie podejmuje KRRP lub jej Prezydium, to nie zachęcam warszawskiej Rady do prezentowania stanowisk w tych samych sprawach, tylko pu- blikujemy to wyrażone przez władze krajowe, które przecież współtvo- rzymy jako izby.

Dziękuję bardzo za rozmowę Pani Dziekan.

Fot. Piotr Gilarski



UROCZYSTOŚĆ ŚLUBOWANIA RADCÓW PRAWNYCH

w Warszawie w 2021 roku



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

7 września 2021 r. w murach warszawskiego Teatru Muzycznego Roma odbyła się tradycyjna uroczystość nadania uprawnień zawodowych aplikantom, którzy pomyślnie zdali egzamin radcowski. Tego dnia Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Monika Całkiewicz odebrała ślubowanie niemal od 470 osób, które stały się pełnoprawnymi członkami samorządu radcowskiego. Podobnie jak w poprzednim roku całość wydarzenia była transmitowana na żywo w mediach społecznościowych Izby.

Uroczystość ślubowania została otwarta przez Dziekana Rady OIRP w Warszawie Monikę Całkiewicz, która powitała ślubujących, zaproszonych gości oraz wszystkich, którzy oglądali transmisję tego wydarzenia online – z uwagi na ograniczenia związane z utrzymu-

jącym się reżimem sanitarnym liczba uczestników wydarzenia nie mogła objąć osób towarzyszących przyszłym radcom prawnym.

W swoim przemówieniu Dziekan Rady pogratulowała byłym aplikantom m.in. ich niezłomności w zdobywaniu wiedzy prawniczej

UBOWANIE AWNYCH OIRP



i życzyła wszystkim, by ich przygoda ze wspólnotą samorządową nie kończyła się wraz z ukończeniem aplikacji:

– *Darzę Was ogromnym szacunkiem i bardzo podziwiam za upór i wytrwałość, z jakimi dążyliście do osiągnięcia tego, o czym marzyliście. To dzięki temu poświęceniu i ciężkiej pracy jesteście dzisiaj właśnie w tym miejscu. (...) Mam nadzieję, że będziecie dobrze wspominać okres aplikacji i przyjaźnie, które w tym czasie nawiązaliście – życzę wam, by te relacje przetrwały i byście mogli na siebie liczyć, zarówno na stopie prywat-*

nej, jak i zawodowej. Pamiętajcie także o naszym samorządzie, w którym również macie wsparcie – jesteśmy wspólnotą, którą możecie nie tylko tworzyć, ale przede wszystkim zmieniać.

Wśród gości specjalnych, którzy zabrali głos podczas ceremonii, był także Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik, który równolegle pełni funkcję Wicedziekana Rady OIRP w Warszawie. – *Gratuluję Wam tego, co osiągnęliście swoją ciężką pracą przez ostatnie lata. Życzę Wam, satysfakcji z zawodu, który będziecie wykonywać (...), a gdy dziś założycie*



już togi – idźcie zmieniać świat na lepsze.

Tradycyjnie, po odbiorze ślubowania od nowych radców prawnych, na scenę zaproszono osoby, które najlepiej zdały egzamin zawodowy lub miały najlepszą średnią na roku. Prymusi otrzymali w prezencie od Izby warszawskiej radcowskie togi wraz z zestawem

upominków ufundowanych przez wydawnictwa C.H. Beck, Wolters Kluwer oraz firmy RentUp i Lobster.

Filmową relację z uroczystości ślubowania można znaleźć na kanale YouTube Izby warszawskiej oraz na jej profilu facebookowym.

Fot. Piotr Gilarski

LISTA NOWYCH RADCÓW PRAWNYCH

Magdalena Anna Adamczyk, Jakub Adamski, Piotr Michał Andruszaniec, Robert Andziak, Marta Aniszewska, Milena Barbara Artych, Angelina Babij, Arkadiusz Bafia, Karina Balcer-Kopka, Sebastian Ryszard Bałchan, Katarzyna Maria Banaś, Marta Dominika Banaś, Anna Baranowska, Anna Baranowska-Zajac, Przemysław Tomasz Bartoszek, Klaudia Janina Bartoszyńska-Kwiatkowska, Angelika Bednarczyk, Anna Bednarz, Aneta Berdys-Zmiejko, Karolina Marianna Bereza-Dziubiela, Adam Sławomir Bernard, Paweł Bernat, Kamil Marian Białorucki, Michał Paweł Bieńko, Ewelina Bieńkowska, Konrad Antoni Biernat, Marta Agnieszka Błachnio, Ewa Julia Boboli, Marcin Bochenek, Kamila Anna Bociek, Lena Boczkaja, Barbara Agnieszka Bogusławska, Bar-

łtomej Bombalicki, Maciej Mieczysław Borkowski, Rafał Borowski, Marta Florentyna Borówka, Mariya Borsuk, Izabela Brodowska, Aleksandra Renata Brożek, Dawid Brudzisz, Joanna Brzozowska, Aleksander Tomasz Bulski, Justyna Cedro, Szymon Jan Cheba, Mateusz Chełstowski, Monika Chojnacka, Aleksandra Chruska, Adam Dominik Chyliński, Izabela Ciarkowska, Grzegorz Ciesielski, Krzysztof Cisewski, Martyna Anna Ciuja-Marczewska, Łukasz Kamil Conder, Anna Czaplińska, Martyna Anna Czarnecka, Izabela Edyta Czarnowska, Małgorzata Czartyńska, Paula Weronika Czyż, Małgorzata Daniluk, Klaudia Anna Dąbrowska, Dagmara Maria Dolak-Janiszewska, Karolina Irmia Dominiak, Paweł Drabik, Michał Tadeusz Drozdyk, Paweł Dru-piewski, Piotr Druzgała, Dominik Tadeusz Dudziński, Patrycja Dutkiewicz,



Anna Dworakowska, Jakub Andrzej Dziok, Krystyna Maria Fatyga, Ewelina Filippek, Jadwiga Fudali, Aleksander Adam Gajda, Dominika Gajda-Biedruna, Małgorzata Gałązka, Piotr Paweł Gałązka, Aleksandra Zofia Garbacz, Dorota Garwolińska, Natalia Katarzyna Gawlik, Joanna Natalia Gawrońska-Kurek, Anna Karolina Gagorowska, Bartosz Jan Geras, Michał Gębarski, Kinga Gębura, Dominik Sławomir Gierek, Justyna Glinka, Magdalena Głąb, Olga Jolanta Gołębiowska, Sylwia Monika Gołgowska, Karolina Urszula Gotfryd, Karolina Marta Goździkiewicz, Ewelina Góralczyk, Lucjan Grabarczyk, Artur Gregorczyk, Bartłomiej Aleksander Gręda, Ewa Marta Grobelna, Joanna Grynfelder, Aleksandra Grzankowska-Pasiecznik, Monika Grzegory, Anna Grzybowska, Dagmara Elżbieta Guć, Piotr Gutowski, Weronika Róża Guz, Justyna Hałasa, Magdalena Anna Hara, Małgorzata Herda, Agnieszka Barbara Heromińska, Katarzyna Justyna Hincz, Karolina Agata Horyńska, Paweł Michał Hupa, Katarzyna Ewa Ignaciuk, Jakub Łukasz Jach, Nikola Kamila Jadwyszczak-Niedbała, Justyna Jakubasik, Katarzyna Jakubowska, Magdalena Anna Jamka-Kulczycka, Natalie Janicka, Ewelina Jankowska-Cięszczyk, Piotr Jaroń, Jacek Jaroński, Szymon Piotr Jarząbek, Michał Mariusz Jasiński, Klaudia Paulina Jaskulska-Archacka, Krzysztof Michał Jastrzębski, Tomasz Stanisław Jastrzębski, Katarzyna Jaworska, Szymon Łukasz Jeloniek, Ewa Jędrasik, Alicja Ewa Jędrejek, Paulina Anna Józefczyk, Paweł Aleksander Jurak, Katarzyna Natasza Juralowicz, Monika Paulina Kalinowska-Czosnek, Aleksander Juliusz Kalinowski, Barbara Małgorzata Kałdon, Justyna Danuta Kałuża, Klaudia Kamińska, Paweł Henryk Kanafa, Łukasz Kanclecz, Anna Magdalena Kantor-Kilian, Beata Karczmarsz, Wojciech Karwacki, Hubert Kawatek, Marek Kempański, Łukasz Kesling, Dorota Antonina Kęsik, Dominika Kinel, Wojciech Kisielewicz, Piotr Wiktor Klapo-Malczuk, Marta Katarzyna Kleczaj, Dagmara Klimek, Bartosz Jacek Kłosiński, Bartłomiej Kobiela, Tomasz Przemysław Kocurek, Marta Luiza Kolarz, Agnieszka Małgorzata Kolenda, Barbara Beata Kolibabska, Arkadiusz Kołtąj, Marek Konieczny, Przemysław Hubert Kopka, Kamila Korzeniewska, Ernest Patryk Kosa, Izabella Kosior-Szewczyk, Agnieszka Dominika Kot, Irmina Katarzyna Kowalik, Artur Daniel Kowalski, Agnieszka Maria Kozak, Weronika Wiktoria Kozłowska, Małgorzata Krawczyk, Paweł Maciej Krężel, Emilia Agata Krolewska, Agata Kruczyk-Gonciarz, Ewelina Krusińska, Anna Izabela Krysiak, Mateusz Piotr Kryściak, Dominika Maria Krzysztofik, Monika Małgorzata Kubik, Małgorzata Kuciak-Malisiewicz, Łukasz Kudela, Patrycja Anna Kurowska, Kacper Michał Kurowski, Michał Kuszak, Paulina Kinga Kuta, Magdalena Kwapińska, Katarzyna Paulina Kwiatkowska, Katarzyna Justyna Kwiatkowska, Przemysław Lach, Adrian Lakowski, Bartosz Lasota, Katarzyna Magdalena Latecka, Ewa Leksowska, Ewelina Leporowska, Ewelina Małgorzata Lipińska, Katarzyna Maria Liput-Nowicka, Krzysztof Paweł Lis, Radosław Jan Lisowski, Marcin Paweł Liszka, Olga Ewa Loeffler, Rafał Krzysztof Lorent, Krzysztof Michał Loryński, Ewelina Lubańska-Chmielewska, Katarzyna Lubańska-Kępa, Karina Luciszewska, Kacper Piotr Łaguna, Tatiana Anna Łozowska, Michał Łuczak, Marcin Łukasiewicz, Paulina Anna Maciąg-Grębowiec, Edyta Agnieszka Maciążek, Karolina Anna Madejczyk-Tietz, Marek Karol Magdziarz, Barbara Magdalena Makowska, Grzegorz Makowski, Krzysztof Makowski, Marek Krzysztof Malinka, Rafał Malinowski, Ewelina Marek, Paulina Anna Masłowska, Martyna Mateusiak, Maria Agata Matras-Dudek, Michał Matusiak, Michał Matysiak, Michał Piotr Matysiak, Sandra Magdalena Megier, Piotr Michalczak, Marta Michalkiewicz, Agnieszka Michalska, Ewelina Maria Michatek, Aleksandra Ewa Mielcarek, Paulina Mieszczynska-Bajda, Jakub Mikołajewski, Justyna Katarzyna Miśta, Dominika Olga Mitkowska, Jakub Mokrzycki, Karolina Molak, Martyna Molenda, Angelika Genowefa Moskal, Marcin Patryk Mroziński, Jarosław Wojciech Mrozek, Łukasz Mróz, Joanna Maria Mróz-Bednarz, Paulina Amelia Muszyńska, Natalia Paulina Narejko, Maria Nawrocka, Aneta Anna Niemczyk, Klaudia Monika Niewęglowska, Robert Marek Nikonowicz, Monika Anna Nowaczyk-Jeloniek, Joanna Natalia Nowak, Emilia Nowocińska, Michał Stanisław Nowodworski, Katarzyna Łucja Oczak, Joanna Ogińska, Anna Aleksandra Ogonowska, Marta Olbrys, Aleksander Wacław Olender, Ilona Olichwirowicz, Kamila Opacka, Michalina Opoka, Aleksander Sergiusz Orzeł, Anna Osińska-Kania, Karolina Agnieszka Ostapiuk, Katarzyna Paderewska, Julia Padlewska-Oleksy, Marta Anna Paliszewska, Tomasz Piotr

Pałasz, Anita Maria Patys, Linda Pankiewicz, Ewa Adriana Parczewska, Agnieszka Parulska, Anna Elżbieta Pasik, Daria Danuta Pawelec-Supłat, Joanna Pawlusek-Lendzian, Anna Agnieszka Pawłowska, Katarzyna Pawłowska, Karla Pejko, Joanna Karina Pelc, Paweł Franciszek Pelc, Justyna Pensko, Małgorzata Alicja Piątek, Paulina Helena Piątkowska, Karolina Anna Pichit, Kamila Lidia Picz, Urszula Piechota, Agnieszka Anna Pielach, Przemysław Paweł Pietrzak, Tomasz Maciej Pilarski, Monika Paulina Piotrkowska, Milena Katarzyna Piotrowska, Piotr Płaska, Marcin Płociennik, Łukasz Pogonowski, Katarzyna Polakowska, Natalia Anna Polańska, Tomasz Popek, Aleksandra Halina Popielarczyk, Dominika Anna Popik, Joanna Postek-Paszal, Zuzanna Barbara Potoczna, Piotr Ryszard Półbrat, Karol Prażmo, Bartosz Patryk Prorok, Joanna Pryciak, Katarzyna Prządka, Jakub Przybyłek, Dominik Łukasz Przywara, Patrycja Przywara-Kudela, Jakub Mieszko Pszczółkowski, Julia Pyróżok, Katarzyna Maria Raczyńska, Aleksandra Danuta Rajca, Małgorzata Raniszewska, Marta Rapię, Maciej Stanisław Ratajczak, Paulina Ratajczyk, Jakub Rąg, Anna Regulska, Krzysztof Rogucki, Magdalena Rosa, Paulina Aleksandra Rosa, Damian Rozmarynowski, Magdalena Joanna Rożek, Agnieszka Wioletta Rudawska, Michał Rudy, Jakub Piotr Rumian, Barbara Agata Rusiecka, Filip Paweł Rutkowski, Paweł Rybarczyk, Klaudia Patrycja Rzemek, Marta Natalia Sadowska, Katarzyna Sadrak, Magdalena Anna Sadzyńska, Aneta Halina Sakowicz, Zuzanna Natalia Sapocińska, Monika Małgorzata Sasara, Alexander Nicolaus Schwickert, Elżbieta Liliana Seredyńska, Adam Marcin Sieczkowski, Marcin Wojciech Sierek, Izabela Siergiej, Mateusz Marian Sikorski, Mateusz Leszek Simiński, Katarzyna Simonova, Jakub Piotr Sitariski, Ewelina Anna Skaza, Agata Maria Skłodowska-Antczak, Agnieszka Skoczeń, Olga Skonieczna, Zuzanna Urszula Skurniak, Katarzyna Magdalena Skwarek, Karolina Edyta Skwarska, Martyna Smułkowska, Marlena Smuniewska, Maciej Smyk, Katarzyna Aleksandra Sobkowicz, Justyna Magdalena Sokół, Rafał Michał Sokół, Maciej Sopol, Alicja Sosińska, Justyna Sowa, Katarzyna Natalia Stachurska-Shehata, Paweł Jacek Stancilik, Joanna Stankiewicz, Gabriela Weronika Stańczyk, Marta Kamila Starościk, Kacper Starszyk, Krystyna Wiesława Stec-Zuba, Aleksandra Katarzyna Steinbarth, Paulina Strak-Kalinowska, Olga Anna Strzeżek, Joanna Sujka, Kamil Sypek, Karol Szczepan Szałas, Martyna Szatkowska, Marta Szczawińska-Pogorzelska, Kamil Sebastian Szczegodziński, Daniel Szczepanik, Izabela Szczepańska, Olga Weronika Szczeniak, Marcin Zdzisław Szczygieł, Marek Szelenberger, Daria Anna Szerewicz, Donata Jolanta Szewczyk, Mateusz Patryk Szkop, Michał Szlachciak, Justyna Szpakowska, Patrycja Szurmak, Anna Jolanta Szwed, Jeremy Bogdan Szymalski, Marcin Szymanowski, Tomasz Szymanowski, Aleksandra Maria Szymańska, Tomasz Szymański, Magdalena Szymczak-Jas, Klaudia Ślusarczyk, Aleksandra Świder, Daria Świdowska, Anna Świercz, Anna Maria Świerczek, Martyna Świętońska-Lalak, Małgorzata Tańska, Dariusz Stanisław Tarczyński, Paulina Teper, Karolina Terech, Daria Katarzyna Tkaczyk, Magdalena Justyna Tomżyńska, Jakub Mariusz Tomżyński, Monika Turos, Honorata Twaróg, Monika Tyłmanowska, Aleksandra Ulatowska, Daniel Łukasz Wacewicz, Małgorzata Aneta Wachowska, Malwina Walenda, Arkadiusz Walkowicz, Anna Nina Warkowska, Katarzyna Wasiak, Przemysław Wawrzyński, Jagoda Maria Wawszczak-Wróbel, Karolina Wcisło-Karczewska, Paula Wencel-Krawczyk, Martyna Widanka, Paweł Wielec, Tymon Jan Wilk, Aneta Joanna Wincenciak-Krebs, Aleksandra Winnicka, Paulina Anna Wiśniewska, Adam Wojciech Wiśniewski, Aleksandra Maria Witczak, Michał Witek, Luiza Witkowska, Wioletta Witkowska, Michał Arkadiusz Władziński, Aleksandra Właszczyk, Sylwia Włodarczyk, Dagmara Anna Wojtas, Ewelina Weronika Wojtas, Jolanta Wojtas, Katarzyna Wojtkowska-Bednarczuk, Ewa Joanna Wojtyś, Dominika Wiktoria Wołńska-Kurach, Paweł Wołosowicz, Kinga Diana Wołoszyn, Sebastian Jakub Woźniak, Urszula Wójcik, Sylwia Wróblewska, Artur Paweł Wydra, Wioleta Wysokińska-Bulak, Mateusz Zagórski, Olga Maria Zajac, Joanna Zajkowska, Aleksandra Zakrzewska, Martyna Zakrzewska, Tomasz Zapert, Agnieszka Ewa Zasieczna, Bartłomiej Zatoński, Emilia Zawisza, Anna Sylwia Zawół, Sylwia Agnieszka Zdankowska, Magdalena Zielińska, Krzysztof Mateusz Zielenacki, Marta Urszula Zientara, Katarzyna Żuławnik, Marcin Żurawski

KRYSTAŁOWE SERCE



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 lipca 2021 r. odbyła się gala XIII edycji konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”. Jedną z laureatek rywalizacji prowadzonej przez Krajową Izbę Radców Prawnych została r.pr. Aleksandra Ejsmont z OIRP w Warszawie. Specjalne wyróżnienia trafiły także do dwójki innych reprezentantów stołecznej Izby: r.pr. Wiesławy Kulig-Wyporskiej oraz aplikanta radcowskiego Kamila Boruty.

Konkurs „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” to coroczna inicjatywa podejmowana przez samorząd radcowski, a przyznawane w jej ramach statuetki od lat stanowią jedno z najważniejszych wyróżnień tego samorządu.

Inicjatywa została stworzona w celu realizacji idei nagradzania tych radców prawnych i aplikantów radcowskich, których wyjątkowa praca i bezinteresowna pomoc zostały dostrzeżone przez innych. Laureatem rywalizacji może zostać osoba, która wyróżnia się swoją postawą, pracą i aktywnością w działaniach *pro bono*, w takich obszarach jak: nieodpłatna pomoc prawna, działalność społeczna i dobroczynna, programy edukacyjne, szkoleniowe oraz działalność popularyzująca i rozwijająca nieodpłatną pomoc

prawną. Ponadto nagrodzona osoba musi cieszyć się szczególnie dobrą opinią społeczności lokalnej, w której zamieszkuje i wykonuje zawód.

W tym roku odbyła się trzynasta edycja inicjatywy „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”, po raz pierwszy w nowej formule. Kandydaci do konkursu byli zgłaszani do okręgowych izb radców prawnych, których są członkami, a każda izba spośród zgłoszonych kandydatur wybierała maksymalnie trzech kandydatów do kolejnego etapu rywalizacji. Następnie Kapituła konkursu dokonała oceny nominowanych i wybrała dziewięciu laureatów w kategorii: „Wyróżniająca działalność społeczna oraz bezinteresowna pomoc”.



RADCY PRAWNEGO 2021

Nowością w tej edycji konkursu był wybór laureata w kategorii: „Nagroda Internautów. Wyróżniająca działalność społeczna oraz bezinteresowna pomoc”, gdzie osoba nagrodzona została wyłoniona w wyniku głosowania internetowego, w którym udział mogli wziąć wszyscy zainteresowani.

W gronie dziesięciu wyróżnionych radców prawnych i aplikantów radcowskich z różnych stron Polski, którzy odebrali wyjątkową kryształową statuetkę, znalazła się Aleksandra Ejsmont. Radczyni prawna z Warszawy w 2020 r. współorganizowała akcję „Korona Ci z głowy nie spadnie”, która miała na celu wsparcie medyków w czasie pandemii – w tym zapewnienie opieki nad dziećmi medyków – wsparcie seniorów oraz organizowanie laptopów dla uczniów w trakcie zdalnego nauczania. Od wielu lat jest ona organizatorką warsztatów dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji i przemocy rówieśniczej skierowanych do dzieci. Prowadzi również warsztaty dotyczące praw dziecka i przeciwdziałania dys-

kryminacji dla dziewcząt w Ośrodku Wychowawczym i w Schronisku Dla Nieletnich w Falenicy. Doradza także klientom Ośrodków Pomocy Społecznej w Warszawie i prowadzi *pro bono* sprawy z zakresu prawa rodzinnego.

Podczas uroczystości głos zabrał Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik: – *Wszyscy nominowani w tym konkursie są zwycięzcami. To Wy tworzycie wizerunek naszego zawodu i realizujecie jego istotę. Życzę dużej satysfakcji z wykonywanej pracy* – mówił.

Na gali XIII edycji konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” wśród zaproszonych gości obecni byli wszyscy nominowani, członkowie Kapituły konkursu, Prezydium KRRP, Dziekani Rad okręgowych izb, a także przedstawiciele mediów. Zdalnie udział w uroczystości wziął Rzecznik Praw Obywatelskich – Adam Bodnar.

RADCA O KRYŚTAŁOWYM SERCU

Wywiad z **Aleksandrą Ejsmont**, laureatką konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” w 2021 r.

Laureatka prowadzi warsztaty dotyczące praw dziecka i przeciwdziałania dyskryminacji dla dziewcząt w Ośrodku Wychowawczym i w Schronisku Dla Nieletnich w Falenicy. Doradza klientom ośrodków pomocy społecznej w Warszawie, prowadzi *pro bono* sprawy z zakresu prawa rodzinnego. Wielokrotnie zgłaszała się jako pełnomocnik z urzędu w sprawach rodzinnych. Przygotowywała stanowisko dla Komitetu Ochrony Praw Dziecka dotyczące zmian w prawie rodzinnym i karnym, związanych z przeciwdziałaniem izolowania dzieci od rodziców. Z kolei w trakcie lockdownu wspierała medyków, współorganizując akcję „Korona Ci z głowy nie spadnie”, która miała na celu zapewnienie opieki nad dziećmi medyków, wspieranie seniorów w trakcie pandemii oraz organizowanie laptopów dla dzieci w trakcie zdalnego nauczania. Zapraszamy do lektury rozmowy z r.pr. Aleksandrą Ejsmont, która jako członek OIRP w Warszawie, została uhonorowana w tym roku nagrodą „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”.

Redakcja Temidium: W tym roku dołączyła Pani do wyjątkowego grona radców prawnych uhonorowanych Kryształowym Sercem Radcy Prawnego – nagrodą przyznaną za bezinteresowną działalność *pro bono* na rzecz osób fizycznych, organizacji społecznych oraz instytucji realizujących cele publiczne. Jak zaczęła się Pani przygoda z pomaganiem?

Aleksandra Ejsmont: Tak, ta nagroda to dla mnie ogromne wyróżnienie. Moja przygoda z pomaganiem zaczęła się dawno temu, w trakcie studiów, kiedy to na mojej uczelni, razem z grupą fantastycznych i zaangażowanych koleżanek oraz kolegów stworzyliśmy Klinikę Prawa, która mieściła się na warszawskiej Pradze. Proszę mi wierzyć – to nie były czasy, kiedy nieodpłatna pomoc prawna była tak dostępna, jak dziś, więc mieliśmy ogromną liczbę podopiecznych. Przez kilka lat byłam koordynatorem tej Kliniki,

oczywiście udzielałam też porad. Podopiecznych przysyłało do nas np. z ośrodków pomocy społecznej, dzielnicowi też odsyłali do nas wiele osób. Dla mnie było to bezcenne doświadczenie i początek – jak to Pan określił – przygody z pomaganiem.

To wyróżnienie, którym z oczywistych względów mogą pochwalić się tylko nieliczni – połączenie pracy zawodowej z działalnością *pro bono* musi się wiązać z ogromnymi pokładami samozaparcia i, jak można się domyślać, wieloma wyrzeczeniami. Skąd motywacja do takiego poświęcenia?

Na to pytanie odpowiem anegdotą z akcji „Korona Ci z głowy nie spadnie”. Otóż jednym z jej elementów była aukcja, którą zaproponował mój kolega – nie będę opisywała szczegółów, bo więcej na ten temat można przeczytać na facebookowym profilu



Na zdjęciu od lewej strony: Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik, aplikant radcowski Kamil Boruta, r.pr. Aleksandra Ejsmont, r.pr. Wiesława Kulig-Wyporska, Dziekan Izby warszawskiej Monika Całkiewicz. Fot. Piotr Gilariski. Dzięki uprzejmości KIRP.

„Korona ci z głowy nie spadnie”. Po zakończeniu aukcji i zakupie sprzętu dla medyków mój kolega, który wcześniej nie zajmował się tego rodzaju działaniami, powiedział: „Wiesz, fajne jest to pomaganie”. I tak to właśnie jest, że pomoc osobie, która jej potrzebuje, daje ogromną satysfakcję i radość.

Specjalizuje się Pani w prawie rodzinnym – dziedzinie, która jest niezwykle skomplikowaną i delikatną materią prawa, w której decyzje sądu, a więc pośrednio działania radcy prawnego, często rzutują na całe dalsze życie klienta. W wielu sytuacjach wymaga to dużego zaangażowania i odporności psychicznej. Co Panią motywuje do podejmowania się takich spraw *pro bono*? Czy kieruje się Pani jakimś szczególnym kryterium?

Żyjemy obecnie w kraju, gdzie dzieci i ryby głosu nie mają, więc jeśli przez pomoc w sprawach rodzinnych mogę spowodować, że głos dzieci będzie usłyszany i pojawi się szansa, że podjęte decyzje będą je chronić, to staram się pomóc. To prawda, że sprawy rodzinne są skomplikowane, i nasze działania jako pełnomocników przekładają się nie tylko na życie naszych klientów, ale przede wszystkim na życie dzieci, których te sprawy dotyczą. Pamiętajmy, że w sprawach rodzinnych bardzo trudno jest uzyskać prawo do pomocy pełnomocnika z urzędu (sądy wychodzą z założenia, że te sprawy są tak proste, że ludzie sami sobie z nimi poradzą), a osoby, które trafiają do sądu, który ma decydować o ich dzieciach, często czują się absolutnie bezradne i zagubione.

Wiemy, że Pani działalność dobroczynna w ostatnim czasie nie ograniczała się wyłącznie do niesienia pomocy prawnej. W jakie projekty była Pani zaangażowana w ostatnich latach?

Tych projektów było dosyć dużo. Moja aktywność to także praca z dziećmi podczas warsztatów antydyskryminacyjnych, między innymi przeprowadzonych w zakładzie poprawczym i schronisku dla nieletnich, to udział w debatach z dziećmi, także dotyczących przeciwdziałania przemocy rówieśniczej. W czasie pandemii współorganizowałam wspomnianą wcześniej akcję „Korona Ci z głowy nie spadnie”, w ramach której miałam pod opieką dwójkę dzieci.

Co w pomaganiu jest najlepsze?

Chyba radość osoby, której się pomogło. Dla osoby pomagającej to kwestia poświęcenia odrobiny swojego czasu, a dla tych osób to szansa na uporządkowanie życia.

Jak zachęciłaby Pani młodych radców prawnych do angażowania się w działania *pro bono*?

Myślę, że decyzję o angażowaniu się w działalność *pro bono* każdy oczywiście podejmie samodzielnie, a nie każdy ma gotowość do tego rodzaju aktywności. Ale wykonując zawód zaufania, jakim jest zawód radcy prawnego, możemy poświęcić jakąś, choćby niewielką część swojego czasu i podzielić się naszą wiedzą i umiejętnościami z tymi, którzy takiej pomocy potrzebują. Angażując się np. w działania związane z edukacją prawną, mamy wpływ na społeczeństwo, w jakim będziemy funkcjonować.

Dziękujemy za rozmowę.

REWOLUCJA W APLIKACJI RADCOWSKIEJ?!

dr Agnieszka Sołtys

W numerze „Rzeczpospolitej” z 8 sierpnia 2021 r. ukazał się wywiad z Prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzisławem Chróścikiem, w którym wskazane zostały kierunki zmian aplikacji radcowskiej, w szczególności jej dalsze „uprządkowanie” i dostosowanie do potrzeb zmieniającego się rynku usług prawnych. Proponowane zmiany komentuje dr Agnieszka Sołtys, członek Komisji Aplikacji KRRP oraz Komisji Aplikacji Rady OIRP w Warszawie.

Planowane zmiany przygotowane są w oparciu o założenie, że aplikacja radcowska powinna służyć dwóm zasadniczym celom.

Po pierwsze, przygotowaniu aplikantów do wykonywania zawodu radcy prawnego w konkurencyjnym i podlegającym dynamicznym zmianom otoczeniu prawnym; po drugie, przygotowaniu aplikantów do egzaminu radcowskiego. Realizacji tych celów mają służyć warsztatowe iindywidualizowane metody szkolenia, od lat skutecznie stosowane w Izbie warszawskiej. Chcielibyśmy, aby metody te stały się standardem w skali kraju. Oznacza to odejście od akademickich form prowadzenia zajęć (wykładu) na rzecz metod angażujących aplikantów w rozwiązywanie konkretnych zadań i problemów

prawnych. Szkolenie opiera się na założeniu, że podstawowa wiedza w zakresie prawa została nabyta w czasie studiów, a celem aplikacji radcowskiej jest przede wszystkim wdrożenie aplikantów do jej praktycznego stosowania. Kluczem do powodzenia tych planów jest nie tylko właściwie skonstruowany Program aplikacji, ale przede wszystkim system szkoleń dedykowanych naszym wykładowcom, uwzględniający najnowsze ustalenia andragogiki. Szkolenia te realizowane są przy wsparciu profesjonalnych instytucji o niekwestionowanym doświadczeniu w tej dziedzinie.

Zwiększeniu praktyczności aplikacji mają służyć także proponowane przez Prezesa KRRP zmiany w zakresie kolokwium. Wprowadzenie kolokwium w formie ustnej z prawa spółek handlowych, prawa upadłościowego i restrukturyzacyjnego, zamiast obecnie obowiązującej formy pisemnej, umożliwi lepszą weryfikację wie-

dzy i umiejętności aplikantów w dziedzinie o znaczeniu kluczowym z punktu widzenia praktyki zawodowej radców prawnych. Mając na uwadze, że egzamin zawodowy z prawa gospodarczego ma formę pisemną, forma pisemna kolokwium z prawa gospodarczego pozwoli na takie skonstruowanie zadania egzaminacyjnego, aby optymalnie „testowało” przygotowanie aplikantów do egzaminu zawodowego.

Warto podkreślić, że w ramach szkolenia oferowanego na aplikacji radcowskiej zapewniamy aplikantom nie tylko znakomite, co potwierdzają statystyki, przygotowanie do egzaminu zawodowego, ale też wiedzę i kompetencje do wyboru optymalnej ścieżki

kariery zawodowej. Temu służy Program aplikacji obejmujący szeroki zakres zagadnień specjalistycznych, w tym najnowsze trendy specjalizacji prawnych. Nową inicjatywą w tym zakresie jest także powołanie zespołów specjalizacyjnych – tworzyć je będą aplikanci zainteresowani danym obszarem regulacji prawnych kształcący się pod opieką uznanego specjalisty z danej dzied-

ziny. Jako pierwsze zostaną powołane zespoły specjalizacyjne z zakresu prawa nowych technologii oraz praw człowieka. Występując z tą inicjatywą na forum Komisji Aplikacji KRRP, mieliśmy na uwadze, że aplikacja to ten wyjątkowy czas, kiedy młodzi prawnicy mogą pozyskać przygotowanie i – co bardzo istotne – inspirację do wyboru najlepszej i najbardziej atrakcyjnej ścieżki zawodowej. Chcemy wyżyć naprzeciw takim oczekiwaniom i aspiracjom naszych aplikantów.



Modern Bar Association Conference

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

17 czerwca 2021 r. odbyła się trzecia edycja Modern Bar Association Conference – międzynarodowej konferencji prawniczej, której gospodarzem jest Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie. Wzorem poprzedniego wydarzenia – Round Table Meeting – z powodu niepewnej sytuacji epidemicznej na świecie spotkanie musiało odbyć się w formie online. To jednak nie zniechęciło zaproszonych gości, którzy chętnie dzielili się doświadczeniami na temat zmian, jakie zaszły w funkcjonowaniu ich macierzystych korporacji prawniczych oraz w praktyce zawodowej.

Tego dnia Izba warszawska miała przyjemność gościć prawników z 14 krajów – Meksyku, Włoch, Rosji, Ukrainy, Węgier, Albanii, Czarnogóry, Wielkiej Brytanii, Rumunii, Zimbabwe, Hiszpanii, Turcji, Niemiec, Gruzji.

Tradycyjnie konferencję otworzyła Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz, która wyraziła radość z tak dużego zainteresowania wydarzeniem, które pierwotnie miało odbyć się stacjonarnie. – *Cieszymy się, że wydarzenie online, które pierwotnie miało być tradycyjną konferencją stacjonarną, przyciągnęło tak wielu znakomitych prawników. Mam nadzieję, że nasze spotkanie będzie dla nas wszystkich wartościowym doświadczeniem* – powiedziała, witając gości.

Następnie Przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie, Magdalena Bartosiewicz, odczytała list od Prezesa Krajowej Izby Radców Prawnych, Włodzimierza Chróścika, który podziękował uczestnikom za solidarność i gotowość do dzielenia się doświadczeniem, a także życzył wszystkim owocnej dyskusji.

Konferencja moderowana była przez r.pr. Magdalenę Bartosiewicz oraz członkinie Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka – r.pr. Katarzynę Barańską i r.pr. Sylwię Kołodziej.

Pierwsze wystąpienie przypadło mec. Ludmile Glembotzky-Goyi, przedstawicielce Komisji Zagranicznej Izby Adwokackiej w Bilbao-Biscay, która mówiła m.in. o inicjatywach, jakie podjęto w jej macierzystej izbie podczas pandemii COVID-19 i rozwiązaniach, jakie wprowadzono, by ułatwić nie tylko działanie samorządów prawniczych, ale także pracę samych prawników.

Drugim prelegentem był Konstantin Dobrynin, Krajowy Sekretarz Rosyjskiej Izby Adwokackiej. Przekrojowo przedstawił on sytuację prawników w Rosji, których praca była zdeterminowana przez koronawirusa w znacznie mniejszym stopniu niż w krajach Europy



Zachodniej. Potwierdził, że rosyjscy prawnicy korzystają z wielu cyfrowych rozwiązań, które wspierają m.in. komunikację, choć nie ograniczają się wyłącznie do nich, a praca prawników nie zmieniła się w takim stopniu jak np. w Polsce – *Staramy się wypośrodkować naszą działalność między tą w sieci a bezpośrednim kontaktem z klientami i sądami* – mówił.

Jako kolejny głos zabral r.pr. Paweł Kowalski, członek Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie, który w swoim wystąpieniu dokonał gruntownego podsumowania zmian, jakie zaszły na polskim rynku prawniczym w przeciągu ostatnich dwóch lat. – *COVID-19 w bardzo dużym stopniu determinuje dziś nasze życie prywatne i zawodowe* – mówił. – *Musimy się do niego dostosować. Musimy zrozumieć, że większość zmian, których teraz doświadczamy, zostanie z nami na długo.*

Prelegent zaprezentował również kilka ciekawych informacji dotyczących rynku prawniczego w Polsce. – *Liczba prawników w zasadzie nie zmieniła się przez ostatnie dwa lata. 40% kancelarii odnotowało spadek zainteresowania swoimi usługami w trakcie pandemii, ale co ciekawe, aż 31% prawników potwierdziło zupełnie odwrotny trend na rynku prawniczym – wyraźny wzrost zainteresowania wsparciem prawnym.*

Mecenas Paweł Kowalski w swoim wystąpieniu mówił dużo o rozprawach online, które stały się normą w polskich sądach. Od-



ence 2021 online



znaczącą się one minimalnym ryzykiem zakażenia uczestników rozprawy, bezpieczeństwem oraz oszczędnością czasu wszystkich zaangażowanych w proces osób.

Wykorzystanie nowych technologii w działaniu samorządu procentowało nie tylko na polu komunikacji, ale także w procesie kształcenia – wyniki z egzaminów zawodowych się poprawiły, a młodzi prawnicy zyskali nowe umiejętności, które czynią ich bardziej konkurencyjnymi na rynku.

Następnym prelegentem był reprezentant Komisji Zagranicznej Izby Adwokackiej w Mediolanie, Francesco DIALTI. Tematem przewodnim jego wystąpienia była współpraca prawników oraz instytucja patronatu w czasie pandemii. – *W najtrudniejszej sytuacji są najmłodszy prawnicy* – mówił. – *To jest obiekt naszej największej troski. Jako samorząd rozwijamy patronat i inwestujemy w niego, by wspierać naszych młodszych kolegów, których sytuacja na rynku jest zdecydowanie trudniejsza.*

Rezarta Abdiu, szefowa departamentu ds. szkoleń w albańskiej Izbie Adwokackiej mówiła głównie o doświadczeniach ze sfery kształcenia młodych prawników. Opowiedziała również o pomocy prawnej przyznawanej przez państwo i roli prawników w gwarantowaniu standardów tej pomocy, na podstawie doświadczeń ze szczególnym uwzględnieniem pomocy prawnej dla nieleśnych.

Brytyjskich prawników podczas konferencji reprezentował Paul

Sharma, Prezes Westminster and Holborn Law Society w Londynie. Adwokat poświęcił swoją prezentację tematowi, który definitywnie różnił się od poprzednich wystąpień – mówił o nierównościach między prawnikami w Wielkiej Brytanii, których przyczyną były kolosalne koszty prowadzenia spraw. Taki stan rzeczy, jak podkreślał, wręcz dyskryminuje młodych prawników na Wyspach i nic nie wskazuje na to, by prędko miało się to zmienić.

Wśród gości specjalnych znalazła się również Przewodnicząca Komisji Zagranicznej Krajowej Izby Radców Prawnych oraz Przewodnicząca Komitetu Prawników UE przy CCBE, r.pr. Joanna WISŁA-PŁONKA. Pani Mecenas swoją prezentację poświęciła zagadnieniu wsparcia członków współczesnych samorządów prawniczych.

Z kolei rumuński adwokat, Calin IUGA – członek Rady Izby Adwokackiej w Cluj-Napoka mówił o podejmowaniu przez samorząd prawniczy wyzwań, jakie stawiają przed prawnikami nowoczesne technologie, szczególnie w kontekście tajemnicy zawodowej, która w sieci jest narażona na zupełnie nowe zagrożenia. – *Jednym z największych wyzwań, jakie stawiają sobie prawnicy w Rumunii, jest inwestycja w cyberbezpieczeństwo* – mówił Calin Iuga. – *To przede wszystkim kwestia reputacji, a co za tym idzie – przetrwania na rynku* – dodał.

Po nim głos zabrała mec. Anca Daniela BACIU, również członkini Rady Izby Adwokackiej w Cluj-Napoka. Jej wystąpienie skupione było wokół dynamicznych zmian, jakie zachodzą w obszarze digitalizacji zawodu prawnika w Rumunii. Szczegółowo omówiła postęp, jakiego dokonano w kwestii kształcenia przyszłych adwokatów oraz komunikacji.

Mengü GÖKÇE z Izby Adwokackiej w Ankarze mówił głównie o kwestiach związanych z LegalTech. Zaprezentował nowy, scentralizowany system obsługi prawników online – Turkish National Legal Net (UYAP), który pozwala na szybkie i wygodne zarządzanie i organizowanie pracy prawników w Turcji. Omówił także zagadnienia dotyczące cyberbezpieczeństwa i podzielił się swoimi doświadczeniami z tym innowacyjnym systemem.

András SZECSKAY, wiceprezes węgierskiej Izby Adwokackiej oraz Péter S. SZABÓ, Wiceprezes Izby Adwokackiej w Budapeszcie swoje wspólne wystąpienie poświęcili obowiązkowej edukacji prawnej na Węgrzech, której głównym celem jest wspieranie adwokatury w dostrzymywaniu kroku szybkemu ustawodawstwu i ulepszeniom informatycznym. Wiele mówili również o rozwiązaniach, które mają uczynić samorząd prawniczy bardziej przyjaznym dla samych adwokatów.

Ostatnim prelegentem tegorocznej konferencji MBAC był wieloletni członek Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka, Mariusz MACIEJEWSKI, który przybliżył uczestnikom konferencji działalność wydawniczą Izby, na którą składały się zarówno publikacje naukowe, wydawnictwa promujące zawód radcy prawnego, jak i środki komunikacji korporacyjnej (kwartalnik „Temidium” czy newsletter Izby warszawskiej etc.).

Nie zabrakło czasu także na krótkie wystąpienie reprezentanta meksykańskiej Izby adwokackiej, Diego SIERRY. Krótko streścił on sytuację prawników w Meksyku podczas pandemii COVID-19 i omówił działalność swojego samorządu pod kątem promocji w Internecie, m.in. w mediach społecznościowych.

Spotkanie zamknęła przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie, Magdalena BARTOSIEWICZ. Podziękowała wszystkim uczestnikom za aktywny udział oraz panelistom za ciekawe wystąpienia, wyrażając przy tym gorącą nadzieję, że następna edycja Modern Bar Association Conference odbędzie się już bez pośrednictwa Internetu.

Izba warszawska wesprze Fundację Ocalenie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

30 czerwca 2021 r. Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono oficjalnie nawiązał współpracę z Fundacją Ocalenie, która od lat działa na rzecz dialogu międzykulturowego oraz pomaga uchodźcom, repatriantom i imigrantom budować nowe życie w Polsce.

Porozumienie zostało podpisane podczas oficjalnego spotkania w siedzibie OIRP w Warszawie. W imieniu Fundacji dokument podpisała Anna Chmielewska, członkini zarządu, koordynatorka Centrum Pomocy Cudzoziemcom w Warszawie.

Natomiast stronę stołecznych radców prawnych tradycyjnie reprezentowali Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz oraz koordynator Ośrodka Pomocy Pro Bono Filip Czernicki.

Współpraca między Izbą warszawską a Fundacją Ocalenie polegać będzie na zapewnieniu nieodpłatnej pomocy prawnej podopiecznym Fundacji, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej.

Fundacja Ocalenie działa od 2000 roku na rzecz dialogu międzykulturowego i wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego. Dąży do tego, aby każdy człowiek w Polsce mógł żyć godnie i w poszanowaniu swoich praw. Pracownicy Fundacji uczą bezpłatnie języka polskiego, prowadzą programy adaptacyjne i integracyjne, a także pomagają znaleźć lokum dla podopiecznych bez dachu nad głową. Fundacja prowadzi również warsztaty antydyskryminacyjne i integracyjne, a jej członkowie zabierają głos w debacie publicznej.



„Beksiński w Warszawie”

– POKAZ DLA CZŁONKÓW IZBY WARSZAWSKIEJ



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 sierpnia 2021 r. Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie we współpracy z Fundacją Nova Ars Poloniae i Marzand.eu zaprosiła radców prawnych oraz aplikantów radcowskich do udziału w bezpłatnym pokazie malarstwa Zdzisława Beksińskiego – „Beksiński w Warszawie”.

Tego lata w Centrum Praskim Koneser w Warszawie odbywała się największa do tej pory czasowa wystawa obrazów Zdzisława Beksińskiego. To wydarzenie bez precedensu, podczas którego zaprezentowanych zostało ponad 70 oryginalnych obrazów twórcy uważanego obecnie za jednego z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych polskich artystów ostatniego stulecia.

Z obrazami Beksińskiego, które dotychczas były dostępne wyłącznie w prywatnych kolekcjach, a także ze zbiorami Muzeum Historycznego w Sanoku, które jest właścicielem większości prac artysty, mieli okazję zapoznać się także radcowie prawni i aplikanci radcowscy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Na specjalnym pokazie grono osób, które zgłosiło chęć uczestnictwa w wystawie, podziwiała cenne eksponaty pod opieką prze-

wodnika, w towarzystwie przedstawicieli Rady OIRP w Warszawie: r.pr. Anny Sękowskiej, r.pr. Norberta Tomasza Wareckiego, r.pr. Piotra Grodzkiego, r.pr. Łukasza Oleksiuka oraz r.pr. Michała Czaykowskiego. Zgromadzonych gości powitał Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych i jednocześnie Wicedziekan Rady Izby warszawskiej Włodzimierz Chróścik wraz z szefem rady Fundacji Nova Ars Poloniae, współorganizatorem wystawy, r.pr. Radosławem Kwaśnickim.

Była to doskonała okazja, aby poznać pełne spektrum twórczości Zdzisława Beksińskiego, docenić wielki kunszt artysty, a także przekonać się, że wbrew niektórym opiniom, malarstwo tego artysty nie zawsze jest pełne mroku.

K Roczne podsumo KLUBU RADCY PRAW



Teresa Grzelak

Co roku w czerwcu podsumowywana jest działalność Klubu Radcy Prawnego OIRP w Warszawie. I tak też stało się 17 czerwca 2021 r., w którym to dniu dokonano uroczystego omówienia i zakończenia działalności Klubu w okresie 2020–2021.

Lata 2020 i 2021 to czas pandemii COVID-19, która znacząco wpłynęła na ograniczenie działalności Klubu. Ale był to też okres podejmowania przez Klub działań, których nie przewidywano w jego harmonogramie pracy. Te niezaplanowane działania zostały podjęte spontanicznie i dotyczyły głównie służby zdrowia, na rzecz której przeprowadziliśmy specjalną zbiórkę pieniędzy. Był to tak trudny czas dla lekarzy i pielęgniarek, że nie mogliśmy zachować się inaczej. Niezależnie od tego staraliśmy się realizować zadania określone harmonogramem, także przy wykorzystaniu środków elektronicznych. Wiele udało się zrobić, ale oczywiste jest, że nie wszystko.

Chociaż to jeszcze nie koniec pandemii, to zmniejszone obostrzenia pozwoliły w czerwcu na bezpośrednie spotkanie członków Klubu w Kawiarni Flora. Miejsce nieprzypadkowe, bo usytuowane w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie oprócz przyjemności dla podniebienia można podziwiać zachowaną różnorodność biologiczną, zarówno roślin dziko rosnących, jak i odmian uprawnych. Kiedykolwiek tu jesteśmy, zwracają naszą uwagę pochylone, ogromne drzewa, stanowiące też miejsce schronienia dla ptaków. Pogoda również sprzyjała miłej i sympatycznej atmosferze tego niezwykłego spotkania.

Był to dzień dla radców szczególny, bowiem w spotkaniu uczestniczyło 80 członków Klubu, a swoją obecnością zaszczycili nas: Prezes

wanie działalności NEGO



Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz, Sekretarz Rady Anna Sękowska oraz członek Prezydium Rady Piotr Grodzki. Podziękowania za dotychczasową pracę i ciepłe słowa, kierowane pod adresem członków Klubu przez naszych wspaniałych gości, działały na uczestników inspirująco, motywując do dalszej pracy na rzecz społeczności radcowskiej. Wielkie podziękowania dla naszych władz samorządowych za wsparcie i możliwości, już wieloletniej, działalności Klubu Radcy Prawnego.

Po tym trudnym dla Seniorów czasie izolacji i samotności każde takie spotkanie to podwójna przyjemność i czas na wymianę poglądów o działaniach Klubu w okresie pandemii, problemach własnych i niekiedy zdarzeniach przyjemnych.

Często zadawane było pytanie o to, kiedy możemy liczyć na kolejne takie spotkania. Na razie nie ma na to dobrej odpowiedzi. Pytania

te świadczyć mogą jednak o głębokiej potrzebie spotykania się, czynnego uczestniczenia w organizowanych zajęciach, podróżach dalekich i bliskich, a w konsekwencji zachowania równowagi pomiędzy pomaganiem najbliższemu a własnym życiem i spędzaniem wolnego czasu w taki w sposób, w jaki się pragnie.

Jak powiedział w jednym z wykładów ks. Adam Boniecki „Trzeba życie traktować jak rzeźbę czy inne dzieło sztuki. Musimy być pełni nadziei, że mamy szansę na realizację założonego planu”.

I z taką nadzieją mamy zamiar realizować nasze przyszłe plany i zadania klubowe.

Autorka artykułu jest członkiem Kapituły Klubu Radcy Prawnego.



Fot. P. Gilariski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

PORTALOWY KAMIEŃ MIŁOWY

Hasło e-doręczeń wypowiedziane w środowisku prawniczym wywoływało ostatnio nerwowe – i uzasadnione! – dyskusje na temat przyszłości naszego procesowego funkcjonowania. Portal Informacyjny Sądów Powszechnych staje się dla pełnomocników realnie powszechnym narzędziem, co generuje zarówno istotne zagrożenia, jak i duże szanse. O zagrożeniach i kłopotach, związanych choćby z ekstremalnie krótkim *vacatio legis* zmian wprowadzających e-doręczenia czy z niedoskonałością samego portalu mówiono już wiele. Tymczasem sporo tu dla nas – jako radców prawnych – szans i możliwości, które w natłoku sceptycznych komentarzy łatwo przeoczyć.

I mam tu na myśli nie tylko korzystanie z portalu w ogóle. To oczywiste, że cyfryzacja pracy – także instytucji publicznych – to konieczność i wyzwanie do podjęcia na już. Zresztą jeden z niewielu wymiernych plusów pandemii COVID-19 to właśnie przyspieszenie cyfryzacji pracy urzędów czy sądów. Dlatego to, co widzę jako najistotniejsze w procesie szerokiego wdrażania i przebudowy Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych, to wypracowanie modelu, w jakim przebiega wirtualizacja pracy administracji państwowej i sądownictwa. Modelu, w którym samorząd radcowski odgrywa ważną, partnerską rolę i dzięki temu ma wymierny wpływ na stworzenie narzędzi użytecznych dla wszystkich radców prawnych.

W ostatnich tygodniach Ministerstwo Sprawiedliwości, uwzględniając dotychczasowe problemy, już w pełni świadome ogromnej skali wyzwania technologicznego i funkcjonalnego przebudowy Portalu, podjęło z przedstawicielami środowisk prawniczych realny dialog na temat działania tego narzędzia. Przedstawiciele Krajowej Rady Radców Prawnych w cyklu spotkań i konsultacji przedstawili najpilniejsze potrzeby i wątpliwości dotyczące obsługi Portalu przez pełnomocników. Od niedawna wiemy, że we wrześniu Portal zostanie wyposażony w nowe funkcjonalności – w tym te postulowane przez przedstawicieli samorządu radcowskiego. Chodzi m.in. o wyodrębnienie zakładki, w której zamieszczane będą, kierowane do konkretnego pełnomocnika pisma sądowe, podlegające doręczeniu za pośrednictwem Portalu. Inna sprawa to uruchomienie opcji generowania potwierdzeń odebrania pisma z Portalu. Dyskutujemy także na temat wprowadzenia „kalendarza pełnomocnika”, umożliwiającego m.in. wskazywanie terminów urlopu pełnomocnika oraz opracowanie przepisów, które pozwoliłyby na przyjęcie, że umieszczanie dokumentów w Portalu w godzinach nocnych lub dniach wolnych od pracy nie będzie powodować rozpoczęcia biegu terminu na odebranie pisma, który rozpocząłby się w kolejnym dniu roboczym.

Ale rozmowy z Ministerstwem Sprawiedliwości to jedno. Drugi, równie ważny obszar, który koordynuje KIRP to ciągły kontakt z radcami prawnymi, którzy korzystają z Portalu i dostrzegają kolejne możliwości usprawnień. W Ośrodku Badań, Studiów i Legislacji została utworzona grupa robocza, której zadaniem jest stałe monitorowanie problemów, z jakimi stykają się radcy prawni w związku z funkcjonowaniem Portalu. Wszystkie uwagi, kłopoty, wątpliwości związane z jego działaniem można zgłaszać na adres portal@kirp.pl – zachęcam do tego! Grupa robocza analizuje i przedstawia propozycje rozwiązań pojawiających się problemów i sukcesywnie przekazuje stanowiska samorządu radców prawnych administratorom Portalu oraz Ministerstwu Sprawiedliwości.

Wszystko to jest istotne i dotyczy bieżących zagadnień, naszej pracy tu i teraz. Musimy natomiast zdawać sobie sprawę z faktu, że cały ten proces ma znacznie dalej idące konsekwencje – otóż służy wypracowaniu modelu współpracy pomiędzy organami państwowymi a samorządami prawniczymi w zarządzaniu wyzwaniami technologicznymi. Portal to dopiero początek. Przed nami wiele podobnych przedsięwzięć, dlatego stworzenie modelu dobrej współpracy, który będzie można w przyszłości powielać, jest tak ważne. Dlatego tak mocno przykładamy się do walki o naszą partnerską pozycję przy tym projekcie. Ani sądy czy urzędy, ani samorząd radcowski w tym wrażliwym obszarze technologicznego styku państwa, obywatela i pełnomocnika nie stworzą samodzielnie rozwiązań tak dobrych, jak dobre mogą być rozwiązania wypracowane wspólnie, w porozumieniu, z wykorzystaniem zasobów wszystkich zaangażowanych stron.

Oczywiście jest to – powiedzmy sobie szczerze – bardzo trudne, gdy w grę wchodzi uwarunkowania polityczne, wyzwania finansowe czy personalne. Ale nawet przy takich trudnościach da się pracować konstruktywnie na rzecz radców prawnych, coraz lepszych warunków ich pracy, a więc w interesie naszym i naszych klientów. I to jest rolą Krajowej Rady Radców Prawnych, wypełnianą z największym zaangażowaniem i, wierzę, całkiem niezłymi wynikami.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO KONSTYTUCYJNE

Róża Kędra-Chmielewska
Oskar Kubacki

Jawność postępowań sądowych podczas pandemii COVID-19 – między konstytucyjnym standardem a rzeczywistością

Uwagi wstępne

Można zaryzykować stwierdzenie, że od początku istnienia ludzkość musiała zmagać się z zagrożeniem, jakim było dla niej rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych. Wielkie pandemie, jak chociażby epidemia dżumy dymienicznej (popularnie zwanej „czarną śmiercią”) w drugiej połowie XIV w., stały się katalizatorem olbrzymich przemian społecznych (wspominana „czarna śmierć” w sposób znaczący przyczyniła się np. do upadku ustroju feudalnego)¹. Pandemia wirusa SARS-CoV-2, wywołującego chorobę COVID-19², która wybuchła na przełomie 2019 i 2020 r., także pociąga za sobą ważne konsekwencje społeczne, gospodarcze, naukowe i prawne.

Podstawowym problemem prawnym, jaki pojawił się w Polsce w momencie, w którym dotarła do niej pandemia COVID-19, był sposób reakcji prawnej na to zjawisko. Powszechnie dyskutowano, czy jest ona wystarczającym powodem do wprowadzenia któregoś z konstytucyjnie przewidzianych stanów nadzwyczajnych (stan wojenny, stan wyjątkowy, stan klęski żywiołowej), czy też należy obrać inną ścieżkę prawną, by przeciwdziałać zarówno rozwojowi, jak i negatywnym konsekwencjom koronawirusa. W doktrynie najczęściej opowiadano się za ogłoszeniem na obszarze kraju albo stanu wyjątkowego (motywowanego zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego), albo stanu klęski żywiołowej, który – jak podkreślano – najbardziej odpowiadałby sytuacji faktycznej (choroby zakaźnej postrzeganej się bowiem jako pewną formę katastrofy naturalnej); przy czym częściej przychyłano się do drugiej z propozycji³.

Władza wykonawcza zdecydowała się jednak na inny krok i zamiast skorzystać z katalogu konstytucyjnych środków, przewidzianych dla sytuacji ekstraordynaryjnych, wprowadziła na obszarze Polski stan epidemii, opierając się o przepisy ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi⁴. Jednocześnie, korzystając zarówno z legislacji na poziomie ustawowym, jak i podustawowym (rozporządzenia), ograniczono szereg wolności i praw człowieka i obywatela (np. wolności zgromadzeń, wolność przemieszczania się, czy wolność uzewnętrzniania religii). Takie działanie egzekutywy spotkało się z krytyką ze strony przedstawicieli doktryny, którzy trafnie wskazywali, że przyjęta przez rządzących strategia prowadzi do permanentnego naruszania norm konstytucyjnych. Nie ogłoszono stanu klęski żywiołowej, pomimo ziszczenia się przesłanek do jego zastosowania, co z kolei skutkowało wykreowaniem i wprowadzeniem swego rodzaju „hybrydowego stanu nadzwyczajnego”⁵.

Jednym z praw, które ograniczono ze względu na pandemię COVID-19, było prawo do jawnego rozpoznania sprawy przez sąd. Jak wynika z raportu Fundacji Court Watch Polska, w 55,7% badanych sądów wydano zarządzenia ich prezesów ograniczające udział publiczności w rozprawach, w 37,6% przypadków całkowicie zakazano udziału publiczności w rozprawach, a w 6,8% przypadków nie wydano żadnego zarządzenia w przedmiocie udziału publiczności w rozprawach (stan na czerwiec 2020)⁶. Obecne ograniczenia wprowadzono na

1 Szerzej na ten temat: zob. N. Davis, *Europa. Rozprawa historia z historią* (przekł. E. Tabakowska), Kraków 2010, s. 448 i n.

2 Dalej także: „koronawirus”.

3 Zob. B. Szmulik, J. Szymanek, *O możliwości wprowadzenia stanu nadzwyczajnego w kontekście epidemii koronawirusa*, „Przegląd Legislacyjny” 2/2020, s. 12-18; E. Kurzępa, *Stan epidemii a stan klęski żywiołowej – rozważania w kontekście bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd

Prawa Publicznego” 5/2021, s. 8; M. Florczak-Wątor, *Niekonstytucyjność ograniczeń praw i wolności jednostki wprowadzonych w związku z epidemią COVID-19 jako przestępstwo odpowiedzialności odszkodowawczej państwa*, „Państwo i Prawo” 12/2020, s. 7-8.

4 Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz. U. z 2020 r. poz. 1845).

5 Zob. P. Tuleja, *Pandemia COVID-19 a konstytucyjne stany nadzwyczajne*, „Palestra” 9/2020, s. 15-17.

6 B. Piliński, B. Kociolowicz-Wisniewska, *Raport z przestrzegania w Polsce zasady jawnego procesu i publicznego ogłoszenia wyroku w czerwcu 2020*, Toruń 2020, s. 5.

mocy przepisów ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19⁷.

Celem niniejszego artykułu jest analiza zgodności z normami Konstytucji RP regulacji covidowych ograniczających jawność posiedzeń sądowych. W pierwszej kolejności omówione zostanie samo zagadnienie jawności proceduralnej jako elementu prawa do sądu w świetle art. 45 Konstytucji RP, art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Obywatela⁸ oraz art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej⁹. Następnie zostanie poddane analizie zagadnienie możliwości ograniczania jawności posiedzeń sądowych w świetle norm konstytucyjnych. W dalszej kolejności omówione będą regulacje covidowe, dotyczące jawności posiedzeń sądowych; szczególnym przedmiotem uwagi będzie zaś zagadnienie ich zgodności z Konstytucją RP. Na zakończenie artykułu zostaną przedstawione wnioski z badań, przeprowadzone w toku niniejszych rozważań.

Jawność postępowania jako element prawa do sądu

Ustrojodawca statuuje prawo do sądu w treści przepisu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, zgodnie z którym: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”. Dopełnieniem cytowanej normy jest regulacja art. 77 ust. 2 Konstytucji RP, gdzie ustawodawca konstytucyjnie zakazał zamykania drogi sądowej jednostce, która przy jej pomocy pragnie dochodzić naruszonych wolności i praw.

Przedmiotem prawa do sądu jest możliwość zwrócenia się o rozstrzygnięcie sprawy przez organ cechujący się właściwością (a zatem odpowiedzialnością za rozpoznania sprawy danego rodzaju), niezależnością (wolnością systemową od jakichkolwiek nacisków zewnętrznych), bezstronnością (wolnością od uprzedzeń wewnętrznych i obiektywnym podejściem do przedmiotu orzeczenia, a także stron sporu) oraz niezawisłością (wolnością wewnętrzną od jakichkolwiek nacisków zewnętrznych¹⁰). Tylko organ posiadający takie cechy może być uznany za sąd w rozumieniu norm konstytucyjnych. Rozpoznanie sprawy powinno być sprawiedliwe (słuszne pod kątem prawnym i etycznym), jawne (o czym szerzej niżej) i nieprzewlekłe („bez nieuzasadnionej zwłoki”), co nie oznacza postępowania szybkiego. W tym przypadku chodzi o rozpoznanie sprawy bez prawnie irrelevantnej jej spowolnienia (spowodowanego li tylko nieusprawiedliwioną opieszałością sądu). Samemu pojęciu „sprawy” – jak trafnie wywodzi się w piśmiennictwie – należy nadać

znaczenie szerokie, a zatem uznać, że chodzi o wszelkie rodzaje sporów pomiędzy podmiotami prawa, czy pomiędzy tymi podmiotami a państwem, niezależnie od tego, do której gałęzi prawa przynależy materia tego sporu¹¹.

Ważnym elementem prawa do sądu jest jawność postępowania. Zwyczajowo dzieli się ją na wewnętrzną, czyli dotyczącą stron postępowania oraz zewnętrzną – a więc umożliwienie osobom postronnym zapoznanie się z przebiegiem postępowania sądowego (w charakterze publiczności)¹². W doktrynie słusznie przy tym wskazuje się, że jawne rozpatrzenie sprawy, o którym mowa w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, obejmuje swym zakresem jedynie drugi z wyżej wskazanych aspektów jawności, albowiem udział stron w postępowaniu stanowi element sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy i jest konstytucyjnie chroniony w tym obszarze¹³. W skład tak pojmowanej jawności wchodzi – obok możliwości uczestniczenia w rozprawach i niektórych posiedzeniach sądów – także możliwość zasięgania informacji co do kolejnych czynności podejmowanych w toku danego postępowania oraz zapoznania się z ostatecznym jego wynikiem, dzięki wymogowi podawania wyroków do publicznej wiadomości¹⁴.

Ratio legis wyróżnienia jawności zewnętrznej i opatrzenia jej oddzielną ochroną jest zapewnienie dostępu publiczności do kontrolowania działań, podejmowanych w toku postępowania przez przedstawicieli judykatury. Obecność publiki, zwłaszcza przedstawicieli mediów, na sali rozpraw ma więc przyczyniać się do wyrobienia w sędziach przeświadczenia, że społeczeństwo czuwa nad ich poczynaniami, co z kolei ma motywować członków judykatury do bardziej sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy¹⁵. Jak słusznie dostrzega P. Sarnecki, jawność gwarantuje sprawiedliwość postępowania, bezstronność sądu i niezawisłość sędziego; czyni ona także zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości, dając obywatelom możliwość bieżącego śledzenia przebiegu kolejnych czynności procesowych i zapobiegając wydawaniu orzeczeń „za zamkniętymi drzwiami”¹⁶.

Trzeba jednakże mieć na uwadze, że wymóg jawności postępowania nie jest tożsamy z zakazem przeprowadzenia niektórych czynności procesowych na posiedzeniach niejawnych. W doktrynie bowiem trafnie podnosi się, że jawność, którą ustrojodawca zabezpieczył w treści przepisu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, odnosi się do „sprawy”, o której mowa w tej normie. Swym zakresem nie obejmuje ona rozstrzygnięć incydentalnych, a jedynie te o wolnościach i prawach obywatela. Implikuje to uznanie, że pierwsze z wyżej wskazanych rozstrzygnięć mogą zapadać z wyłączeniem jawności wewnętrznej¹⁷. Jest także kwestią sporną, czy jawność postępowania powinna być zagwarantowana w przypadku rozpatrywania zwyczaj-

7 Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. z 2020 r. poz. 1842, ze zm.), dalej: „ustawa covidowa”.

8 Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61 poz. 284), dalej: „EKPCz”.

9 Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE C 202 z 7.06.2016, s. 389), dalej: „KPP”.

10 Pewną trudność może sprawić rozróżnienie niezależności i niezawisłości sędziowskiej. W praktyce bowiem pojęcia te stosuje się zamiennie, przypisując im tożsamą treść. Tymczasem niezależność – w rozumieniu przepisu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP – zasadza się na takim ukształtowaniu systemu wymiaru sprawiedliwości, by na sędziego nie mogły być wywierane żadne naciski, co przejawia się – na przykład – w braku podległości służbowej sędziów. Niezawisłość zaś to wewnętrzny przymiot danej osoby, która wykazuje takie cechy charakteru, jakie dają jej pewność sprawiedliwego i bezstronnego rozpoznania sprawy (a więc – na przykład – jest nieprzekupna, nie daje się zastraszyć etc.). Niezależność jest więc przymiotem sądu, a niezawisłość – sędziego.

11 P. Tuleja, *Komentarz do art. 45 Konstytucji RP* [w:] P. Tuleja (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, LEX/el. i cytowane tam orzecznictwo.

12 Podobnie zob. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 45 Konstytucji RP*, teza 11 [w:] L. Garlicki (red.), M. Zubik (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II*, wyd. II, LEX/el. Cytowany Autor nie wyróżnił co prawda jawności wewnętrznej i zewnętrznej, ale dokonany przez niego podział jawności, jej odpowiada.

13 P. Grzegorzczak, K. Weitz, *Komentarz do art. 45 Konstytucji RP* [w:] M. Safjan (red.), L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom I*, Warszawa 2016, s. 1140-1141.

14 *Ibidem*, s. 1141 i cytowane tam orzecznictwo oraz literatura.

15 J. Dubois zauważa, iż obecność mediów podczas rozprawy sądowej sprawia, że pełnomocnicy procesowi lepiej przygotowują się do udziału w niej, chcąc uniknąć kłopotliwych sytuacji. Sędziowie zaś silniej trzymają się procedury i są bardziej skłonni do używania mniej prawniczego języka przy podawaniu ustnych motywów rozstrzygnięcia – zob. J. Dubois, *Koktajl z paragrafów*, Warszawa 2011, s. 11-14.

16 P. Sarnecki, *op. cit.*, teza 11 [w:] L. Garlicki (red.), M. Zubik (red.), *op. cit.*, LEX/el.

17 W. Jasiński, *Jawność zewnętrzna posiedzeń sądowych w polskim procesie karnym*, „Państwo i Prawo” 9/2009, s. 76-77.

nych (apelacja, zażalenie) i nadzwyczajnych środków zaskarżenia (np. kasacji w postępowaniu karnym, skargi kasacyjnej w postępowaniu cywilnym i sadowoadministracyjnym). Zasadniczo przyjmuje się, że w tych przypadkach jawność może być wyłączona, jeśli w postępowaniu przed I instancją była ona niezakłócona, co tłumaczy się czysto kontrolnym charakterem tych postępowań¹⁸. Szczegółowe omówienie tego zagadnienia wymyka się ramom niniejszego artykułu; jesteśmy jednak zdania, że postępowanie w II instancji powinno być zawsze jawne ze względu na fakt, że kończy się ono wydaniem prawomocnego wyroku. Społeczeństwo ma zatem prawo kontrolować przebieg postępowania odwoławczego, ponieważ w jego toku ostatecznie rozstrzyga się o prawach jednostki (mieści się zatem ono w granicach pojęcia „sprawy”). Z kolei nadzwyczajne środki zaskarżenia mogą naszym zdaniem zapadać na posiedzeniach niejawnych, albowiem nie tyle rozstrzygają one o przedmiocie sprawy, ile kontrolują przebieg i efekt prawomocnie zakończzonego postępowania sądowego. Jawność nie obejmuje także czynności narady sędziowskiej¹⁹, co ma zagwarantować sędziom większą swobodę przy podejmowaniu decyzji i zapobiec wywieraniu nacisku ze strony publiki nastawionej na wydanie konkretnego orzeczenia.

Jawność postępowania jest także zapewniona przepisem art. 6 ust. 1 EKPCz, zgodnie z którym sprawa jednostki ma być rozpatrywana publicznie, a postępowanie przed sądem ma toczyć się jawnie. Przy czym Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: „ETPCz”) podkreślał niejednokrotnie, że tak ujętego elementu prawa do sądu nie przekreśla fakt procedowania niektórych kwestii na posiedzeniach bez udziału publiczności i prasy²⁰. Dotyczy to zwłaszcza postępowań w kolejnych instancjach, pod tym wszakże warunkiem, że postępowanie w I instancji w całości było jawne, a sąd odwoławczy nie rozstrzyga także o faktach, a jedynie o prawie²¹.

Także w przepisie art. 47 KPP statuuje się, że prawo do rozpatrzenia sprawy przez sąd obejmuje jawność postępowania. W doktrynie przyjmuje się, że to pojęcie jest znaczeniowo tożsame z „publicznym” rozpatrzeniem sprawy, o którym mowa w art. 6 EKPCz²².

Na zakończenie tego punktu rozważań należy wskazać, że wyżej scharakteryzowany standard konstytucyjny i prawnomiędzynarodowy dotyczący jawności postępowań sądowych gwarantują także ogólne zasady wszystkich rodzajów procesów, określone na drodze ustawodawstwa zwykłego. I tak, w przepisie art. 355 Kodeksu postępowania karnego²³ statuuje się jawność rozprawy, natomiast w przepisach art. 9 § 1 zdanie pierwsze Kodeksu postępowania cywilnego²⁴ i art. 10 § 1 o postępowaniu przed sądami administracyjnymi²⁵ określa się, że rozpoznanie spraw przez sądy cywilne i administracyjne jest jawne.

Konstytucyjny i prawnomiędzynarodowy standard ograniczenia jawności postępowań sądowych

Prawo do sądu oraz wchodzące w jego skład prawo do jawnego rozpatrzenia sprawy nie mają oczywiście charakteru absolutnego²⁶ i mogą być poddane pewnym ograniczeniom, pod tym wszakże warunkiem, że zachowana zostanie zasada proporcjonalności, którą ustrojodawca sformułował w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Zgodnie z nią ograniczenia można wprowadzić jedynie w ustawie i tylko wówczas, kiedy: „[...] są [one – przyp. R. K-Ch. i O. K.] konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób”. Ustawodawca konstytucyjny wyraźnie zabrania także naruszania istoty danej wolności lub prawa; innymi słowy, ograniczenia nie mogą być na tyle daleko idące, by całkowicie uniemożliwić korzystanie z danej wolności lub prawa.

Pojawia się jednak pytanie, jak odnieść zasadę proporcjonalności do limitowania poszczególnych wolności i praw w dalszych, konkretnych normach konstytucyjnych. Zwróćmy bowiem uwagę, że w art. 45 ust. 2 Konstytucji RP wskazuje się, że: „Wyłączenie jawności rozprawy może nastąpić ze względu na moralność, bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny oraz ze względu na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny. Wyrok ogłaszany jest publicznie”. Już *prima facie* widać, że ustrojodawca wprowadził w cytowanym przepisie ograniczenie pewnego aspektu jawności postępowań sądowych, jakim jest jawność rozprawy, zaznaczając jednocześnie, że rozstrzygnięcie sprawy zawsze musi być podane do publicznej wiadomości. Inaczej także – w stosunku do art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – sformułowano przesłanki ograniczenia jawności (pominięto np. ochronę środowiska, czy zdrowie i moralność publiczną). Jaka relacja panuje zatem pomiędzy tymi dwiema normami?

W doktrynie nie ma zgodności co do postrzegania roli zasady proporcjonalności w stosunku do szczegółowych klauzul limitacyjnych, zawartych w dalszych normach konstytucyjnych. Omówienie wszystkich możliwych poglądów w tym zakresie wykraczałoby poza ramy niniejszego artykułu²⁷, dlatego też poprzestaniemy na wskazaniu, że w naszej opinii szczególne klauzule limitacyjne stanowią *leges speciales* w stosunku do art. 31 ust. 3 Konstytucji RP²⁸. Innymi słowy, jak trafnie zauważają L. Garlicki i K. Wojtyczek, zasada proporcjonalności pełni wobec szczególnych norm konstytucyjnych charakter uzupełniający w tym zakresie, jaki nie został objęty zakresem normowania modyfikatora (tzn. normy szczególnej)²⁹. Mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić, że ustrojodawca zmodyfikował zakres możliwych przyczyn ograniczenia jawności rozprawy w stosunku do zasady proporcjonalności, ograniczając je tylko do moralności, bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego, ochrony życia prywatnego stron lub innego ważnego interesu prywatnego. W tym obszarze nie stosuje się więc art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Dalsza jednak treść zasady proporcjonalności (tj. wymóg wprowadzenia ograniczeń jedynie w akcie prawnym o ran-

18 P. Grzegorzczak, K. Weitz, *op. cit.*, [w:] M. Safjan (red.), L. Bosek (red.), *op. cit.*, s. 1142.

19 P. Tuleja, *Komentarz...* [w:] P. Tuleja (red.), *Konstytucja...*, LEX/el.

20 Dotyczy to np. szczególnych trybów postępowań – zob. W. Jasiński, *op. cit.*, s. 74 i cytowane tam orzecznictwo ETPCz.

21 M. A. Nowicki, *Komentarz do art. 6 EKPCz, Publiczny charakter postępowania* [w:] M. A. Nowicki, *Komentarz do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, [w:] *Wokół Konwencji Europejskiej. Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, LEX/el. i cytowane tam orzecznictwo ETPCz.

22 A. Skowron, *Rzeczny proces karny w ujęciu Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz Europejskiej Konwencji o Ochronie praw człowieka i Podstawowych Wolności*, „Prokuratura i Prawo” 11/2017, s. 17.

23 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 534, ze zm.), dalej: „k.p.k.”.

24 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2020 r. poz. 1575, ze zm.), dalej: „k.p.c.”.

25 Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2019 r. poz. 2325, ze zm.), dalej: „p.p.s.a.”.

26 Taki charakter przysługuje jedynie godności człowieka (zob. art. 30 Konstytucji RP).

27 Zwięźle przedstawienie poglądów doktryny w tym zakresie można znaleźć w: M. Szydło, *Komentarz do art. 31 Konstytucji RP* [w:] M. Safjan (red.), L. Bosek (red.), *op. cit.*, s. 773.

28 Pogląd taki można odnaleźć w: *ibidem*, s. 773-774.

29 L. Garlicki, K. Wojtyczek, *Komentarz do art. 31 Konstytucji RP*, teza 25 [w:] L. Garlicki (red.), M. Zubik (red.), *op. cit.*, LEX/el.

dze ustawy oraz zakaz naruszania istoty prawa do sądu) pozostaje nadal aktualna na gruncie ograniczenia jawności postępowania. Kwestia ta nie została bowiem objęta zakresem normowania modyfikatora, jakim względem art. 31 ust. 3 Konstytucji RP jest art. 45 ust. 2 Konstytucji RP.

Można zgodzić się z generalnym założeniem, że ograniczenie jawności postępowań sądowych w zakresie dostępu publiczności do rozpraw jest powodowane troską o sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy i oddalenie współczesnego sądownictwa od pierwotnej wersji sądu wiecowego. Choć na pierwszy rzut oka może się wydawać paradoksalne, że jawność (wprowadzona dla zagwarantowania sprawiedliwości) może być niekiedy ograniczana, by tę samą sprawiedliwość zapewnić, to jednak trzeba zwrócić uwagę, że czasami obecność publiki na sali rozpraw może być źródłem niepożądanych sytuacji: od prób wywierania nacisków na sędziów przez publiczność aż po populizm sądowy³⁰.

Przystępując do zwięzłego omówienia przesłanek ograniczenia jawności, należy wskazać, że mają one na celu: po pierwsze, ochronę społeczeństwa przed nadmiernym wzburzeniem wówczas, gdy na sali rozpraw omawiane są tematy obrazoburcze (np. przedmiotem postępowania sądowego są przestępstwa seksualne wobec osoby małoletniej), co zawiera się w przesłance ochrony moralności; po drugie, gdy przedmiotem postępowania są kwestie publiczne bądź prywatne, które nie powinny być publicznie dyskutowane (np. objęte zakresem tajemnicy prawnie chronionej czy życia rodzinnego małżonków w postępowaniu rozwodowym), co zawiera się w przesłankach bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego³¹, ochrony życia prywatnego stron lub innego ważnego interesu prywatnego³². Ocenę, czy zachodzą przesłanki do wyłączenia jawności rozprawy każdorazowo powinien oceniać sąd.

Wyżej scharakteryzowane ograniczenia mogą zostać wprowadzone w zwyczajnym stanie prawnym. Obok nich ustawodawca konstytucyjny przewidział jednak szczególne klauzule limitacyjne w przypadku sytuacji ekstraordynaryjnych, gdy na obszarze całości albo części kraju został wprowadzony jeden ze stanów nadzwyczajnych. Zgodnie bowiem z art. 228 ust. 5 Konstytucji RP: „Działania podjęte w wyniku wprowadzenia stanu nadzwyczajnego muszą odpowiadać stopniowi zagrożenia i powinny zmierzać do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa”. Treść cytowanego przepisu prowadzi do wniosku, że stanowi on *lex specialis* w stosunku do art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Jak słusznie wskazuje się w doktrynie, regulacja ta modyfikuje zakres ograniczeń wolności i praw wprowadzonych w czasie stanu nadzwyczajnego w ten sposób, że możliwa staje się ingerencja w istotę danej wolności lub prawa (ponieważ ustrojodawca nie wprowadził w art. 228 ust. 5 Konstytucji RP ograniczenia tożsamego z treścią art. 31 ust. 3 Konstytucji RP *in fine*). Co za tym idzie, realne staje się nawet zawieszenie danej wolności lub prawa (oczywiście, o ile jest to proporcjonalne do stopnia zagroż-

żenia oraz zmierza do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa)³³.

Ustawodawca konstytucyjny wprost wskazuje przy tym, jakie wolności i prawa mogą być ograniczane w czasie stanu nadzwyczajnego, a jakie nie. Uczynił to za pomocą katalogu negatywnego, statuując, jakie wolności i prawa nie mogą podlegać limitowaniu w czasie obowiązywania stanu wojennego i wyjątkowego (art. 233 ust. 1 Konstytucji RP) oraz katalogu pozytywnego, określającego jakie wolności i prawa można ograniczyć podczas trwania stanu klęski żywiołowej (art. 233 ust. 3 Konstytucji RP). Przepis art. 45 Konstytucji RP ujęto w pierwszym i nie wskazano w drugim z wyżej wskazanych katalogów, co prowadzi do wniosku, że prawo do sądu nie może być ograniczane w czasie trwania jednego z konstytucyjnych stanów nadzwyczajnych.

Należy jednak wskazać, że ograniczenia wolności i praw przewidziane na czas obowiązywania jednego ze stanów nadzwyczajnych nie znajdują zastosowania w stosunku do regulacji ustawy covidowej. Podczas pandemii koronawirusa nie zdecydowano się bowiem na wprowadzenie stanu wyjątkowego lub stanu klęski żywiołowej, co z kolei – jak słusznie zauważa S. Trociuk – skutkowało możliwością ograniczania wolności i praw człowieka i obywatela jedynie w „zwyczajnym” trybie, a zatem na podstawie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP³⁴ (i – dodajmy – pozostałych klauzul limitacyjnych, np. art. 45 ust. 2 Konstytucji RP).

W art. 6 ust. 1 EKPCz również przewidziano możliwość częściowego albo całościowego wyłączenia jawności postępowania sądowego. Jako przesłanki tychże wskazano: względy obyczajowe, porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwa w społeczeństwie demokratycznym, dobro małoletniego, ochrona interesu prywatnego lub w każdym przypadku, jaki sąd uzna za konieczne (przy czym konsekwencje niewyłączenia jawności muszą być wówczas negatywne dla interesów wymiaru sprawiedliwości). Już *prima facie* widać, że częściowo zakres wyłączenia lub ograniczenia jawności postępowania, o którym mowa w art. 6 ust. 1 EKPCz pokrywa się z zakresem normowania art. 45 ust. 2 Konstytucji RP (kwestie moralności, ochrony dobra publicznego i bezpieczeństwa państwa czy ochrony interesu prywatnego stron). W przeciwieństwie zatem do ustawodawcy konstytucyjnego prawodawca konwencyjny nie zdecydował się na wprowadzenie enumeratywnego katalogu przypadków, w których możliwe jest wyłączenie lub ograniczenie jawności postępowań sądowych.

Natomiast w art. 47 KPP nie wprowadzono żadnych przesłanek wyłączenia jawności postępowań sądowych. Nie oznacza to jednak, że ich wprowadzenie nie jest możliwe. Jak bowiem zasadnie wskazuje się w literaturze, ograniczenia takie są dopuszczalne, tak jak ograniczenia wszystkich innych wolności i praw gwarantowanych treścią KPP, pod tym wszakże warunkiem, że nie będą one godziły w istotę danej wolności czy prawa (art. 52 KPP)³⁵.

Dla porządku trzeba dodać, że doprecyzowanie przesłanek ograniczenia jawności rozpraw sądowych zostało dokonane na gruncie prawa krajowego przez ustawodawcę zwykłego w szczegółowych regulacjach prawnoprocesowych (np. art. 359 k.p.k. i art. 153 § 1 k.p.c.). Badanie zgodności owych poszczególnych przesłanek ze

30 A. Ławniczak, *Komentarz do art. 45 Konstytucji RP*, teza 2 [w:] M. Haczowska (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, LEX/el.

31 Zastosowanie przez ustrojodawcę spójnika „i” prowadzi do konkluzji, że jest to koniunkcja nierozłączna, co oznacza, że kwestia, która legła u podstaw wyłączenia jawności, gdyby ją dyskutowano publicznie, mogłaby zagrozić i bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu łącznie.

32 Zastosowanie przez ustawodawcę konstytucyjnego spójnika „lub” prowadzi do wniosku, że jest to koniunkcja rozłączna, a zatem wystarczy, aby kwestia, która legła u podstaw wyłączenia jawności, gdyby ją dyskutowano publicznie, mogłaby zagrażać albo życiu prywatnemu stron poprzez ujawnienie faktów z tej sfery życia, albo ważnemu interesowi prywatnemu.

33 M. Florcak-Wątor, *Komentarz do art. 233 Konstytucji RP*, teza 2 [w:] P. Tuleja (red.), *Konstytucja...*, LEX/el.

34 S. Trociuk, *Prawa i wolności w stanie epidemii*, Warszawa 2021, s. 19.

35 A. Skowron, *op. cit.*, s. 17-18.

standardem konstytucyjnym i prawnomiędzynarodowym wymyka się jednak ramom niniejszego opracowania; stąd poprzestaniemy na krótkiej konstatacji, że generalnie odpowiadają one normom art. 45 ust. 2 Konstytucji RP oraz 6 ust. 1 EKPCz.

Ograniczenia jawności postępowań sądowych podczas pandemii COVID-19 i ocena ich konstytucyjności

Nowelizacją z dnia 28 maja 2021 r. zmienione zostały przepisy ustawy covidowej³⁶. Nowelizacja obejmowała swym zakresem także kwestie związane z jawnością postępowań sądowych.

W art. 15zsz¹ ustawy covidowej przewidziano, na okres obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19, a także na rok od odwołania ostatniego z nich, w sprawach, które mają być rozpoznawane wg przepisów k.p.c., przeprowadzanie rozpraw oraz posiedzeń jawnych w formie zdalnej, tj. z zastosowaniem urządzeń technicznych, które umożliwiają przeprowadzenie ich na odległość z jednoczesnym przekazem dźwięku i obrazu. Uczestnicy posiedzenia, w tym członkowie składu orzekającego, w czasie jego trwania nie muszą przebywać w budynku sądu (art. 15 zsz¹ ust. 1 pkt 1 ustawy covidowej). Jako wyjątek od tej zasady ustawodawca ustanowił możliwość rozpoznania sprawy na rozprawie lub posiedzeniu jawnym przy zaistnieniu łącznie dwóch przesłanek: pierwsza z nich obejmuje konieczność rozpoznania sprawy w jednej z tych form (rozprawa lub posiedzenie), druga natomiast związana jest z zapewnieniem, że przeprowadzenie ich w budynku sądu nie wywołałoby nadmiernego zagrożenia dla zdrowia osób w nich uczestniczących (art. 15 zsz¹ ust. 1 pkt 2 ustawy covidowej). Wystarczy więc, aby w sądzie nie były podejmowane odpowiednie środki mające na celu hamowanie emisji wirusa (np. badanie temperatury przed wejściem czy zastosowanie środków do dezynfekcji) albo w budynku były zbyt małe sale sądowe, które nie pozwalałyby na zachowanie odpowiedniego dystansu pomiędzy uczestnikami postępowania, aby do rozprawy w „formie tradycyjnej” nie doszło. Ustawodawca przyznał także przewodniczącemu kompetencję do zarządzenia przeprowadzenia posiedzenia niejawnego w sytuacji, gdy posiedzenie zdalne nie może zostać przeprowadzone, a przeprowadzenie bądź rozprawy bądź posiedzenia jawnego nie jest konieczne (art. 15 zsz¹ ust. 1 pkt 3 ustawy covidowej).

Podobnie rozwiązanie ustawodawca przewidział dla spraw toczących się w wojewódzkich sądach administracyjnych i Naczelnym Sądzie Administracyjnym (dalej: „NSA”). Rozprawy mają być przeprowadzane z wykorzystaniem urządzeń technicznych, które umożliwiają jednoczesne i bezpośrednie przesyłanie obrazu i dźwięku, a osoby uczestniczące nie muszą przebywać w budynku sądu. Przewodniczący ma możliwość zarządzenia przeprowadzenia posiedzenia niejawnego w sytuacji, gdy uzna on rozpoznanie sprawy za konieczne, ale nie będzie można przeprowadzić jej na odległość z zachowaniem powyższych wymogów.

Wyżej opisany stan rzeczy budzi pewne obawy zwłaszcza pod kątem podejmowania przez przewodniczącego arbitralnych decyzji co do konieczności rozpoznania sprawy oraz kierowania jej do

rozpoznania na posiedzeniu niejawnym ze względu na subiektywne stwierdzenie jakoby sąd nie był właściwie przygotowany technicznie do przeprowadzania rozpraw czy posiedzeń jawnych w trybie zdalnym. Przepis ten może więc otwierać pole do nadużyć. Nie wolno również zapominać o tym, że rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym w pewien sposób odbiera stronie możliwość przedstawienia przed sądem swojego stanowiska, a także „zmierzenia się” ze stroną przeciwną, co w przypadku spraw rozpoznawanych przez sądy administracyjne jest znamienne, gdyż strona nie ma możliwości „stać oko w oko” z organem administracji na neutralnym gruncie, z zachowaniem zasady kontrydiktoryjności.

Dodatkowo, zgodnie z art. 15zsz² ustawy covidowej, w przypadku, gdyby w sprawie rozpoznawanej według przepisów k.p.c. postępowanie dowodowe zostało przeprowadzone w całości, sąd posiada kompetencje do zamknięcia rozprawy i wydania orzeczenia na posiedzeniu niejawnym po tym jak odebrane zostaną od stron lub uczestników postępowania ich stanowiska na piśmie.

W zakresie jawności ograniczenia wprowadzone zostały również w przepisach dotyczących skargi kasacyjnej rozpoznawanej przez NSA. Ustawodawca uznał bowiem, że NSA nie będzie związany żądaniem strony o przeprowadzenie rozprawy. W przypadku odmowy strony, która wystąpiła z takim żądaniem, mogłaby odczuć brak chęci ze strony sądu do wysłuchania jej, a należy pamiętać, że wdając się w spór sądowy każda ze stron chce być wysłuchana oraz mieć przeświadczenie o tym, że wszelkie kwestie mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie (często nawet tylko w ocenie strony powołującej się na nie) zostały podniesione i przyjęte do wiadomości przez sąd. W przeciwnym razie ciężko jest mówić o poczuciu sprawiedliwości wśród obywateli w kwestii wydawanych przez sądy wyroków. Trudno bowiem wydać sprawiedliwy wyrok, nie mając pełnego oglądu na sytuację, której dotyczy sprawa. Zarazem trzeba mieć na względzie, że przepis ten nie jest jednak sprzeczny z Konstytucją RP, ponieważ postępowanie kasacyjne, w ramach którego sąd orzeka o prawie, a nie o wolnościach i prawach człowieka i obywatela, nie jest objęte wymogiem bezwzględnej jawności zewnętrznej (o czym szerzej powyżej).

Przystępując do analizy powyższych regulacji z punktu widzenia prawa do jawnego rozpatrzenia sprawy przez sąd, należy przypomnieć, że na skutek niewprowadzenia przez władze publiczne jednego z konstytucyjnie przewidzianych stanów nadzwyczajnych, ograniczenia wolności i praw mogą być dokonywane jedynie na „zwykłej” drodze, tj. przez przyzmat art. 31 ust. 3 Konstytucji RP lub któregoś z przepisów szczególnych, limitujących wolności i prawa (w interesującym nas przypadku przez przyzmat przepisu art. 45 ust. 2 Konstytucji RP). Nie ulega natomiast wątpliwości, że prawo do sądu musi być obywatelom zagwarantowane także w stanie epidemii, ponieważ jego wprowadzenie „[...] nie zwalnia państwa z obowiązku realizacji jego zadań, jak również zobowiązań w zakresie przestrzegania wolności i praw człowieka”³⁷.

Jak zatem w świetle konstytucyjnego standardu oceniać regulacje ustawy covidowej dotyczące jawności posiedzeń sądowych? W pierwszej kolejności trzeba wskazać, że nie ma żadnych przeciw-

³⁶ Ustawa z dnia 28 maja 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2021 r. poz. 1090). Dla jasności obrazu w dalszej części artykułu jest jednak mowa o ustawie covidowej, której tekst jednolity obejmuje również zmiany wprowadzone nowelizacją z 28 maja 2021 r.

³⁷ C. Kłak, *Ustrojowo-organizacyjne aspekty funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w czasie epidemii* (art. 14a-14b ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych) z perspektywy konstytucyjnej, *„Wojskowy Przegląd Prawniczy”* 4/2020, s. 11.

skazań co do tego, aby posiedzenia te odbywały się za pośrednictwem urządzeń umożliwiających porozumiewanie się na odległość (online/zdalnie). Musimy mieć na względzie, że przeciwdziałanie pandemii koronawirusa i dbanie o zdrowie innych osób połączone z troską o ciągłość działania państwa zmuszają jego organy (w tym sądy) do pewnej zmiany dotychczasowego sposobu ich funkcjonowania. Taka forma procedowania spraw sądowych *per se* nie narusza również jawności postępowań, pod warunkiem, że osoby trzecie (a więc niezaliczające się do grona uczestników postępowania: stron, ich pełnomocników i świadków/biegłych) będą miały zapewniony dostęp do takiego posiedzenia (np. poprzez umieszczenie linku na wokandzie dostępnej na stronie internetowej danego sądu, dołączenie do spotkania i zgłoszenie swego udziału w nim w charakterze publiczności bez prawa zabierania głosu i z poszanowaniem norm prawnoproceduralnych). Nie można jednak nie zwrócić uwagi na fakt, że ochrona zdrowia nie stanowi przesłanki jawności postępowań sądowych w świetle art. 45 ust. 2 Konstytucji RP. W tym zakresie – jak wywodziliśmy powyżej – nie znajdzie zastosowania art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

W praktyce publiczność nie ma dostępu do posiedzeń online. Link do spotkania otrzymują najczęściej jedynie uczestnicy danego posiedzenia (strony, ich pełnomocnicy, świadkowie/biegli), nie jest on natomiast publicznie dostępny. Dochodzi więc do wyłączenia jawności zewnętrznej postępowań sądowych poprzez uniemożliwienie osobom postronnym wzięcia udziału w rozprawie zdalnej. Ustawodawca w żaden sposób nie uregulował tej kwestii. *De lege ferenda* należałoby zatem postulować przeprowadzenie takiej zmiany obecnego stanu prawnego, która po pierwsze wskazywałaby na obowiązek zapewnienia udziału publiczności w rozprawie (posiedzeniu) online, a po drugie – regulowałaby w sposób szczegółowy realizację tego obowiązku przez sądy.

Jawność zewnętrzną postępowań sądowych całkowicie wyłączają natomiast przepisy art. 15zsz² oraz art. 15zsz⁴ ust. 1 ustawy covidowej, stanowiące podstawę do skierowania sprawy na posiedzenie niejawne. Na posiedzeniu tym zapada rozstrzygnięcie w przedmiocie wolności i praw człowieka i obywatela, co – jak już wyżej wskazywaliśmy – mieści się w zakresie „sprawy”, o której mowa w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Postępowanie to powinno być więc jawne, podczas gdy w rzeczywistości to przewodniczący składu orzekającego *in concreto* w każdej sprawie będzie decydować o tym, czy sprawa zostanie rozpoznana w trybie jawnym.

Jako niezrozumiała jawi się również regulacja dotycząca wydłużenia okresu, w którym będzie istniała możliwość skierowania sprawy na rozprawę (posiedzenie) zdalną w ciągu roku od odwołania stanu zagrożenia epidemicznego (epidemii). Główną przesłanką uzasadniającą wprowadzenie rozpraw zdalnych była konieczność ochrony zdrowia obywateli i zahamowanie emisji wirusa. Prowadzi to do wniosku, że wydłużenie o rok od chwili wygaśnięcia zagrożenia rozprzestrzeniania się COVID-19 rozpraw (posiedzeń) w formie zdalnej jest bezprzedmiotowe, albowiem przesłanka ich funkcjonowania stałaby się nieaktualna.

Uwagi końcowe

Rekapituluując powyższe rozważania, należy wskazać, że prawo do jawnego rozpatrzenia sprawy jest jednym z elemen-

tów prawa do sądu przewidzianego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Swoim zakresem obejmuje ono jedynie udział publiczności w kolejnych stadiach procesu sądowego. Wyłączenie jawności nastąpić może jedynie w przypadkach przewidzianych w art. 45 ust. 2 Konstytucji RP, natomiast w tym zakresie nie znajdzie zastosowania art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Prawo do jawnego rozpatrzenia sprawy jest także gwarantowane w art. 6 ust. 1 EKPCz oraz w art. 47 KPP.

Podczas pandemii COVID-19 w Polsce w sposób daleko idący ograniczono, a w niektórych przypadkach wręcz wyłączono jawność zewnętrzną postępowań sądowych. Publiczność w praktyce nie ma bowiem dostępu do rozpraw (posiedzeń) zdalnych oraz wstępu do budynków sądów. Przewodniczący składów orzekających w sprawach cywilnych i administracyjnych uzyskali natomiast kompetencje do kierowania spraw na posiedzenia niejawne. W naszej opinii taki stan rzeczy może naruszać konstytucyjny i prawno międzynarodowy standard jawności postępowań sądowych, albowiem prowadzi do faktycznej niemożności wzięcia udziału przez obywateli niebędących uczestnikami postępowań w rozprawach lub posiedzeniach, czego efektem jest brak społecznej kontroli nad wymiarem sprawiedliwości. Szczególnie negatywnie należy ocenić przedłużenie możliwości rozpatrywania spraw na posiedzeniach zdalnych w ciągu roku od zakończenia obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego (epidemii), ponieważ główna przesłanka uzasadniająca wprowadzenie takiego rozwiązania przestanie istnieć.

Na zakończenie warto zauważyć, że problem konstytucyjności regulacji ograniczających jawność postępowań w czasie trwania pandemii COVID-19 stał się przyczynkiem do szerokiej dyskusji także w samym środowisku sędziowskim. Wiele kontrowersji wzbudziły rekomendacje Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” dla Ministra Sprawiedliwości wydanych na początku pandemii koronawirusa, w których proponowano ograniczenie dostępu publiczności do udziału w rozprawach (posiedzeniach) ze względu na sytuację epidemiczną³⁸. Komentując to stanowisko A. Krupa cierpko, acz trafnie zauważył, że: „Prawa i wolności obywateli, naszych <<klientów>> wymiaru sprawiedliwości muszą znaleźć się na pierwszym miejscu. Prawa obywateli do wglądu w proces także. Gdy sami zaczniemy to lekceważyć lub nawet relatywizować, będziemy mogli zanućać za Kazikiem: po co nam wolność, mamy przecież swoją strefę komfortu...”³⁹. Nic dodać, nic ująć.

Róża Kędra-Chmielewska

absolwentka Wydziału Humanistycznego oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego
na kierunkach pedagogika specjalna oraz prawo;
interesuje się prawem i postępowaniem cywilnym
oraz ochroną zwierząt

Oskar Kubacki

absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego
na kierunku prawo oraz członek zespołu Kancelarii Adwokackiej
Adwokata Wojciecha Kamińskiego w Szczecinie;
interesuje się prawem konstytucyjnym i historią

38 Rekomendacje SSP „Iustitia” dotyczące funkcjonowania sądów podczas pandemii koronawirusa, <https://www.iustitia.pl/83-komunikaty-i-oswiadczenia/3830-rekomendacje-ssp-iustitia-dotyczace-funkcjonowania-sadow-podczas-pandemii-koronawirusa>, (dostęp: 14.08.2021) – zob. pkt. 16 zaleceń do Ministra Sprawiedliwości w zakresie organizacji biurowej.

39 A. Krupa, *Strefa komfortu*, „In Gremio. Miesięcznik Szczecińskich Środków Prawniczych”, Nr 143, <https://ingremio.org/2020/07/strefa-komfortu/>, (dostęp: 10.08.2021).

■ PRAWO GOSPODARCZE

Kacper Tybuszewski

Sądowa kontrola rozstrzygnięć w przedmiocie odmowy dofinansowania kosztów wynagrodzeń pracowników w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19

Wstęp

Celem opracowania jest odpowiedź na pytanie o dopuszczalność kontroli sądowoadministracyjnej aktów polegających na negatywnym rozpatrzeniu wniosku przedsiębiorców o udzielenie dofinansowania części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne. Chodzi tutaj o nierzadkie obecnie sytuacje spadku obrotów gospodarczych przedsiębiorcy w następstwie wystąpienia stan epidemii w związku z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2 (COVID-19).

Dofinansowanie objęte przedmiotem opracowania realizowane jest na podstawie art. 15zzb ust. 1 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych¹ (dalej: „ustawa COVID”). Przepis ten stanowi, że starosta może, na podstawie zawartej umowy, przyznać przedsiębiorcy w rozumieniu art. 4 ust. 1 lub 2 ustawy z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników w rozumieniu art. 15g ust. 4 zdanie pierwsze oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19.

W razie odmowy przyznania tego dofinansowania przedsiębiorcy występują do sądu administracyjnego. Ten zaś stwierdza brak swojej kognicji.

Stanowisko to jest nieuprawnione, o czym jest mowa w niniejszym opracowaniu.

Stanowisko wykluczające kontrolę sądową rozstrzygnięcia organu

W razie odmowy udzielenia przedsiębiorcy dofinansowania części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne organy (działające w imieniu starosty urzędy pracy) wskazywały, że ich rozstrzygnięcie nie podlega kognicji sądów administracyjnych. Powyższe z tego względu, że sądy te nie są właściwe do rozpoznawania zarzutów odnośnie do prawidłowości zawierania umów o charakterze cywilnoprawnym. Wskazywano, że z wykładni gramatycznej art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID wynika, że nie wprowadza on formy decyzji administracyjnej dla odmowy przyznania dofinansowania. Oznacza to, że w przypadku informacji organu nie mamy do czynienia z formą decyzji administracyjnej, bowiem taka wprost nie została

przewidziana. Ponadto, określenie zawarte w art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID, że „starosta może na podstawie zawartej umowy” wyklucza również domniemanie formy decyzji administracyjnej dla czynności odmownej. Powyższe z tego względu, że domniemywać formę decyzji można tylko wówczas, gdy znajduje to uzasadnienie w brzmieniu materialnoprawnej podstawy podjęcia czynności, a z taką sytuacją nie mamy tu do czynienia.

Również sądy administracyjne pierwszej instancji, do których trafiały skargi przedsiębiorców, wskazywały na niedopuszczalność drogi sądowej względem omawianych rozstrzygnięć. Uzasadniając to stanowisko, wskazywano, że czynność organu w sprawie odmowy dofinansowania wynagrodzeń nie mieści się w żadnej z form władczego działania organu, o której mowa w art. 3 § 2 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi² (dalej: „p.p.s.a.”). Przywołany przepis stanowi, że kontrola działalności administracji publicznej przez sądy administracyjne obejmuje orzekanie w sprawach skarg na: 1) decyzje administracyjne; 2) postanowienia wydane w postępowaniu administracyjnym, na które służy zażalenie albo kończące postępowanie, a także na postanowienia rozstrzygające sprawę, co do istoty; 3) postanowienia wydane w postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym, na które przysługuje zażalenie; 4) inne niż określone w pkt 1-3 akty lub czynności z zakresu administracji publicznej dotyczące uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa, z wyłączeniem aktów lub czynności podjętych w ramach postępowania administracyjnego określonego k.p.a., postępowań określonych w działach IV, V i VI ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa³ (dalej: „Ordynacja podatkowa”), postępowań, o których mowa w dziale V w rozdziale 1 ustawy z dnia 16 listopada 2016 r. o Krajowej Administracji Skarbowej⁴, oraz postępowań, do których mają zastosowanie przepisy powołanych ustaw; 4a) pisemne interpretacje przepisów prawa podatkowego wydawane w indywidualnych sprawach, opinie zabezpieczające i odmowy wydania opinii zabezpieczających; 5) akty prawa miejscowego organów jednostek samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji rządowej; 6) akty organów jednostek samorządu terytorialnego i ich związków, inne niż określone w pkt 5, podejmowane w sprawach z zakresu administracji publicznej; 7) akty nadzoru nad działalnością organów jednostek samorządu terytorialnego. 8) beczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania w przypadkach określonych w pkt 1-4 lub przewlekłe prowadzenie postępowania w przypadku określonym w pkt 4a; 9) beczynność lub przewlekłe prowadzenie

2 Dz. U. z 2019 r. poz. 2325, ze zm.

3 Dz. U. z 2021 r. poz. 1540, ze zm.

4 Dz. U. z 2021 r. poz. 422, ze zm.

1 Dz. U. z 2020 r. poz. 1842, ze zm.

postępowania w sprawach dotyczących innych niż określone w pkt 1-3 aktów lub czynności z zakresu administracji publicznej dotyczących uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa podjętych w ramach postępowania administracyjnego określonego w k.p.a. oraz postępowań określonych w działach IV, V i VI Ordynacji podatkowej oraz postępowań, do których mają zastosowanie przepisy powołanych ustaw. Dla uruchomienia kontroli sądowo-administracyjnej konieczne jest zakwalifikowanie zaskarżonego aktu lub czynności do jednej z powyższych kategorii, ewentualnie drogę sądowo-administracyjną w przypadku niemieszczącym się w ramach przedstawionych wyżej kategorii aktów i czynności powinien przewidzieć konkretny przepis prawa. Omawiane akty nie mieściły się w żadnej ze wskazanych kategorii.

W tej mierze podkreślano, że w myśl art. 15 gga ust. 11 ustawy COVID dofinansowanie jest udzielane na podstawie umowy o świadczenia na rzecz ochrony miejsc pracy i przysługuje przez łączny okres 3 miesięcy kalendarzowych, przypadających od miesiąca złożenia wniosku. Jak stanowi natomiast art. 15 gga ust. 24 ustawy COVID, w sprawach dotyczących zawierania, realizacji lub rozwiązywania umów, o których mowa w ust. 11, dyrektor wojewódzkiego urzędu pracy może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywany. Tym samym podstawą uzyskiwania wsparcia jest umowa cywilnoprawna, a wszelkie roszczenia związane z jej zawarciem (czy też odmową zawarcia) oraz wykonaniem winny być rozpatrywane na drodze cywilnoprawnej. Z tego też względu dochodzenie praw wynikających z zawartej umowy nie może zostać uznana za decyzję, nawet przy zastosowaniu tzw. domniemania rozstrzygnięcia sprawy w formie decyzji administracyjnej. W orzecznictwie wskazuje się, że o kwalifikacji określonego aktu jako decyzji decyduje to, czy został wydany w okolicznościach uprawniających do wydania decyzji, w oparciu o materialnoprawną podstawę prawną i czy zawiera władcze rozstrzygnięcie w indywidualnej sprawie jednostki. Przy kwalifikacji aktu należy kierować się tzw. domniemaniem rozstrzygnięcia sprawy w formie decyzji administracyjnej. Umożliwia to stronie skorzystanie z prawa do procesowej ochrony⁵. W tym kontekście odwoływano się do wykładni systemowej wewnętrznej ustawy COVID. Analiza rodzajów świadczeń w niej przyznanych oraz sposobu ich udzielania bądź odmowy udzielenia pozwala stwierdzić, czy możliwe jest zakwalifikowanie zaskarżonej informacji jako decyzji administracyjnej, czy jako czynności materialno-technicznej.

Ustawodawca wprost wskazał przypadki, w których przyznanie lub odmowa przyznania dofinansowania lub świadczenia następuje w formie decyzji administracyjnej. Są to:

- art. 15a ust. 8 pkt 1 i 2 ustawy COVID – decyzja Prezesa Zarządu PFRON o wysokości rekompensaty, gdy ustalona przez PFRON kwota rekompensaty wynagrodzenia pracownikom niepełnosprawnym jest inna niż określona we wniosku o rekompensatę, decyzja o odmowie wypłaty rekompensaty;
- art. 15ga ust. 12 ustawy COVID – decyzja o odmowie przyznania dofinansowania do wynagrodzeń pracowników zatrudnionych przez osobę prawną, jednostkę organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną lub osobie fizycznej, której przysługuje tytuł prawny do zabytku o statusie pomnika historii w przypadku spadku dochodów podmiotu uzyskiwanych w związku z funkcjonowaniem zabytku;
- art. 15gg ust. 26 ustawy COVID – decyzja o odmowie dofinan-

sowania ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych wynagrodzeń pracowników nieobjętych przestojem, przestojem ekonomicznym lub obniżonym wymiarem czasu pracy w następstwie COVID-19;

- art. 15zv ustawy COVID – decyzja o odmowie przyznania świadczenia postojowego.

W każdym ze wskazanych przypadków ustawodawca przewidział od decyzji odmownej drogę odwoławczą przez złożenie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy (art. 15a ust. 9 ustawy COVID – do Prezesa Zarządu PFRON) lub odwołania (art. 15ga ust. 13 i art. 15gg ust. 27 ustawy COVID – do samorządowego kolegium odwoławczego, art. 15zv ust. 2 – do właściwego sądu na zasadach określonych w Kodeksie postępowania cywilnego).

Kwalifikację odmowy przyznania dofinansowania na podstawie art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID nie można uznać jako czynności materialno-technicznej, określonej w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a. Kategoria czynności materialno-technicznej musi spełniać pewne konstytutywne cechy. Zalicza się do niej akty, które: 1) nie są decyzjami ani postanowieniami; 2) mają charakter zewnętrzny, tj. są skierowane do podmiotu niepodporządkowanego organizacyjnie ani służbowo organowi; 3) są skierowane do indywidualnego podmiotu, a więc nie mają charakteru generalnego; 4) mają charakter publicznoprawny (należą do materii z zakresu administracji publicznej i mają charakter władczy); 5) dotyczą uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa; 6) są podejmowane przez podmiot wykonujący administrację publiczną⁶. Dla oceny możliwości zakwalifikowania zaskarżonej informacji jako aktu wskazanego w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a. istotne znaczenie ma fakultatywność działania organu. Jak wskazano bowiem w art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID, starosta może przyznać przedsiębiorcy dofinansowanie. Konstrukcja art. 15zzb tej ustawy wskazuje, że nawet w przypadku spełnienia przez przedsiębiorcę kryteriów przyznania pomocy organ nie ma obowiązku przyznania tego rodzaju dofinansowania.

Odmowa przyznania dofinansowania oznacza w tym przypadku odmowę zawarcia umowy w sytuacji, gdy nie istnieje obowiązek jej zawarcia. Brak obowiązku przyznania dofinansowania, nawet w razie spełnienia podstawowych warunków przyznania pomocy, sprawia, że regulacja zawarta w art. 15zzb ustawy COVID nie zawiera kryteriów prawnych, według których możliwa byłaby kontrola zgodności z prawem odmowy przyznania tego rodzaju pomocy. Ponadto, również sama forma przyznania dofinansowania, tj. umowa, wskazuje na dobrowolny charakter przyznania dofinansowania. Podobna regulacja znajduje się w art. 15zzc ustawy COVID.

Powyższe wskazuje, że ustawodawca świadomie zróżnicował sposoby przyznawania świadczeń (dofinansowania) w ustawie COVID. Jednoznacznie wskazał, w których przypadkach odmowa uwzględnienia wniosku następuje w formie władczej (decyzja administracyjna z możliwością jej skontrolowania środkami zaskarżenia, takimi jak wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy i odwołanie), a w których nie ma takiego charakteru, bowiem samo przyznanie świadczenia następuje na podstawie umowy zawieranej w warunkach fakultatywności, a nie obowiązku. Należy dodać, że *ratio legis* uregulowania prawnego rozszerzającego kontrolę sądu administracyjnego poza sferę decyzji lub postanowień, będących przedmiotem kontroli sądowo-administracyjnej na podstawie art. 3 § 2 pkt 1-3 p.p.s.a. (a więc rozszerzającego kontrolę na sferę czynności materialno-technicznych) jest związane z umożliwieniem sądo-

5 Uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 16 grudnia 2013 r., II GPS 2/13, ONSAiWSA z 2014 r. nr 6 poz. 88.

6 Postanowienie NSA z 26 maja 2020 r., II OSK 3330/19.

wej kontroli również takich działań administracji publicznej, które dotyczą praw i obowiązków obywateli i innych podmiotów w sferze publicznej oraz potrzebą zapewnienia im gwarancji procesowych w ich relacjach z organami administracji publicznej oraz w zakresie zadań realizowanych przez te organy. Obywatele i inne podmioty konkretnych uprawnień lub obowiązków, w sytuacji gdy odnoszący się do nich akt lub czynność posiada cechy określone w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a., powinny mieć bowiem zapewnioną ochronę na drodze sądowej⁷. Trzeba mieć jednak na uwadze, kwalifikując określone zachowanie organu jako czynność materialno-techniczną, że czynności te odpowiadają formule wykonywania prawa, a nie jego stosowania. Odpowiadają więc formule wykonawczej, która wyraża się w urzeczywistnieniu (realizacji) dyspozycji normy prawnej kreującej konkretny (a więc już istniejący) stosunek administracyjny i wynikające z niego uprawnienie lub obowiązek. W sytuacji, gdy ustawodawca prawo do określonego świadczenia reguluje jako fakultatywne i przyznawane na zasadzie zawieranej umowy, trudno mówić o uprzednim i wynikającym z przepisów prawa stosunku administracyjnoprawnym wykreowanym przez przepisy, których dana czynność materialno-techniczna jest wyłącznie wykonaniem. Skoro „starosta może na podstawie umowy” przyznać dofinansowanie, to organ ocenia warunki przyznania dofinansowania i sam kreuje relację prawną, a nie jedynie urzeczywistnia obowiązek wynikający już z przepisów prawa przez jego konkretyzację, co odpowiadałoby formule czynności materialno-technicznej.

W tym kontekście wskazywano na istnienie tzw. hybrydowych postępowań czy sytuacji prawnych, w których pierwszy etap ma charakter administracyjnoprawny, a podejmowane na tym etapie czynności podlegają zaskarżeniu do sądu administracyjnego i dopiero pozytywne zakończenie tego etapu dla wnioskodawcy prowadzi do zawarcia cywilnoprawnej umowy. Przepisy prawa regulujące określoną instytucję powinny dawać podstawę do wyprowadzenia (wyinterpretowania) takiej dwuetapowości udzielenia dofinansowania, np. przewidywać, że pierwszy etap kończy się kwalifikacją pozytywną albo negatywną po ocenie spełnienia przesłanek (np. umieszczeniem na liście podmiotów dofinansowywanych albo odmową zakwalifikowania wniosku do dofinansowania), zaś drugi etap stanowi zawarcie umowy cywilnoprawnej. Z taką regulacją nie mamy do czynienia w przypadku dofinansowania na podstawie art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID. W tym przypadku dofinansowanie następuje na podstawie fakultatywnie zawieranej umowy o charakterze cywilnoprawnym. Tymczasem organy administracji oraz sądy administracyjne nie są właściwe do rozpoznawania zarzutów co do prawdziwości zawierania umów o charakterze cywilnoprawnym⁸.

Stanowisko to jest nieuprawnione z powodów, o których mowa poniżej.

Dopuszczalność drogi sądowej dla czynności polegającej na odmowie dofinansowania kosztów wynagrodzeń pracowników w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19

Odmowny charakter omawianej czynności uprawnia do rozważenia jej charakteru w kontekście art. 3 § 2 p.p.s.a. i zakresu właściwości sądów administracyjnych – jako decyzji administracyjnej lub czynności materialno-technicznej z art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a.

Kontrola działalności administracji publicznej obejmuje również orzekanie w sprawach skarg na niebędące decyzjami ani postanowieniami akty lub czynności z zakresu administracji publicznej dotyczące uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa.

Z powyższych przepisów wynikają konstytuujące elementy pojęcia aktu lub czynności, o których w nim mowa, wynika, jak podkreśla się w literaturze przedmiotu oraz w orzecznictwie⁹, że akty i czynności te: 1) nie mają charakteru decyzji lub postanowienia, gdyż te są zaskarżalne na podstawie art. 3 § 2 pkt 1 i 2 p.p.s.a.; 2) są podejmowane w sprawach indywidualnych, albowiem akty o charakterze ogólnym zostały wymienione w art. 3 § 2 pkt 5 i 6 p.p.s.a.; 3) muszą mieć charakter publicznoprawny; 4) dotyczą (bezpośrednio albo pośrednio) uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa, co odnosi się zarówno do działań pozytywnych dla ich adresata, jak i działań negatywnych wyrażających się w odmowie wydania aktu, czy podjęcia innej czynności¹⁰.

W sytuacji, gdy akty lub czynności, o których mowa w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a., są podejmowane, – co należy podkreślić – poza postępowaniem jurysdykcyjnym z właściwą mu formą decyzji lub postanowienia, to odpowiadają one formule nie tyle stosowania prawa, ile jego wykonywania, a więc formule wykonawczej, która – co należy podkreślić – wyraża się w urzeczywistnieniu (realizacji) dyspozycji normy prawnej kreującej konkretny (a więc już istniejący) stosunek administracyjny i wynikające z niego uprawnienie lub obowiązek¹¹.

Przesłankami warunkującymi właściwość sądów administracyjnych w sprawach z tego rodzaju skarg wynika, że za akty lub czynności, o których mowa w 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a., uznaje się te, które: 1) w rozumieniu przepisów prawa materialnego i procesowego nie są decyzją lub postanowieniem; 2) mają charakter indywidualny, co wynika z określenia ich przedmiotu, a mianowicie uprawnień lub obowiązków, których dotyczą; 3) są podejmowane na podstawie przepisów prawa, które nie wymagają ich autorytatywnej konkretyzacji, a jedynie potwierdzenia uprawnienia lub obowiązku wynikającego z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, co oznacza również, że stanowią one przejaw wiedzy organu wykonującego administrację publiczną; 4) są podejmowane w zakresie administracji publicznej, charakteryzując się m.in. jednostronnością działania; 5) są podejmowane przez podmiot wykonujący administrację publiczną¹².

W orzecznictwie wskazuje się, że o kwalifikacji określonego aktu jako decyzji decyduje to, czy został wydany w okolicznościach uprawniających do wydania decyzji, w oparciu o materialnoprawną podstawę prawną i czy zawiera władcze rozstrzygnięcie w indywidualnej sprawie jednostki. Jeśli tak jest, należy przy kwalifikacji aktu kierować się tzw. domniemaniem rozstrzygnięcia sprawy w formie decyzji administracyjnej. Umożliwia to stronie skorzystanie z prawa do procesowej ochrony¹³.

9 Por. np. J.P. Tarno, W. Chrościelewski, *Postępowanie administracyjne i postępowanie przed sądami administracyjnymi*, Warszawa 2011, s. 375; R. Stankiewicz, *Inne akty lub czynności z zakresu administracji publicznej, jako przedmiot kontroli sądu administracyjnego* (art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a.), „Przegląd Prawa Publicznego” 11/2010, s. 41; postanowienia NSA: z 28 listopada 2006 r., I OSK 1756/06 oraz z 30 stycznia 2007 r., I OSK 1784/06.

10 B. Adamiak, *Z problematyki właściwości sądów administracyjnych* (art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a.), „Zeszyty Naukowe Sądowictwa Administracyjnego” 2/2006, s. 18-19, a także np. postanowienie NSA z 12 marca 1998 r., II SA 1247/97, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 1999, z. 2, poz. 25).

11 Z. Kmiecik, *Głosa do uchwały składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 lutego 2008 r., sygn. akt I OPS 3/07*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 5/2008, poz. 51, s. 350-351; Z. Kmiecik, *Efektowność sądowej kontroli administracji publicznej*, „Państwo i Prawo” 11/2010, s. 29.

12 B. Adamiak, *Z problematyki właściwości sądów administracyjnych...*, s. 18-19.

13 Por. uchwała NSA z 16 grudnia 2013 r., II GPS 2/13.

7 Zob. postanowienie NSA z 11 kwietnia 2019 r., I GSK 452/19.

8 Por. np. postanowienie NSA z 26 kwietnia 2017 r., I OSK 744/17.

Z kolei kategoria czynności materialno-technicznej, choć trudna do zdefiniowania, musi spełniać pewne konstytutywne cechy¹⁴, o czym była mowa powyżej.

Kluczowe dla zakwalifikowania zaskarżonej czynności jest sięgnięcie do wykładni systemowej wewnętrznej ustawy COVID i przeanalizowanie rodzajów świadczeń w niej przyznanych oraz sposobu ich udzielania bądź odmowy udzielenia.

W tym miejscu podkreślenia wymaga, że istotnie ustawodawca w ustawie COVID wprost wskazał przypadki, gdy przyznanie lub odmowa przyznania dofinansowania lub świadczenia mają charakter decyzji administracyjnej. Są to: art. 15a ust. 8 pkt 1 i 2; art. 15ga ust. 12 ustawy COVID – decyzja o odmowie przyznania dofinansowania do wynagrodzeń pracowników zatrudnionych przez osobę prawną, jednostkę organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną lub osobie fizycznej, której przysługuje tytuł prawny do zabytku o statusie pomnika historii w przypadku spadku dochodów podmiotu uzyskiwanych w związku z funkcjonowaniem zabytku; art. 15gg ust. 26 ustawy COVID – decyzja o odmowie dofinansowania ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych wynagrodzeń pracowników nieobjętych przestojem, przestojem ekonomicznym lub obniżonym wymiarem czasu pracy w następstwie COVID-19; art. 15zv ustawy COVID – decyzja o odmowie przyznania świadczenia postojowego. W każdym z wymienionych przypadków ustawodawca przewidział od decyzji odmownej drogę odwoławczą przez złożenie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy (art. 15a ust. 9 ustawy COVID) lub odwołania (art. 15ga ust. 13 i art. 15gg ust. 27 ustawy COVID – do samorządowego kolegium odwoławczego, art. 15zv ust. 2 ustawy COVID – do właściwego sądu na zasadach określonych w k.p.c.).

Odpowiedź na pytanie o kwalifikację odmowy przyznania dofinansowania na podstawie art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID jako czynności materialno-technicznej pozostaje jednak pozytywna.

Powyższej konstatacji nie wyklucza fakultatywność działania organu (może) oraz forma przyznania dofinansowania (na podstawie umowy). Odmowa przyznania dofinansowania w istocie oznacza w tym przypadku odmowę zawarcia umowy w sytuacji, gdy nie istnieje obowiązek jej zawarcia. Ustawodawca świadomie różnicował sposoby przyznawania świadczeń (dofinansowania) w tarczy antykrzysowej ustawy COVID. Jednoznacznie wskazał, w których przypadkach odmowa uwzględnienia wniosku następuje w formie władczej (decyzja administracyjna z możliwością jej skontrolowania środkami zaskarżenia, takimi jak wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy i odwołanie), a w których nie ma takiego charakteru, bowiem samo przyznanie świadczenia następuje na podstawie umowy zawieranej w warunkach fakultatywności, a nie obowiązku. *Ratio legis* uregulowania prawnego rozszerzającego kontrolę sądu administracyjnego poza sferę decyzji lub postanowień, będących przedmiotem kontroli sądownoadministracyjnej na podstawie art. 3 § 2 pkt 1-3 p.p.s.a. (a więc rozszerzającego kontrolę na sferę czynności materialno-technicznych) wiąże jest z umożliwieniem sądowej kontroli również takich działań administracji publicznej, które dotyczą praw i obowiązków obywateli i innych podmiotów w sferze publicznej i potrzebą zapewnienia im gwarancji procesowych w ich relacjach z organami administracji publicznej oraz w zakresie zadań realizowanych przez te organy. Obywatele i inne podmioty konkretnych uprawnień lub obowiązków, w sytuacji gdy odnoszący się do nich akt lub czynność posiada cechy określone w art. 3 § 2 pkt

4 p.p.s.a., powinny mieć bowiem zapewnioną ochronę na drodze sądowej. Kwalifikując określone zachowanie organu jako czynność materialno-techniczną takie czynności odpowiadają formule wykonania prawa a nie jego stosowania. Odpowiadają więc formule wykonawczej, która wyraża się w urzeczywistnieniu (realizacji) dyspozycji normy prawnej kreującej konkretny (a więc już istniejący) stosunek administracyjny i wynikające z niego uprawnienie lub obowiązek. W sytuacji, gdy ustawodawca prawo do określonego świadczenia reguluje jako fakultatywne i przyznawane na zasadzie zawieranej umowy, trudno mówić o uprzednim i wynikającym z przepisów prawa stosunku administracyjnoprawnym wykreowanym przez przepisy, których dana czynność materialno-techniczna jest wyłącznie wykonaniem. Skoro na podstawie analizowanego przepisu art. 15zzb ustawy COVID starosta może na podstawie umowy przyznać dofinansowanie, to organ ocenia warunki przyznania dofinansowania i sam kreuje relację prawną, a nie jedynie urzeczywistnia obowiązek wynikający już z przepisów prawa przez jego konkretyzację, co odpowiadałoby formule czynności materialno-technicznej.

W omawianej problematyce mamy do czynienia z tzw. hybrydowymi postępowaniami. Chodzi tutaj o takie sytuacje, gdy pierwszy etap sprawy ma charakter administracyjnoprawny, a podejmowane na tym etapie czynności podlegają zaskarżeniu do sądu administracyjnego i dopiero pozytywne zakończenie tego etapu dla wnioskodawcy prowadzi do zawarcia cywilnoprawnej umowy. Należy jednak zauważyć, że przepisy prawa regulujące określoną instytucję powinny dawać podstawę do wyprowadzenia (wyinterpretowania) takiej dwuetapowości udzielenia dofinansowania, np. przewidywać, że pierwszy etap kończy się kwalifikacją pozytywną lub negatywną po ocenie spełnienia przesłanek (np. umieszczeniem na liście podmiotów dofinansowywanych lub odmową zakwalifikowania wniosku do dofinansowania), zaś drugi etap stanowi zawarcie umowy cywilnoprawnej. Nie mamy z taką regulacją do czynienia w przypadku dofinansowania z art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID. W tym przypadku dofinansowanie następuje na podstawie fakultatywnie zawieranej umowy o charakterze cywilnoprawnym.

Analiza regulacji ustawy COVID prowadzi do wniosku, że w tej sprawie nie mamy do czynienia z klasyczną umową cywilnoprawną. Otóż umowa ta została uregulowana (ma podstawę prawną) w art. 15 zzb ustawy COVID, który to przepis znajduje się w obszarze prawa administracyjnego. Reguluje on bowiem stosunki pomiędzy państwem a jednostką. Nie sposób zatem nie dostrzec silnych powiązań tej umowy z prawem administracyjnym. Zawieranie tej umowy wiąże się z realizacją określonych zadań starosty (bądź też występującego w jego imieniu powiatowego urzędu pracy) jako organu administracyjnego. Wynika to wprost z treści art. 31q ust. 5 ustawy COVID. Mowa tam jest bowiem o „finansowaniu zadań, o których mowa w art. 15zzb-15zze” ustawy COVID. Działanie starosty na podstawie art. 15zzb ust. 1 tej ustawy jest więc działaniem z zakresu administracji publicznej, tyle tylko, że z wykorzystaniem pewnych konstrukcji cywilnoprawnych.

W przepisie art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID użyto jednak zwrotu „starosta może przyznać”. Oznacza to, że gdy organ ten zamierza „przyznać” świadczenie, musi zawrzeć umowę, ale najpierw musi zdecydować, że to uczyni. Ustawodawca przemilczał, w jakiej formie ma nastąpić odmowa przyznania świadczenia. Istotnie nie jest to decyzja administracyjna. Z uwagi na to, że mamy do czynienia z dysponowaniem przez starostę środkami z funduszu pracy, nie mamy tu do czynienia z typową relacją cywilnoprawną, ale administracyjnoprawną konstrukcją związaną z podejmowaniem aktu

¹⁴ W. Jakimowicz, *Zewnętrzne czynności materialno-techniczne administracji publicznej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3888 PRAWO CCCXXVII, s. 55 i n.

w oparciu o ustawowe upoważnienie do dysponowania środkami funduszu. Dopiero w dalszej kolejności, jeżeli starosta dojdzie do wniosku, że chce przekazać pewne środki beneficjentowi, zawiera umowę. Dystynkcję tą trzeba wyszczególnić. W tym działaniu (rozstrzygnięciu), poprzedzającym zawarcie umowy, należy również dopatrywać się władczości administracyjnoprawnej, a rozstrzygnięcie o tym, że dany podmiot nie spełnia przesłanek, aby zawrzeć z nim umowę, na podstawie, której otrzyma wsparcie, należy uznać za akt, o którym mowa w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a.

Stwierdzenie przez starostę, że w konkretnym przypadku nie zawrze umowy na podstawie art. 15zzb ustawy COVID, stanowi rozstrzygnięcie z zakresu administracji publicznej, które ponadto odnosi się do sytuacji prawnej podmiotu wnioskującego o zawarcie takiej umowy. W istocie rzeczy mamy do czynienia z dwuetapowością postępowania związanego z przyznaniem świadczenia. Pierwszy etap oparty jest o konstrukcję administracyjnoprawną, natomiast drugi etap to etap cywilnoprawny.

Ponadto skoro „starosta może na podstawie umowy” przyznać dofinansowanie, to organ ten ocenia warunki przyznania dofinansowania i sam kreuje relację prawną, a nie jedynie urzeczywistnia obowiązek wynikający już z przepisów prawa przez jego konkretyzację, co odpowiadałoby formule czynności materialno-technicznej. Podzielając to stanowisko, należy stwierdzić, że omawiana czynność jest „innym aktem” w rozumieniu przepisu art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a.¹⁵

Na marginesie warto dodać, że sądowej kontroli aktu odmowy zawarcia umowy, o którym mowa w art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID, nie wyklucza okoliczność, że jest on podejmowany w sferze uznania administracyjnego.

Podsumowanie

Sądowa kontrola rozstrzygnięć, o których mowa w art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID, pozwoli uniknąć ich arbitralności, jak i warunkuje realną pomoc dla przedsiębiorcy wobec możliwości kontroli działania organu administracji. Chodzi tutaj o możliwość uchylecia błędnej decyzji organu przez sąd administracyjny. W razie braku takiej kontroli sądowej przedsiębiorcy „skazani” byłiby na wolę organu w tej mierze.

Ponadto należy wskazać na społeczne podstawy funkcjonowania przepisów „tarczy antykryzysowej” (ustawy COVID) związanej z pandemią oraz wynikające z nich konsekwencje prawne. Nie chodzi w nich bowiem o wykluczanie, lecz o pomoc przedsiębiorcom.

Przyjęcie dopuszczalności sądowej kontroli rozstrzygnięć w omawianej problematyce wynika również z zastosowania innych niż gramatyczna metoda wykładni, podczas gdy stanowisko negujące taką kontrolę skupiało się jedynie na wykładni językowej. Podstawową metodą interpretacji tekstu prawnego jest wykładnia gramatyczna, pozostałym zaś metodom wykładni, w tym wykładni systemowej i funkcjonalnej, a także historycznej, przypisuje się subsydiarny charakter. Wykładnia językowa jest punktem wyjścia dla wszelkiej wykładni prawa i określa jej granice w ramach możliwego sensu słów zawartych w tekście prawnym¹⁶. W procesie wykładni prawa interpretatorowi nie wolno całkowicie ignorować wykładni systemowej lub funkcjonalnej poprzez ograniczenie się wyłącznie do wykładni językowej pojedynczego przepisu. Może

się bowiem okazać, że sens przepisu, który wydaje się językowo jasny, okaże się wątpliwy, gdy się go skonfrontuje z innymi przepisami lub weźmie pod uwagę cel regulacji prawnej. W motywach uchwały NSA z 19 października 2015 r., I OPS 1/15, podniesiono, że w państwie prawnym interpretator musi zawsze w pierwszym rzędzie brać pod uwagę językowe znaczenie tekstu prawnego. Nie oznacza to jednak, że granica wykładni, jaką stanowić może językowe znaczenie tekstu, jest granicą bezwzględną. Oznacza to jedynie, że do przekroczenia tej granicy niezbędne jest silne uzasadnienie aksjologiczne, odwołujące się przede wszystkim do wartości konstytucyjnych¹⁷. Należy zatem przyjąć, że choć podstawową metodą interpretacji tekstu prawnego jest wykładnia językowa, to nie ma ona charakteru absolutnego. Odstępstwo od gramatycznej wykładni przepisu prawa możliwe jest zasadne, a nawet pożądane w sytuacji, gdy np. rezultaty takiej wykładni podważają *ratio legis* przepisu bądź, gdy prowadzą do sprzeczności z fundamentalnymi wartościami konstytucyjnymi.

Uwzględniając powyższe, należy stwierdzić, że wyłącznie językowy rezultat wykładni art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID nie prowadzi do wypaczenia celów tej regulacji, czyli przeciwdziałanie negatywnym skutkom gospodarczym rozprzestrzeniania się wirusa COVID, związanym z okresowo wprowadzanymi na obszarze RP ograniczeniami w prowadzeniu działalności gospodarczej w trakcie pandemii, poprzez pomoc przedsiębiorcom. Zasadniczym celem rozwiązań prawnych wprowadzonych w art. 15zzb ustawy COVID było udzielenie wsparcia najbardziej poszkodowanym przedsiębiorcom działającym w branżach, które znalazły się w trudnej sytuacji w związku ze stanem pandemii w Polsce. Pozbawienie sądowej kontroli nad rozstrzygnięciami organów w przedmiocie odmowy dofinansowania kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19 tylko ze względu na językową wykładnię przepisu jest za daleko idącym uproszczeniem interpretacyjnym.

Przepisy dotyczące pomocy w zakresie wynikającym z COVID-19 należy traktować słusznościowo i sama wykładnia językowa nie wystarczy. Trzeba wskazać na cel regulacji pomocowej (ustawy COVID) wynikającej z pandemii, a nie tylko na wykładnię językową.

Reasumując, zarówno organy, jak i sądy administracyjne nieśłusznie zastosowały wyłącznie wykładnię językową do interpretacji art. 15zzb ust. 1 ustawy COVID w zw. z art. 4 ustawy – Prawo przedsiębiorców, uznając brak kontroli sądowej względem aktów w przedmiocie kontroli rozstrzygnięć odmowy dofinansowania kosztów wynagrodzeń pracowników w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19. Powyższe doprowadziło do błędnej interpretacji, a w konsekwencji do naruszenia zasady dostępu strony do sądu wynikającej z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Chodzi tutaj o pozbawienie kontroli sądowoadministracyjnej aktów odmawiających dofinansowania kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19.

Kacper Tybuszewski
radca prawny w OIRP w Warszawie

¹⁵ Tak też NSA w postanowieniach: z 7 kwietnia 2021 r., I GSK 211/21, z 28 maja 2021 r., I GSK 333/21 oraz z 2 czerwca 2021 r., I GSK 230/21.

¹⁶ A. Bielska-Brodziak, *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*, Warszawa 2009, s. 190.

¹⁷ K. Pleszka, *Językowe znaczenie tekstu prawnego, jako granica wykładni* [w:] M. Zirk-Sadowski (red.) *Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa*, Łódź 1997, s. 69-77.

■ INFORMACJA PUBLICZNA

Wojciech Miller

Nowa ustawa o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego

Uwagi ogólne

W dniu 11 sierpnia 2021 r., po rozpatrzeniu poprawek Senatu uchwalona została ustawa o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (dalej: „ustawa”). Ustawa została podpisana przez Prezydenta w dniu 19 sierpnia 2021 r. i ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 7 września 2021 r. Co do zasady ustawa wejdzie w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, tj. w dniu 7 grudnia 2021 r. Ma ona zastąpić ustawę z dnia 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (dalej: „ustawa z 2016 r.”).

Głównym celem ustawy jest implementacja dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1024 z dnia 20 czerwca 2019 r. w sprawie otwartych danych i ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego¹ (dalej: „dyrektywa 2019/1024/UE”), chociaż w ustawie wprowadzane są także nowe rozwiązania, które stanowią bezpośrednio implementacji dyrektywy 2019/1024/UE. Dyrektywa 2019/1024/UE stanowi trzecią dyrektywę o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego. Pierwszą była dyrektywa 2003/98/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 17 listopada 2003 r. w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego. Druga dyrektywa – dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/37/UE z dnia 26 czerwca 2013 r. zmieniająca dyrektywę 2003/98/WE w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego – poszerzała zakres ponownego wykorzystania o zasoby bibliotek, archiwów i muzeów.

Przyjmując dyrektywę 2019/1024/UE, wskazano na konieczność zaktualizowania dotychczasowych ram ustawodawczych ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego w celu ich dostosowania do postępujących zmian w dziedzinie technologii cyfrowych oraz zapewnienia pełnego wykorzystania potencjału informacji sektora publicznego dla europejskiej gospodarki i europejskiego społeczeństwa.

Zasadniczym celem zmian wprowadzonych w dyrektywie 2019/1024/UE jest zwiększenie ilości danych dostępnych do ponownego wykorzystania. Zmiany wprowadzone w dyrektywie 2019/1024/UE dotyczą przede wszystkim wyodrębnienia spośród informacji sektora publicznego **danych o wysokiej wartości**, a także poszerzenia zakresu regulacyjnego ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego o nowe kategorie danych, w szczególności dokumenty będące w posiadaniu przedsiębiorstw publicznych w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE.

Jak wskazano powyżej, zasadniczym celem ustawy jest dostosowanie polskich przepisów do wymogów dyrektywy 2019/1024/UE. Jednocześnie w ustawie przewidziano wprowadzenie nowych

rozwiązań, które nie są pochodną prawa Unii Europejskiej i wykraczają poza ramy wyznaczone dyrektywą 2019/1024/UE. Celem ustawy jest również przeniesienie na poziom regulacji ustawowej wybranych instytucji i rozwiązań realizowanych już w ramach działań pozaustawowych prowadzonych na rzecz otwierania danych.

Główne elementy konstrukcyjne ustawy oparto na przepisach ustawy z 2016 r. Do najważniejszych nowych obszarów regulowanych ustawą należy zaliczyć:

- wprowadzenie kategorii **danych o wysokiej wartości** i kategorii **danych dynamicznych** oraz zobowiązanie podmiotów zobowiązanych do ich udostępniania do ponownego wykorzystywania co do zasady bezpłatnie, w formie nadającym się do odczytu maszynowego, za pośrednictwem interfejsu programistycznego aplikacji (**API**), oraz, w odpowiednich przypadkach, do zbiorczego pobrania;
- objęcie zakresem ponownego wykorzystywania **danych badawczych**, jeżeli dane te zostały wytworzone lub zgromadzone w ramach działalności naukowej finansowanej ze środków publicznych i są już publicznie udostępniane w systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego;
- objęcie zakresem ustawy danych będących w posiadaniu przedsiębiorstw publicznych w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE, prowadzących działalność w wybranych sektorach gospodarki, przy jednoczesnym niewprowadzaniu ogólnego obowiązku udostępniania lub przekazywania przez takie podmioty informacji sektora publicznego do ponownego wykorzystywania.

Dodatkowo w ustawie przewidziano wprowadzenie nowych rozwiązań wykraczających poza minimum wyznaczone dyrektywą 2019/1024/UE. W tym zakresie najważniejsze zmiany obejmują następujące obszary:

- zaktualizowanie i przeniesienie do ustawy regulacji dotyczącej centralnego repozytorium informacji publicznej (portalu dane.gov.pl) znajdującej się obecnie w ustawie o dostępie do informacji publicznej;
- zapewnienie możliwości podmiotom sektora prywatnego dobrowolnego udostępniania w portalu dane.gov.pl zasobów informacji będących w ich posiadaniu;
- wprowadzenie upoważnienia ustawowego dla ministra właściwego ds. informatyzacji do opracowania Programu otwierania danych¹
- uregulowanie w ustawie statusu i zadań pełnomocników do spraw otwartości danych działających obecnie w wybranych instytucjach administracji rządowej (ministerstwa, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Główny Urząd Statystyczny);

¹ Dz. Urz. UE L 172 z 26.06.2019, s. 56.

- poszerzenie sieci pełnomocników do spraw otwartości danych poprzez umożliwienie ich powoływania w innych instytucjach, nie tylko rządowych.

Jeśli chodzi o systematykę ustawy, to w zasadniczej części oparta ona została na konstrukcji ustawy z 2016 r. Jednocześnie wprowadzono nowe rozdziały, w których zawarte zostały przepisy dotyczące nowych kwestii regulowanych w ustawie.

Przepisy ustawy ujęte zostały w następujące rozdziały:

- I. Przepisy ogólne
- II. Zasady udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania
- III. Warunki ponownego wykorzystywania
- IV. Zasady ustalania opłat za ponowne wykorzystywanie
- V. Dane badawcze, dane dynamiczne i dane o wysokiej wartości
- VI. Program otwierania danych
- VII. Portal danych
- VIII. Pełnomocnicy do spraw otwartości danych
- IX. Ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego przekazywanych na wnioszek
- X. Zmiany w przepisach
- XI. Przepisy przejściowe, dostosowujące i przepisy końcowe

W dalszej części zostaną opisane najważniejsze rozwiązania przewidziane w ustawie.

Zakres ustawy

Zgodnie z art. 1 ustawa określa zasady otwartości danych, zasady i tryb udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania oraz podmioty, które udostępniają lub przekazują te informacje.

W art. 2 ustawy został zawarty słowniczek ustawowy. W słowniczku tym zdefiniowano pojęcia użyte już na gruncie ustawy z 2016 r. (pojęcia informacji sektora publicznego i ponownego wykorzystywania) oraz przewidziano definicje szeregu nowych pojęć, w tym anonimizacji, danych badawczych, danych dynamicznych, danych o wysokiej wartości, danych prywatnych, otwartych danych oraz portalu danych.

Przez **informację sektora publicznego** należy rozumieć każdą treść lub jej część, niezależnie od sposobu utrwalenia, w szczególności w postaci papierowej, elektronicznej, dźwiękowej, wizualnej lub audiowizualnej, będącą w posiadaniu podmiotu zobowiązanego.

Ponownym wykorzystywaniem jest wykorzystywanie przez użytkowników informacji sektora publicznego w jakimkolwiek celu, z wyjątkiem wymiany informacji sektora publicznego między podmiotami zobowiązanymi wyłącznie w celu realizacji zadań publicznych.

Danymi o wysokiej wartości są informacje sektora publicznego, których ponowne wykorzystywanie wiąże się z istotnymi korzyściami dla społeczeństwa, środowiska i gospodarki, w szczególności ze względu na ich przydatność do tworzenia produktów, usług i zastosowań opartych na wykorzystywaniu tych danych.

Dane dynamiczne to informacje sektora publicznego utrwalone w postaci elektronicznej podlegające częstym aktualizacjom lub aktualizacjom w czasie rzeczywistym, w tym ze względu na

ich zmienność lub szybką dezaktualizację, w szczególności dane wygenerowane przez czujniki.

Dane badawcze to informacje sektora publicznego utrwalone w postaci elektronicznej, inne niż publikacje naukowe, które zostały wytworzone lub zgromadzone w ramach działalności naukowej w rozumieniu art. 4 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce² i są wykorzystywane jako dowody w procesie badawczym lub służą do weryfikacji poprawności ustaleń i wyników badań.

Otwartymi danymi są informacje sektora publicznego udostępniane lub przekazywane w postaci elektronicznej, bezwarunkowo lub z uwzględnieniem warunków, o których mowa w rozdziale 3 ustawy, kompletne, aktualne, w wersji źródłowej, w otwartym i niezastrzeżonym formacie przeznaczonym do odczytu maszynowego, które są przeznaczone do bezpłatnego ponownego wykorzystywania na tych samych zasadach dla każdego użytkownika, bez konieczności potwierdzania tożsamości przez użytkownika.

Przez **dane prywatne** należy rozumieć każdą treść lub jej część, niezależnie od sposobu utrwalenia, w szczególności w postaci papierowej, elektronicznej, dźwiękowej, wizualnej lub audiowizualnej, będącą w posiadaniu podmiotu innego niż podmiot zobowiązany i przez niego wytworzoną, z wyjątkiem danych osobowych.

Portal danych to prowadzony przez ministra właściwego do spraw informatyzacji, powszechnie dostępny system teleinformatyczny, służący do udostępniania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania oraz danych prywatnych w celu wykorzystywania.

Format otwarty to format pliku, który jest niezależny od systemu oraz jest udostępniany bez żadnych ograniczeń, które utrudniałyby ponowne wykorzystywanie.

Format przeznaczony do odczytu maszynowego to format pliku ustrukturyzowany tak, aby programy komputerowe mogły zidentyfikować, rozpoznać i pozyskać określone dane i ich wewnętrzną strukturę.

Anonimizacją w rozumieniu ustawy jest proces zmiany informacji sektora publicznego w informacje anonimowe, które nie odnoszą się do zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej, lub proces zmiany danych osobowych w dane anonimowe w taki sposób, że identyfikacja osoby, której dane dotyczą, nie jest lub już nie jest możliwa.

Dodatkowo w ustawie zdefiniowano pojęcie **interfejsu programistycznego aplikacji (API)**, przez który rozumie się zbiór technicznych funkcji umożliwiających połączenie i wzajemną wymianę danych lub metadanych między programami komputerowymi lub systemami teleinformatycznymi.

W ustawie określony został katalog **podmiotów zobowiązanych**, które udostępniają lub przekazują informacje sektora publicznego w celu ich ponownego wykorzystywania. Katalog ten jest zasadniczo tożsamy z katalogiem podmiotów zobowiązanych wyznaczonym przez ustawę z 2016 r. Różnice w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym dotyczą poszerzenia tego katalogu o nową kategorię podmiotów mieszczących się w zakresie definicji „przedsiębiorstwa publicznego” w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE. Do tej kategorii zaliczono podmioty, które:

2 Dz. U. z 2021 r. poz. 478, ze zm.

- wykonują jeden z rodzajów działalności sektorowej, o której mowa w art. 5 ust. 4 ustawy z dnia 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych³, lub
- działają w charakterze podmiotów świadczących usługi publiczne w rozumieniu art. 2 lit. d rozporządzenia (WE) nr 1370/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2007 r. dotyczącego usług publicznych w zakresie kolejowego i drogowego transportu pasażerskiego oraz uchylającego rozporządzenia Rady (EWG) nr 1191/69 i (EWG) nr 1107/70 (Dz. Urz. UE L 315 z 03.12.2007, s. 1, ze zm.⁴), lub
- działają w charakterze przewoźników lotniczych w rozumieniu art. 2 pkt 10 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1008/2008 z dnia 24 września 2008 r. w sprawie wspólnych zasad wykonywania przewozów lotniczych na terenie Wspólnoty (Dz. Urz. UE L 293 z 31.10.2008, s. 3, ze zm.⁵), wykonujących obowiązki użyteczności publicznej zgodnie z art. 16 tego rozporządzenia, lub
- działają w charakterze armatorów Wspólnoty w rozumieniu art. 2 pkt 2 rozporządzenia Rady (EWG) nr 3577/92 z dnia 7 grudnia 1992 r. dotyczącego stosowania zasady swobody świadczenia usług w transporcie morskim w obrębie Państw Członkowskich (kabotaż morski) (Dz. Urz. UE Polskie wydanie specjalne rozdz. 6, t. 2, s. 10, ze zm.⁶), wykonujących zobowiązania z tytułu świadczenia usług publicznych zgodnie z art. 4 tego rozporządzenia.

Dodatkową przesłanką pozwalającą zaliczyć dany podmiot do kategorii podmiotów zobowiązanych, mieszczących się w zakresie definicji przedsiębiorstwa publicznego w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE (poza prowadzeniem określonej działalności), jest wywieranie na ten podmiot przez podmioty określone w art. 3 pkt 1–4 ustawy (tzn. „publiczne” podmioty zobowiązane) pojedynczo lub wspólnie, bezpośrednio lub pośrednio przez inny podmiot, dominującego wpływu. Sytuacja wywierania „dominującego wpływu”, zgodnie z przepisami ustawy, ma miejsce w szczególności gdy podmioty posiadają ponad połowę udziałów albo akcji lub posiadają ponad połowę głosów wynikających z udziałów albo akcji lub mają prawo do powoływania ponad połowy składu organu nadzorczego lub zarządzającego. Jednocześnie przedsiębiorstwa publiczne zostały wyłączone z szeregu obowiązków ustawowych, w szczególności podmioty te nie będą zobowiązane do przekazywania informacji sektora publicznego na wniosek o ponowne wykorzystywanie oraz udostępniania posiadanych zasobów w portalu danych.

Wyłączenia ze stosowania przepisów ustawy

Zgodnie z art. 4 ustawy jej przepisy nie będą miały zastosowania do informacji sektora publicznego będących w posiadaniu niektórych podmiotów. Katalog wyłączeń podmiotowych pozostał w znacznej mierze tożsamy z katalogiem przewidzianym w ustawie z 2016 r.

Nowe wyłączenia dotyczą przedsiębiorstw publicznych w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE (art. 3 pkt 5 ustawy). Przepisy ustawy nie będą miały zastosowania do informacji sektora publicznego będących w posiadaniu tych podmiotów w zakresie, w jakim informacje te wytworzone zostały poza zakresem zadań publicznych oraz w przypadku, w którym informacje te zostały wytworzone w ramach działalności uznanej przez Komisję Europejską, zgodnie z art. 34 dyrektywy 2014/25/UE, za działalność bezpośrednio podlegającą konkurencji i tym samym wyłączoną spod regulacji tej dyrektywy.

Analogicznie jak w ustawie z 2016 r., spod zakresu ustawy wyłączono podmioty, o których mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Jednocześnie do istniejących wyjątków od tego wyłączenia (biblioteki naukowe, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy) dodano nowy, zgodnie z którym przepisy ustawy będą znajdować zastosowanie do danych badawczych oraz informacji będących w posiadaniu muzeów państwowych oraz muzeów samorządowych prowadzących działalność naukową.

Ustawa nie będzie miała także zastosowania do informacji będących w posiadaniu podmiotów tworzących system oświaty, o których mowa w art. 2 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe⁷, z wyjątkiem bibliotek pedagogicznych.

W ustawie wprowadzone zostało również wyłączenie dotyczące schronisk dla nieletnich oraz zakładów poprawczych.

Przewidziano ponadto wyłączenie z ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego znajdujących się w posiadaniu Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

Wyżej wskazane wyłączenia z zakresu ustawy nie będą miały zastosowania do informacji publicznych podlegających udostępnianiu w Biuletynie Informacji Publicznej (dalej: „BIP”), tj. wtedy gdy obowiązek umieszczenia w BIP wynika z przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej lub przepisów innych ustaw.

Dodatkowo przepisów ustawy nie będzie stosować się do informacji sektora publicznego, których udostępnianie lub przekazanie zostało uzależnione od wykazania przez użytkowników interesu prawnego lub faktycznego na podstawie odrębnych przepisów.

Podmiotowe prawo do ponownego wykorzystywania informacji

W ustawie, analogicznie jak w ustawie z 2016 r., sformułowano prawo do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego. Prawo to, ze względu na źródła pozyskiwania informacji (oprócz informacji przekazywanych na wniosek), ma dotyczyć informacji udostępnianych w BIP podmiotu zobowiązanego lub w portalu danych lub w innym systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego.

Ograniczenia prawa do ponownego wykorzystywania przewidziane w ustawie w znacznej mierze pokrywają się z ograniczeniami przewidzianymi w ustawie z 2016 r. i obejmują swym zakresem w szczególności ograniczenia ze względu na:

- ochronę informacji niejawnych oraz ochronę innych tajemnic ustawowo chronionych;

⁷ Dz. U. z 2021 r. poz. 1082.

³ Dz. U. z 2021 r. poz. 1129, ze zm.

⁴ Zmiany wymienionego rozporządzenia zostały ogłoszone w Dz. Urz. UE L 240 z 16.09.2015, s. 65 oraz Dz. Urz. UE L 354 z 23.12.2016, s. 22.

⁵ Zmiany wymienionego rozporządzenia zostały ogłoszone w Dz. Urz. UE L 212 z 22.08.2018, s. 1, Dz. Urz. UE L 11 z 14.01.2019, s. 1, Dz. Urz. UE L 165 z 27.05.2020, s. 1 oraz Dz. Urz. UE L 426 z 17.12.2020, s. 1 i 4.

⁶ Zmiany wymienionego rozporządzenia zostały ogłoszone w Dz. Urz. UE L 112 z 24.04.2012, s. 21 oraz Dz. Urz. UE L 295 z 11.10.2014, s. 85.

- tajemnicę przedsiębiorstwa lub prywatność osoby fizycznej, w tym ochronę danych osobowych;
- przepisy innych ustaw szczególnych.

Ograniczenia te nie dotyczą jednak informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym informacji o warunkach powierzenia i wykonywania funkcji, oraz przypadku gdy osoba fizyczna wyrazi zgodę na przetwarzanie jej danych osobowych w celu ponownego wykorzystywania lub gdy przedsiębiorca rezygnuje z przysługującego mu prawa.

Nowe ograniczenia prawa do ponownego wykorzystywania przewidziane w ustawie, w porównaniu z ustawą z 2016 r., dotyczą informacji sektora publicznego, które są wyłączone z dostępu lub do których dostęp jest ograniczony ze względu na ochronę infrastruktury krytycznej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym⁸. Ponadto ograniczenie tego prawa dotyczy informacji sektora publicznego stanowiących program komputerowy, przy czym w ustawie przewidziano, że podmiot zobowiązany może udostępnić lub przekazać w celu ponownego wykorzystywania kod źródłowy lub inne elementy programu komputerowego opracowanego w ramach realizacji zadań publicznych.

Zasady udostępniania informacji w celu ponownego wykorzystywania

Zgodnie z ustawą podmioty zobowiązane w celu ponownego wykorzystywania:

- udostępniają informacje sektora publicznego:
- w BIP (dotyczy wyłącznie informacji publicznej w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej),
- w portalu danych,
- w inny sposób (np. w innym systemie teleinformatycznym);
- wskazują warunki ponownego wykorzystywania lub opłaty, jeżeli zostały określone albo wyraźnie zastrzegają o braku takich warunków lub opłatach;
- przekazują informacje sektora publicznego na wniosek.

W przypadku kiedy podmiot zobowiązany udostępnia informacje sektora publicznego w portalu danych, ma obowiązek wskazać warunki ponownego wykorzystywania, jeżeli zostały przez niego określone.

Podmiot zobowiązany, który udostępnia informacje sektora publicznego w sposób inny niż w BIP lub w portalu danych, udostępniając informacje, ma obowiązek wskazać warunki ponownego wykorzystywania, jeżeli zostały określone, a także określić wysokość opłat albo poinformować o braku warunków ponownego wykorzystywania lub opłat.

Brak informacji o warunkach ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego udostępnianych w BIP lub w portalu danych uważa się za udostępnianie informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania bez warunków.

W ustawie wprowadzono zamiany w zakresie udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania. W art. 10 ust. 1 ustawy sformułowano zasadę, zgodnie z którą podmioty zobowiązane, o ile to możliwe, powinny

udostępniać lub przekazywać informacje sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania, jako otwarte dane.

Ponadto, na podstawie art. 10 ust. 3 ustawy, podmiot zobowiązany, który udostępnia informacje sektora publicznego poprzez API, został zobligowany do zapewnienia dostępności, stabilności, jednolitości sposobu korzystania i standardów, łatwości i utrzymania przez cały cykl użytkowania oraz bezpieczeństwa stosowanego interfejsu.

Na podmioty zobowiązane nałożono obowiązek niezwłocznego publikowania w systemie teleinformatycznym, w którym udostępniane są informacje sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania, informacji o zaprzestaniu udostępniania lub aktualizowaniu takich informacji oraz informacji dotyczących dostępności informacji sektora publicznego udostępnianych za pośrednictwem API, w tym w szczególności danych dynamicznych.

Warunki ponownego wykorzystywania

W ustawie, podobnie jak w ustawie z 2016 r., sformułowano generalną zasadę, zgodnie z którą udostępnianie lub przekazywanie informacji sektora publicznego w celu ich ponownego wykorzystywania dokonuje się bez określenia warunków ponownego wykorzystywania. Od tej zasady, również jak w przypadku ustawy z 2016 r., zostały przewidziane wyjątki. Przewidziano dwa rodzaje warunków ponownego wykorzystywania:

- obligatoryjne;
- fakultatywne.

Podmiot zobowiązany będzie miał obowiązek określenia warunków ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, mających cechy utworu lub przedmiotu praw pokrewnych lub stanowiących bazę danych lub objętych prawami do odmian roślin, do których przysługują mu prawa, w szczególności zobowiązując użytkownika do poinformowania o nazwisku, imieniu lub pseudonimie twórcy lub artysty wykonawcy, jeżeli jest znany.

W przepisach ustawy określono katalog warunków ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, jakie podmiot zobowiązany może ustanowić, udostępniając lub przekazując informacje sektora publicznego do ponownego wykorzystywania. Są to warunki o charakterze ogólnym oraz warunki, które dotyczą części zasobów muzeów państwowych i samorządowych, bibliotek publicznych, bibliotek naukowych oraz archiwów.

Fakultatywne warunki ponownego wykorzystywania o charakterze ogólnym mogą dotyczyć:

- obowiązku poinformowania o źródle, czasie wytworzenia i pozyskania informacji sektora publicznego od podmiotu zobowiązanego; lub
- obowiązku poinformowania o przetworzeniu informacji sektora publicznego ponownie wykorzystywanych; lub
- zakresu odpowiedzialności podmiotu zobowiązanego za udostępniane lub przekazywane w celu ponownego wykorzystywania informacje sektora publicznego, w szczególności za dostępność, poprawność, aktualność, kompletność lub jakość udostępnianych lub przekazywanych informacji; lub
- informacji sektora publicznego stanowiących lub zawierających dane osobowe.

8 Dz. U. z 2020 r. poz. 1856, ze zm.

Z kolei muzea państwowe, muzea samorządowe, biblioteki publiczne, biblioteki naukowe, biblioteki pedagogiczne i archiwa mogą określić inne niż wskazane powyżej warunki ponownego wykorzystywania ograniczające wykorzystywanie informacji sektora publicznego:

- w działalności komercyjnej lub na określonych polach eksploatacji, jeżeli dotyczą zbiorów o charakterze martyrologicznym oraz zawierają godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej Polskiej, a także herby, reprodukcje orderów, odznaczeń lub odznak honorowych, odznak lub odznak wojskowych bądź innych odznaczeń;
- w działalności niekomercyjnej, jeżeli są powiązane z obiektami objętymi roszczeniami lub prawami osób trzecich lub niebędącymi własnością podmiotu zobowiązanego.

Przyjęto, że warunki ponownego wykorzystywania muszą być obiektywne, proporcjonalne, niedyskryminacyjne oraz nieograniczające w sposób nieuzasadniony możliwości ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.

Zasady ustalania opłat za ponowne wykorzystywanie

W ustawie formułowano zasadę bezpłatnego udostępniania lub przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania.

Podmioty zobowiązane będą jednak mogły nałożyć opłatę za ponowne wykorzystywanie, jeżeli przygotowanie lub przekazanie informacji sektora publicznego w sposób lub w formie wskazanych we wniosku o ponowne wykorzystywanie wymagałoby poniesienia dodatkowych kosztów. Nakładając opłatę, podmiot zobowiązany będzie zobligowany uwzględnić koszty przygotowania lub przekazania informacji sektora publicznego w określony sposób lub w określonej formie, w tym koszty anonimizacji, oraz inne czynniki, jakie będą brane pod uwagę przy rozpatrywaniu wniosków o ponowne wykorzystywanie, mogące mieć wpływ w szczególności na koszt lub czas przygotowania lub przekazania danych.

Łączna wysokość opłaty nie będzie mogła przekroczyć sumy kosztów poniesionych bezpośrednio w celu przygotowania lub przekazania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania w określony sposób i w określonej formie. Ograniczenie to nie będzie dotyczyło muzeów państwowych i muzeów samorządowych w przypadku udostępniania lub przekazywania przez nie informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania w celach innych niż niekomercyjne o charakterze badawczym, naukowym lub edukacyjnym. W takiej sytuacji muzea będą mogły nałożyć wyższą opłatę, z tym że jej wysokość nie będzie mogła przekroczyć kosztów wraz z rozsądnym zwrotem z inwestycji, jednak nie wyższym niż 5 punktów procentowych powyżej stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego. Maksymalne stawki opłat za ponowne wykorzystywanie nakładane przez muzea państwowe i muzea samorządowe określi, w drodze rozporządzenia, minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw informatyzacji.

Podmiot zobowiązany, na żądanie wnioskodawcy, będzie zobligowany wskazać sposób obliczenia opłat w odniesieniu do konkretnego wniosku o ponowne wykorzystywanie.

Udostępnianie danych badawczych, danych dynamicznych oraz danych o wysokiej wartości

W ustawie przewidziane zostały przepisy szczególne dotyczące udostępniania szczególnych rodzajów danych, tj. danych badawczych, danych dynamicznych oraz danych o wysokiej wartości.

Dane badawcze będące w posiadaniu podmiotów, o których mowa w art. 7 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, będą podlegać bezpłatnie ponownemu wykorzystywaniu, jeżeli zostały wytworzone lub zgromadzone w ramach działalności naukowej finansowanej ze środków publicznych oraz są już publicznie udostępniane w systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego, w szczególności w repozytorium instytucjonalnym lub tematycznym.

Dodatkowo na ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego i nauki nałożono obowiązek opracowania **Polityki otwartego dostępu do danych badawczych finansowanych ze środków publicznych**, która uwzględniać powinna w szczególności aktualny stan udostępniania danych badawczych oraz standardy i dobre praktyki w zakresie udostępniania danych badawczych, obowiązujący stan prawny, kierunki rozwoju w zakresie otwartego dostępu do danych badawczych i zarządzania wynikami badań naukowych, a także postanowienia Programu otwierania danych.

Podmioty zobowiązane zostały zobligowane do udostępniania informacji sektora publicznego, spełniających kryteria **danych dynamicznych**, niezwłocznie po ich zgromadzeniu, za pośrednictwem **API** oraz jeżeli będzie to możliwe – do zbiorczego pobrania. Jedynie w przypadku gdy udostępnianie w celu ponownego wykorzystywania danych dynamicznych niezwłocznie po ich zgromadzeniu, za pośrednictwem **API**, przekraczałoby możliwości finansowe lub techniczne podmiotu zobowiązanego, dane te będą mogły zostać udostępnione w terminie późniejszym, jednak bez uszczerbku dla możliwości wykorzystania ich potencjału gospodarczego i społecznego.

W ustawie wprowadzono także szczególne warunki udostępniania **danych o wysokiej wartości** w celu ich ponownego wykorzystywania. Dane takie muszą być udostępniane bezpłatnie, w formie nadającym się do odczytu maszynowego, za pośrednictwem **API** oraz jeżeli to możliwe – do zbiorczego pobrania. Jednocześnie w ustawie przewidziano, że muzea państwowe, muzea samorządowe, biblioteki publiczne, biblioteki naukowe, biblioteki pedagogiczne i archiwa oraz przedsiębiorstwa publiczne w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE (art. 3 pkt 5 ustawy), w przypadku udostępniania **danych o wysokiej wartości** w celu ich ponownego wykorzystywania, będą mogły nakładać opłaty za ponowne wykorzystywanie zgodnie z przepisami ustawy.

W ustawie przyjęto, że udostępnianiu w opisany powyższej sposób podlegać będą **dane o wysokiej wartości** wymienione w wykazie ustanowionym w aktach wykonawczych Komisji Europejskiej wydanych na podstawie art. 14 ust. 1 dyrektywy 2019/1024/UE. Dodatkowo wprowadzono możliwość wydania przez Radę Ministrów fakultatywnego rozporządzenia, w którym mogłyby zostać określone, odrębnie dla poszczególnych podmiotów zobowiązanych, lista będących w ich posiadaniu danych o wysokiej wartości, warunki ponownego wykorzystywania tych danych, a także sposób udostępniania oraz formaty tych danych i metadanych.

Program otwierania danych

Do ustawy przeniesiono regulacje dotyczące **Programu otwierania danych**, które obecnie znajdują się w ustawie o dostępie do informacji publicznej.

Program otwierania danych ma na celu zwiększenie ilości oraz poprawę jakości informacji sektora publicznego, danych prywatnych oraz metadanych opisujących ich strukturę udostępnianych w portalu danych. Do opracowania Programu został upoważniony minister właściwy do spraw informatyzacji. Określono także elementy, jakie mają znaleźć się w tym dokumencie. Rada Ministrów będzie przyjmować Program, na wniosek ministra właściwego do spraw informatyzacji w drodze uchwały. Program ma być przyjmowany na okres siedmioletni i może być zmieniany w tym okresie. Program będzie realizowany co do zasady przez członków Rady Ministrów oraz Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie umożliwiono włączenie się w realizację Programu również innym podmiotom. Koordynatorem Programu ma być minister właściwy do spraw informatyzacji.

W ustawie określone zostały zadania realizatorów i koordynatora Programu.

Na mocy przepisu dostosowującego Program otwierania danych przyjęty na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej stanie się Programem otwierania danych w rozumieniu ustawy.

Portal danych

Do ustawy przeniesiono także regulacje dotyczące centralnego repozytorium informacji publicznej. Dotychczas funkcjonujące centralne repozytorium informacji publicznej, prowadzone przez ministra właściwego do spraw informatyzacji na podstawie art. 9b ustawy o dostępie do informacji publicznej, ma stać się **portalem danych**. Funkcję portalu danych pełnić będzie serwis internetowy dostępny na stronie www.dane.gov.pl.

W portalu danych mają być udostępniane informacji sektora publicznego o szczególnym znaczeniu dla rozwoju innowacyjności w państwie lub rozwoju społeczeństwa informacyjnego, które ze względu na sposób przechowywania i udostępniania pozwalają na ich ponowne wykorzystywanie. Podmiotami, które będą obowiązane do udostępniania w portalu danych informacji sektora publicznego, mają być podmioty zobowiązane w rozumieniu ustawy z wyjątkiem przedsiębiorstw publicznych w rozumieniu art. 2 pkt 3 dyrektywy 2019/1024/UE (art. 3 pkt 5 ustawy). Jednocześnie przedsiębiorstwom publicznym pozostawiono możliwość udostępniania w portalu danych kwalifikujących się do tego informacje sektora publicznego.

Wprowadzono także dodatkowy obowiązek publikowania w portalu danych przez podmioty do tego zobowiązane otwartych danych, o ile to możliwe. Na podmioty zobowiązane do publikowania informacji w portalu danych nałożono także obowiązek systematycznego weryfikowania, aktualizacji oraz podnoszenia jakości tych informacji.

W tym zakresie przewidziano możliwość wydania przez Radę Ministrów rozporządzenia dotyczącego informacji sektora publicznego przeznaczonych do udostępniania w portalu danych (w tym zakres tych informacji, podmioty zobowiązane do ich udostępniania, sposób udostępniania informacji, harmonogram udostępniania oraz aktualizowania informacji). Obecnie wydanie analogicznego

rozporządzenia dotyczącego centralnego repozytorium ma charakter obligatoryjny. Jak wskazano w uzasadnieniu do projektu ustawy, rozporządzenie ma być instrumentem wykorzystywanym jedynie w nadzwyczajnych sytuacjach.

Tak jak obecnie w przypadku centralnego repozytorium, również w przypadku portalu danych minister właściwy do spraw informatyzacji będzie mógł zlecić wyspecjalizowanym podmiotom, pod określonymi warunkami, czynności związane z prowadzeniem portalu danych. W zakresie tych warunków, w porównaniu z przepisami dotyczącymi centralnego repozytorium, został przewidziany dodatkowy, tj. zapewnienie warunków organizacyjnych i technicznych zapewniających ochronę przetwarzanych danych osobowych, w szczególności zabezpieczenia danych przed nieuprawnionym dostępem, nielegalnym ujawnieniem lub pozyskaniem, a także ich modyfikacją, uszkodzeniem, zniszczeniem lub utratą, w przypadku zawarcia umowy o powierzeniu przetwarzania danych osobowych, o której mowa w art. 28 ust. 3 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, s. 1, z późn. zm.⁹).

W portalu danych będą mogły być także udostępniane dane prywatne o szczególnym znaczeniu dla rozwoju innowacyjności w państwie lub rozwoju społeczeństwa informacyjnego oraz metadane opisujące ich strukturę.

Na mocy zamieszczonego w ustawie przepisu dostosowującego centralne repozytorium informacji publicznej, o którym mowa w art. 9b ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej, stanie się portalem danych.

Pełnomocnicy do spraw otwartości danych

Nowym rozwiązaniem przewidzianym w ustawie jest powołanie sieci pełnomocników do spraw otwartości danych. Pełnomocnikom tym ma być powierzone realizowanie działań mających na celu zwiększenie ilości i poprawę jakości informacji sektora publicznego udostępnianych w portalu danych w celu ponownego wykorzystywania. Pełnomocnicy będą obligatoryjnie powoływani w urzędzie obsługującym ministra kierującego działem administracji rządowej, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz w Głównym Urzędzie Statystycznym. Pełnomocnika będzie można powoływać również w urzędach obsługujących inne podmioty zobowiązane.

W art. 38 ustawy wskazano otwarty katalog obowiązków pełnomocników. Należać do nich będzie m.in. pozyskiwanie informacji sektora publicznego możliwych do udostępniania na portalu, monitorowanie jakości i aktualności informacji sektora publicznego oraz metadanych, a także ocena informacji sektora publicznego pod względem ich jakości oraz użyteczności, do ich ponownego wykorzystywania.

⁹ Zmiany wymienionego rozporządzenia zostały ogłoszone w Dz. Urz. UE L 127 z 23.05.2018, s. 2 oraz w Dz. Urz. UE L 74 z 04.03.2021, s. 35.

Ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego przekazywanych na wniosek

Informacje sektora publicznego będą udostępniane na wniosek o ponowne wykorzystywanie w sytuacji, gdy informacje te:

- nie są udostępniane w BIP lub w portalu danych;
- są udostępniane w innym systemie teleinformatycznym i nie zostały określone warunki ponownego wykorzystywania lub opłaty za ponowne wykorzystywanie albo nie poinformowano o braku takich warunków lub opłat;
- będą wykorzystywane na warunkach innych niż zostały dla tych informacji określone;
- są udostępniane lub zostały przekazane na podstawie innych ustaw określających zasady i tryb dostępu do informacji będących informacjami sektora publicznego.

Tryb wnioskowy nie będzie miał zastosowania do informacji sektora publicznego będących w posiadaniu przedsiębiorstw państwowych oraz danych badawczych.

Wniosek o ponowne wykorzystywanie wnosi się do podmiotu zobowiązanego. Wniosek będzie mógł również dotyczyć umożliwienia ponownego wykorzystywania, w sposób stały i bezpośredni w czasie rzeczywistym, informacji sektora publicznego gromadzonych i przechowywanych w systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego. Wniosek będzie mógł zostać wniesiony w postaci papierowej albo elektronicznej. W ustawie określono wymogi formalne, jakie powinien spełniać wniosek, a także skutki niespełnienia tych wymogów.

Rozpatrzenie wniosku powinno co do zasady nastąpić niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 14 dni od dnia otrzymania wniosku.

W wyniku realizacji wniosku (z wyjątkiem wniosku o ponowne wykorzystywanie bezpośredniego i stałego dostępu do informacji sektora publicznego gromadzonych i przechowywanych w systemie teleinformatycznym) podmiot zobowiązany:

- przekaze informacje sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania bez ograniczeń warunkami (bez określania warunków ponownego wykorzystywania);
- poinformuje o braku informacji sektora publicznego wskazanych we wniosku;
- w przypadku posiadania informacji sektora publicznego przez wnioskodawcę – zawiadomi o braku ograniczenia warunkami;
- przedstawi wnioskodawcy ofertę zawierającą warunki ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego lub informację o wysokości opłat za ponowne wykorzystywanie (jeżeli są przewidziane) lub informację o przyczynach braku możliwości przekazania informacji sektora publicznego i wskazanie, w jaki sposób lub w jakiej formie informacje sektora publicznego mogą zostać przekazane;
- odmówi, w drodze decyzji, ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.

Wnioskodawca, który otrzyma ofertę zawierającą warunki ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, będzie mógł w terminie 14 dni od dnia otrzymania tej oferty złożyć sprzeciw z powodu naruszenia przepisów ustawy albo zawiadomić podmiot zobowiązany o przyjęciu oferty. Brak zawiadomienia o przyjęciu

oferty w terminie 14 dni od dnia otrzymania oferty jest równoznaczny z wycofaniem wniosku.

W przypadku otrzymania sprzeciwu podmiot zobowiązany, w drodze decyzji, będzie rozstrzygał o warunkach ponownego wykorzystywania lub o wysokości opłat za ponowne wykorzystywanie lub, w przypadku gdy udostępnienie informacji wiązałoby się z koniecznością podjęcia nieproporcjonalnych działań przekraczających proste czynności, odmawiał wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego.

Podmiot zobowiązany będzie odmawiał wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego także w przypadku, gdy prawo do ponownego wykorzystywania podlega ograniczeniom przewidzianym w ustawie.

W przypadku odmowy wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego ze względu na prawa autorskie i prawa pokrewne, prawa do baz danych lub prawa do odmian roślin, przysługujące podmiotom innym niż podmioty zobowiązane, albo w przypadku odmowy ze względu na objęcie informacji sektora publicznego prawami własności przemysłowej lub prawami własności przemysłowej podlegającymi ochronie na podstawie umów międzynarodowych lub przepisów prawa Unii Europejskiej, podmiot zobowiązany będzie wskazywał osobę fizyczną, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, która posiada prawa, jeżeli jest znana, albo licencjodawcę, od którego podmiot zobowiązany uzyskał dany przedmiot praw.

W wyniku realizacji wniosku o ponowne wykorzystywanie bezpośredniego i stałego dostępu do informacji sektora publicznego gromadzonych i przechowywanych w systemie teleinformatycznym podmiot zobowiązany:

- przedstawi wnioskodawcy ofertę, zawierającą warunki ponownego wykorzystywania lub wysokość opłat za ponowne wykorzystywanie oraz informacje dotyczące dostępności informacji sektora publicznego; przy czym od tej oferty nie przysługuje sprzeciw, lub
- poinformuje wnioskodawcę o braku możliwości ponownego wykorzystywania w sposób wskazany we wniosku lub ze względu na format, w jakim informacje sektora publicznego miałyby zostać udostępnione, lub
- odmówi wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego.

Organem odwoławczym od decyzji o odmowie wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego oraz od decyzji o warunkach ponownego wykorzystywania lub o wysokości opłat za ponowne wykorzystywanie będzie minister właściwy do spraw informatyzacji.

W ustawie przewidziano, że do skarg rozpatrywanych w postępowaniach o ponowne wykorzystywanie stosuje się przepisy ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi¹⁰, z tym że przekazanie akt i odpowiedzi na skargę następuje w terminie 15 dni od dnia otrzymania skargi, a skargę rozpatruje się w terminie 30 dni od dnia otrzymania akt wraz z odpowiedzią na skargę.

¹⁰ Dz. U. z 2019 r. poz. 2325, ze zm.

Zintegrowana platforma analityczna

Ustawą dokonano zmian ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne¹¹. Zasadnicza zmiana dotyczy stworzenia ram prawnych funkcjonowania rozwiązania organizacyjno-technicznego – **zintegrowanej platformy analitycznej**. Platforma ta ma służyć prowadzeniu analiz wspomagających tworzenie kluczowych polityk publicznych z wykorzystaniem danych udostępnianych przez podmioty realizujących zadania publiczne, gromadzonych w rejestrach publicznych i systemach teleinformatycznych.

Platforma ma stanowić centralne narzędzie analityczny pozyskującym niezbędne dane będące w dyspozycji jednostek administracji publicznej, wskazane przez jednostkę inicjującą analizę. Analizy te będą przeprowadzane na podstawie porozumień podpisanych przez ministra właściwego do spraw informatyzacji z podmiotami

11 Dz. U. z 2021 r. poz. 670, ze zm.

publicznymi biorącymi udział w analizach. Porozumienia te będą zawierały co najmniej cel analizy, zakres danych niezbędnych do jej przeprowadzenia, informację na temat danych z rejestrów i systemów teleinformatycznych, które będą ze sobą łączone, metodę pseudonimizacji oraz tryb udostępniania.

Kwestie przejściowe i dostosowujące

Zgodnie z zawartym w ustawie przepisem przejściowym do spraw z zakresu przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania, wszczętych i niezakończonych w dniu wejścia w życie ustawy, będą miały zastosowanie przepisy dotychczasowe.

Wojciech Miller

legislator; współpracuje z Krajową Radą Radców Prawnych w zakresie tworzenia aktów prawa wewnętrznego

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Tomasz Kęska-Leszyński

Doręczanie pism urzędowych w ogólnym postępowaniu administracyjnym przez kuriera – glosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 6 marca 2012 r. w sprawie OSK 328/11

Teza wyroku: *Organ może upoważnić do doręczenia pisma osobę prawną świadczącą usługi kurierskie. Kurierzy, którymi ta osoba prawna posłużyła się przy wykonaniu czynności doręczenia pism, nie muszą mieć odrębnego upoważnienia. Umowa o świadczenie usług kurierskich stanowi upoważnienie, o którym mowa art. 39 k.p.a.*

Wprowadzenie

Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w wyroku z 9 marca 2006 r., III SA/Wa 1482/05, wskazał, że zgodnie z obowiązującą na mocy art. 14 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego¹ (dalej: „k.p.a.”) ogólną zasadą pisemności przyjmowanie od stron i uczestników postępowania oraz przekazywanie im pism stanowi zasadniczą formę komunikowania się organu administracyjnego z tymi podmiotami. W wyroku tym wskazano, że zasada oficjalności doręczeń wyraża się w tym, że strony i inni uczestnicy postępowania nie muszą dowiadywać się w siedzibie organu, czy jest jakieś pismo do odebrania w ich sprawie, ponieważ organ z urzędu dokonuje doręczeń, jest to

jego ustawowy obowiązek określony w art. 39 k.p.a. – natomiast naruszenie tej zasady stanowi wadliwość postępowania². Doręczenie pism to czynność materialno-techniczna organu administracji publicznej, która poprzez fakty wywołuje skutki prawne wynikające z przepisów k.p.a. lub przepisów szczególnych³. Z chwilą doręczenia organ administracji publicznej, który wydał decyzję, zostaje co do zasady związany tą decyzją, rozpoczyna się bieg terminów procesowych etc.

Niezgodne z przepisami k.p.a. doręczenie pisma (decyzji, postanowienia, wezwania) skutkuje tym, że doręczenie to jest pozbawione znaczenia prawnego i jako takie, w zależności od konkretnych okoliczności, albo dochodzi do skutku w innej dacie niż wynika to z pokwitowania, albo czynność doręczenia jest bezskuteczna, tj.

2 Z dniem 5 października 2021 r., tj. z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (Dz. U. poz. 2320, ze zm.), w art. 14 k.p.a. zostaje uchylony § 1 oraz dodany § 1a, który zrównoważy prowadzenie i załatwianie spraw za pomocą pism utrwalonych w postaci papierowej lub elektronicznej (za uzasadnieniem rządowego projektu ustawy o doręczeniach elektronicznych, druk sejmowy nr 239, s. 89).

3 Zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie z 18 lutego 2020 r., V SA/Wa 1640/19 oraz wyroki NSA: z 18 stycznia 2017 r., I OSK 448/16 i z 21 czerwca 2017 r., II OSK 2629/15.

1 Dz. U. z 2021 r. poz. 735, ze zm.

w ogóle nie doszło do doręczenia.⁴ Bezskuteczność doręczenia wymaga powtórnego dokonania czynności doręczenia w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami⁵.

Skoro w ogólnym postępowaniu administracyjnym czynność doręczenia niezgodna z przepisami k.p.a. może skutkować bezskutecznością doręczenia, to należy poszukać odpowiedzi na pytanie, czy zgodne z k.p.a. jest doręczanie pism przez podmioty świadczące usługę doręczanie przesyłek kurierskich⁶.

Odpowiedź na powyższe pytanie została udzielona przez NSA w uzasadnieniu wyroku z 6 marca 2012 r., OSK 328/11, oddalającym skargę kasacyjną od wyroku WSA w Warszawie z 24 października 2010 r., VI SA/Wa 265/08.

Stan faktyczny

Głosowany wyrok został wydany w następującym stanie faktycznym. W dniu 15 października 2007 r. organ administracji publicznej będący ministrem w rozumieniu art. 5 § 2 pkt 4 k.p.a. doręczył stronie będącej osobą prawną decyzję administracyjną. Doręczenie to miało miejsce w lokalu siedziby strony do rąk osoby uprawnionej do odbioru pism, przy czym czynność doręczenia została dokonana przez podmiot prowadzący działalność gospodarczą polegającą na świadczeniu usług doręczenia przesyłek kurierskich.

Strona złożyła wniosek o ponowne rozpoznanie sprawy, przy czym wniosek ten został nadany w polskiej placówce pocztowej w dniu 31 października 2007 r.

Organ ustalił, że wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy został nadany w polskiej placówce pocztowej szesnastego dnia od dnia doręczenia stronie zaskarżonej decyzji. Z treści art. 129 § 2 w zw. z art. 127 § 3 k.p.a. wynika, że wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy wnosi się w terminie czternastu dni od dnia doręczenia decyzji stronie. Z uwagi na okoliczność, że strona wniosła wniosek o ponowne rozpoznanie sprawy z uchybieniem czternastodniowego terminu do wniesienia, organ administracji publicznej, działając na podstawie art. 134 w związku z art. 127 § 3 k.p.a., stwierdził w drodze postanowienia uchybienie terminu do wniesienia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Strona zaskarżyła przedmiotowe postanowienie do WSA w Warszawie. W skardze zaskarżonemu postanowieniu zarzuciła rażące

naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy. Strona wskazała, że organ administracji publicznej naruszył art. 39 k.p.a., ponieważ nieprawidłowo doręczył stronie decyzję. Zdaniem strony nieprawidłowość doręczenia polegała na tym, że organ administracji publicznej, pomimo braku uzasadnionych okoliczności, skorzystał z innej formy doręczenia niż przez pocztę, tj. doręczył pismo za pośrednictwem podmiotu świadczącego usługę doręczenia przesyłek kurierskich. Ponadto wskazał na brak upoważnienia do doręczenia dokonywanego przez inne osoby lub organy. Strona wskazała, że w konsekwencji tych naruszeń nie potraktowała tak doręczonej korespondencji jako urzędowej.

W odpowiedzi na skargę organ administracji publicznej, ustosunkowując się do zarzutu naruszenia art. 39 k.p.a., stwierdził, że zarzut ten nie jest niezasadny, gdyż nie stanowi naruszenia prawa okoliczność, że organ posłużył się formą doręczenia decyzji przy użyciu upoważnionej osoby, zamiast jak zwykle przesyłką pocztową. Organ podkreślił, że z raportu do listu przewozowego wynika, że przesyłka zawierająca skarżoną decyzję została doręczona do siedziby spółki 15 października 2007 r., a odbiór został pokwitowany przez osobę uprawnioną do odbioru pism.

Postępowanie przed WSA w Warszawie i NSA

Wyrokiem z 24 października 2010 r., VI SA/Wa 265/08, WSA w Warszawie oddalił skargę na postanowienie organu administracji publicznej o uchybieniu terminu do wniesienia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy. Jak wskazano w uzasadnieniu, z brzmienia art. 39 k.p.a. nie wynikają żadne ograniczenia w wyborze podmiotów dokonujących doręczenia, jak również nie można uznać za wiążącą w wyborze kolejność ich wymienienia w przepisie. Organ może doręczać pisma także przez upoważnione osoby, przy czym upoważnioną osobą może być zarówno osoba fizyczna, jak i osoba prawna. W przypadku, gdy organ upoważni do doręczenia pisma osobę prawną świadczącą usługi kurierskie, to kurierzy, którymi ta osoba prawna posłużyła się przy wykonaniu czynności doręczenia pism, nie muszą mieć odrębnego upoważnienia. Z uwagi na okoliczność, że k.p.a. nie określa żadnych szczegółowych wymogów co do treści lub formy upoważnienia, należy przyjąć, że osoba prawna zostaje upoważniona do doręczenia pism z chwilą zawarcia umowy o doręczenie przesyłki kurierskiej. Umowa taka jest upoważnieniem w rozumieniu art. 39 k.p.a.

WSA w Warszawie wskazał, że z punktu widzenia skuteczności doręczenia decyzji administracyjnej nieistotne jest to, czy i kiedy strona zapoznała się z jej treścią, natomiast istotne jest, że decyzja ta została doręczona stronie w sposób stwarzający jej realną możliwość zapoznania się z jej treścią. Doręczenie dokonane przez upoważnioną osobę było doręczeniem prawidłowym i skutecznym, a od dnia tego doręczenia zaczął biec termin do wniesienia środka zaskarżenia. Każde uchybienie terminu do wniesienia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy powoduje, że organ, stosownie do art. 134 k.p.a., ma obowiązek stwierdzić uchybienie terminu do wniesienia tego wniosku. Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, gdy strona wnosi prośbę o przywrócenie uchybionego terminu.

Sąd stwierdził, że skoro decyzja została prawidłowo i skutecznie doręczona stronie skarżącej 15 października 2007 r., wniosek

4 Wyroki NSA: z 18 stycznia 2017 r., I OSK 448/16SA oraz z 21 czerwca 2017 r., II OSK 2629/15.

5 Wyrok WSA w Warszawie z 18 lutego 2020 r., V SA/Wa 1640/19 oraz wyrok NSA z 20 grudnia 2014 r., II GSK 1744/13. Zob. G. Łaszczyca [w:] G. Łaszczyca, A. Matan, C. Martysz, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Tom I. Komentarz do art. 1-103*, Kraków 2005, s. 497.

6 Obecnie, w myśl definicji legalnej zawartej w art. 3 pkt 19 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz. U. z 2020 r. poz. 1041, ze zm.), przez przesyłkę kurierską należy rozumieć przesyłkę listową będącą przesyłką rejestrowaną, przyjętą za pokwitowaniem przyjęcia i doręczaną za pokwitowaniem odbioru, lub paczkę pocztową, tj. przesyłkę rejestrowaną, niebędącą przesyłką listową, o masie do 20 000 g i wymiarach określonych w art. 3 pkt 14 ustawy – Prawo pocztowe, przyjmowaną, sortowaną, przemieszczaną i doręczaną w sposób łącznie zapewniający: a) bezpośredni odbiór przesyłki pocztowej od nadawcy, b) śledzenie przesyłki pocztowej od momentu nadania do doręczenia, c) doręczenie przesyłki pocztowej w gwarantowanym terminie określonym w regulaminie świadczenia usług pocztowych lub w umowach o świadczenie usług pocztowych, d) doręczenie przesyłki pocztowej bezpośrednio do rąk adresata lub osoby uprawnionej do odbioru, e) uzyskanie pokwitowania odbioru przesyłki pocztowej w formie pisemnej lub elektronicznej.

o ponowne rozpatrzenie sprawy został wniesiony z uchybieniem terminu, strona zaś nie wniosła o przywrócenie uchybionego terminu – to postanowienie o uchybieniu terminu do wniesienia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy było prawidłowe.

Strona wniosła skargę kasacyjną od powyższego wyroku. W skarżąc tej zarzuciła WSA w Warszawie naruszenie przepisów postępowania, które to uchybienia mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 3 § 1 i art. 145 § 1 pkt 1 lit. c ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi⁷ w zw. z art. 39, art. 9, art. 107 § 1 i § 3 k.p.a., polegające na tym, że WSA w wyniku niewłaściwej kontroli legalności działalności administracji publicznej nie zastosował środka określonego w ustawie, w szczególności w postaci uchylenia postanowienia organu administracji publicznej, mimo iż organ ten doręczając decyzję administracyjną skarżącemu za pośrednictwem osoby prawnej świadczącej usługi kurierskie naruszył art. 39 k.p.a., który to przepis nie daje organowi podstaw do stosowania takiego sposobu doręczenia. W skarżce wskazano, że skoro organ nie doręczył skutecznie skarżącemu decyzji administracyjnej, to tym samym nie zaczął biec termin do złożenia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, a tym samym postanowienie o uchybieniu terminu do złożenia tego wniosku winno zostać przez WSA uchylone.

Wyrokiem z 6 marca 2012 r., I OSK 328/11, NSA oddalił skargę kasacyjną od powyższego wyroku WSA w Warszawie. Z uzasadnienia wyroku NSA wynika, że WSA w Warszawie prawidłowo i zgodnie z prawem ustalił, że wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy został wniesiony z uchybieniem terminu, a tym samym, że wydane na podstawie art. 134 k.p.a. postanowienie organu administracji publicznej było prawidłowe. Naczelny Sąd Administracyjny wskazał, że skoro k.p.a. nie przewiduje żadnych szczegółowych wymogów co do treści lub formy upoważnienia do doręczeń, o którym mowa w art. 39 k.p.a., to nie ma podstaw do uznania, że umowa zawarta między organem a podmiotem świadczącym usługi kurierskie nie może być formą upoważnienia, o którym mowa art. 39 k.p.a. NSA podkreślił, że na gruncie k.p.a. wszelkie pisma, w tym decyzje i postanowienia, powinny być doręczone przede wszystkim skutecznie, tj. tak aby strona mogła zapoznać się z ich treścią – natomiast bez znaczenia jest to, czy strona zapoznała się z treścią doręzonego jej pisma oraz czy pismo to potraktowała jako dokument urzędowy, czy też nie.

Podsumowanie

Głosowane orzeczenie NSA i poprzedzające je orzeczenie WSA w Warszawie zasługują na akceptację, gdyż potwierdzają dominujące stanowisko doktryny, zgodnie z którym w ogólnym postępowaniu administracyjnym zasadą jest, że organ administracyjny ani nie jest ograniczony w wyborze doręczyciela, ani nie jest związany kolejnością, w jakiej w artykule tym wymienione są podmioty mające zdolność doręczania pism⁸. Zasada ta ma swój

normatywny wyraz w treści art. 39 k.p.a. Sady obu instancji trafnie wskazały, że z uwagi na brak ustawowych wymogów co do treści czy też formy upoważnienia do doręczeń, o którym mowa w art. 39 k.p.a., upoważnienie to może zawarte w umowie cywilnoprawnej, której przedmiotem jest doręczenie pisma pochodzącego od organu administracji publicznej.

Trafność zawartego w głosowanym wyroku NSA oraz poprzedzającym go wyroku WSA Warszawie poglądu, w myśl którego w postępowaniu administracyjnym prawnie relewantnym jest fakt prawidłowego doręczenia pisma, natomiast nie jest istotne, z punktu widzenia poprawności czynności procesowych i biegu postępowania, czy adresat zapoznał się z treścią tego pisma, znalazła potwierdzenie w doktrynie⁹.

Przywołane wyroki warte są szerszej prezentacji również z uwagi na to, że wprost wskazują, że przesyłki doręczane przez podmiot świadczący usługi kurierskie należy traktować jako przesyłki doręczane przez inne osoby. Skutkiem uznania doręczenia pisma przez podmiot świadczący usługę doręczenia przesyłek kurierskich za doręczenie przez inną upoważnioną osobę w rozumieniu k.p.a. jest to, że w razie niemożności ich doręczenia w sposób wskazany w art. 42 i art. 43 k.p.a. miejscem, w którym należy złożyć pismo na okres czternastu dni w celu jego odbioru, jest urząd właściwej gminy (miasta), a nie w placówka tego podmiotu.

Wyroki będące przedmiotem niniejszej glosy zachowają swoją aktualność także w stanie prawnym związanym z wejściem w życie ustawy z dnia 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych. Pomimo, że z dniem tym zasadą stanie się doręczanie przez organ administracji publicznej pism na adres do doręczeń elektronicznych, o którym mowa w art. 2 pkt 1 ustawy o doręczeniach elektronicznych, albo w siedzibie organu, to w ogólnym postępowaniu administracyjnym w dalszym ciągu organ administracyjny będzie mógł doręczać pisma przez pracowników organu lub przez inne upoważnione osoby lub organy¹⁰. Doręczenie przez pracowników organu lub przez inne upoważnione osoby lub organy z dniem 5 października 2021 r. stanie się doręczeniem subsydiarnym, określanym też w literaturze przedmiotu mianem rezerwowego¹¹. Z brzmienia art. 39 § 2 i § 3 k.p.a., nadanego przez art. 61 pkt 5 ustawy o doręczeniach elektronicznych, wynika bowiem, że organ administracji publicznej będzie mógł nadal doręczać pisma m.in. przez inne upoważnione osoby, do których należy także zaliczyć podmioty świadczące usługi doręczania przesyłek kurierskich, ale dopiero w przypadku braku możliwości doręczenia pism na adres do doręczeń elektronicznych albo w siedzibie organu administracji publicznej.

Tomasz Kęska-Leszyński

radca prawny w OIRP w Warszawie

ORCID: 0000-0002-5540-0058

⁷ Dz. U. z 2019 r. poz. 2325, ze zm.

⁸ G. Łaszczyca, *op.cit.*, s. 499; J. Borkowski [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 291; A. Goleba [w:] H. Knysiak-Sudyka (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 374; J. Wegner [w:] W. Chrościelewski (red.), Z. Kmiecik (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 293; P. Wajda [w:] R. Hauser (red.), M. Wierzbowski (red.), *Kodeks postępowania*

administracyjnego. Komentarz, Warszawa 2020, art. 39 Nb. 3.

⁹ J. Borkowski [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 255.

¹⁰ Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o rządowego projektu ustawy o doręczeniach elektronicznych, druk sejmowy nr 239, s. 93.

¹¹ P. Wajda [w:] R. Hauser (red.), M. Wierzbowski (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2021, art. 39 Nb 15 i 17.

■ PRAWO CYWILNE

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2000 r. w sprawie SK 12/99

Teza wyroku: Art. 1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296, ze zm.), rozumiany w ten sposób, iż w zakresie pojęcia „sprawy cywilnej” nie mogą się mieścić roszczenia dotyczące zobowiązań pieniężnych, których źródło stanowi decyzja administracyjna, jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprowadzenie

W niniejszej publikacji zdecydowano się na omówienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego (dalej: „TK”) wydanego w dniu 10 lipca 2000 r. Mając na uwadze czas, jaki upłynął od wydania tego orzeczenia, mogłoby się wydawać, że jego omawianie jest zbędne. Niemniej teza, jaką postawił w wyroku TK (jej istota i wpływ na orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów powszechnych), jest na tyle ważna i aktualna, że w dalszym ciągu stanowi drogowskaz dla stron postępowania administracyjnego, które w żaden inny sposób, aniżeli droga postępowań cywilnoprawnych, nie są w stanie wyegzekwować praw nadanych im w drodze postępowania administracyjnego. Wybrany wyrok TK nie tylko nie stracił na ważności, lecz ma nadal praktyczne znaczenie przy zapewnieniu adresatowi decyzji administracyjnej gwarancji właściwej ochrony prawnej.

Komentarz ogólny do tezy wyroku

Decyzja administracyjna, jako akt administracyjny o charakterze władczym, może nieść za sobą nałożenie na stronę postępowania zarówno obowiązków określonego typu (pozytywnych statuujących obowiązek działania oraz negatywnych statuujących obowiązek zaniechania działania), jak i może przynosić stronie określone uprawnienia. Decyzja administracyjna rozstrzyga sprawę co do istoty w całości albo w części, a więc w sposób wiążący i trwały ustanawia, zmienia lub znosi stosunki administracyjne. Jest uważana za przejaw woli państwa reprezentowanego przez organ administracji publicznej wyrażonej w stosunku do strony postępowania administracyjnego. Podstawą prawną decyzji administracyjnej są przepisy o charakterze powszechnie obowiązującym¹.

Decyzja administracyjna, jak wspomniano powyżej, może nieść za sobą uprawnienia przeznaczone dla strony, ale które – w sporadycznych sytuacjach – nie są honorowane przez organ administracji. Wówczas przepisy prawa, jak i orzec-

nictwo sądowe kieruje uprawnionego na drogę postępowania przed sądami cywilnymi, tak aby uprawniona strona decyzji mogła wyegzekwować należne jej prawa z tego aktu administracyjnego².

Powyższa teza wynika z faktu, że z jednej strony art. 777 § 1 k.p.c. nie uznaje decyzji administracyjnej jako tytułu egzekucyjnego, który po nadaniu mu klauzuli wykonalności staje się tytułem wykonawczym. Z drugiej strony przepisy ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji³ nie przyznają uprawnienia stronie decyzji do posłużenia się środkami przymusu w egzekwowaniu swoich praw na podstawie tego aktu. Strona decyzji administracyjnej otrzymuje decyzję, na mocy której ma przyznane prawo do świadczenia ze strony organu administracji, i nie posiada wprost instrumentów do łatwego egzekwowania aktu, który ma walor prawomocny i ostateczny.

W powyższym aspekcie w praktyce pojawiają się wątpliwości, czy do wyegzekwowania przez stronę (nie przez organ administracji) uprawnienia płynącego z decyzji administracyjnej właściwy jest kierunek wynikających z zasad postępowania cywilnego. Naprzeciw tym wątpliwością staje komentowany wyrok TK, który wprost ustala ścieżkę działania prawnego zarezerwowaną dla strony decyzji administracyjnej.

Komentarz szczegółowy do tezy wyroku

Z przywołanej wyżej tezy głosowanego wyroku TK wynika, że nie jest słuszne wyłączenie roszczeń dotyczących zobowiązań pieniężnych, których źródło stanowi decyzja administracyjna, z pojęcia „sprawy cywilnej”, dla której zastosowanie znajdują przepisy k.p.c.

Zgodnie z brzmieniem art. 1 k.p.c. „Kodeks postępowania cywilnego normuje postępowanie sądowe w sprawach ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy, jak również w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych oraz w innych sprawach, do których przepisy tego Kodeksu stosuje się z mocy ustaw szczególnych (sprawy cywilne)”.

Zacytowany przepis nie wskazuje wprost, że k.p.c. normuje postępowania sądowe w sprawach ze stosunków mogących wynikać z aktów administracyjnych. Przy tym brzmienie art. 1 k.p.c. odwołuje się m.in. do spraw, do których przepisy tego kodeksu stosuje się z mocy ustaw szczególnych (sprawy cywilne). Analiza treści k.p.a.⁴ prowadzi do stwierdzenia, że jedynie dwa przepisy tego aktu odwo-

1 R. Kędziora, *Ogólne postępowanie administracyjne*, Warszawa 2008, s. 249. P. Bartosz-Burdiak, *Egzekwowanie praw z decyzji administracyjnej przez adresata decyzji*, „Temidium” 4/2019, s. 43.

2 Szerzej na ten temat zob. P. Bartosz-Burdiak, *Egzekwowanie praw z decyzji ...*

3 Dz. U. z 2020 r. poz. 1427, ze zm.

4 Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735, ze zm.).

lują się do zastosowania przepisów z dziedziny prawa cywilnego (tj. art. 30 § 1 k.p.a.⁵ i art. 56 § 1 k.p.a.⁶), nie mniej nie można z nich wyciągnąć wniosku, aby miały odnosić się materii komentowanej w niniejszej publikacji.

Należy zatem zauważyć, że w polskim systemie prawnym posiadamy ustawową definicję „sprawy cywilnej” opisaną w art. 1 k.p.c., w której dostrzegalny jest brak bezpośredniego odniesienia do praw płynących z decyzji administracyjnych oraz brak uregulowania drogi prawnego egzekwowania praw z decyzji administracyjnej przez jej adresata. Powstała w ten sposób swoistą lukę obecnie uzupełnia stanowisko sądownictwa.

Trybunał Konstytucyjny zauważa powyższy problem i wskazuje na właściwy, do egzekucji świadczenia z decyzji administracyjnej, tryb postępowania. W treści uzasadnienia ocenianego w niniejszej publikacji wyroku czytamy: „Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że w zgodzie z art. 45 ust. 1 konstytucji pozostaje tylko takie rozumienie „sprawy cywilnej”, które nie wyklucza z jej zakresu możliwości dochodzenia roszczeń cywilnoprawnych tylko z tej przyczyny, że ich źródłem jest decyzja administracyjna ustalająca obowiązek spełnienia określonego świadczenia pieniężnego na rzecz konkretnej osoby. W ocenie Trybunału za sprzeczne z konstytucją należy uznać stosowanie przez sądy swoistego automatyzmu: jeśli źródłem powstałego stosunku prawnego jest decyzja administracyjna (akt administracyjny), to stosunek ten nie może mieć charakteru cywilnoprawnego i – w konsekwencji – droga sądowa jest niedopuszczalna. Jak wykazano wyżej, takie rozumowanie nie znajduje uzasadnienia prawnego i prowadzi do całkowitego pozbawienia ochrony sądowej, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z art. 45 ust. 1 konstytucji.”

Ukierunkowanie strony postępowania administracyjnego w powyższym aspekcie odnajdujemy również m.in. w postanowieniu Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 22 kwietnia 1998 r., I CKN 1000/97, w którego tezie wskazano wprost, że „droga sądowa jest dopuszczalna, jeżeli powód opiera swoje roszczenia na zdarzeniach prawnych, które mogą stanowić źródło stosunków cywilnoprawnych”⁷.

Sąd Najwyższy słusznie zaznaczył przy tym (w uzasadnieniu przywołanego postanowienia), że „Stosunki z zakresu prawa cywilnego, o których mowa w art. 1 k.p.c. pokrywają się z pojęciem „stosunków cywilnoprawnych” w rozumieniu art. 1 k.c. Powstanie stosunku cywilnoprawnego zależne jest od istnienia stanu faktycznego, z którym dyspozycja normy prawa cywilnego łączy wspomniany skutek. Fakty, z którymi prawo cywilne łączy powstanie stosunku cywilnoprawnego, są zdarzeniami z zakresu prawa cywilnego. Wśród tych zdarzeń wyróżnia się między innymi działania, przez które rozumie się także zaniechania. Działaniem (zaniechaniem) jest zarówno czynność zmierzająca do wywołania skutków cywilnoprawnych (oświadczenie woli), jak również akt

administracyjny wywołujący skutki w zakresie prawa cywilnego. Jest nim także czyn niedozwolony.”

Sąd Najwyższy w zacytowanym orzeczeniu w sposób słuszny i racjonalny dokonał złączenia podstaw prawnych wynikających z różnych dziedzin prawa, tak aby dać gwarancje prawne słabszej stronie postępowania administracyjnego. Za takim rozwiązaniem należy się opowiedzieć.

Dokonując analizy orzecznictwa, można dostrzec, że linia orzecznicza zmierza do ugruntowania możliwości stosowania drogi postępowania cywilnego do egzekwowania uprawnień płynących z decyzji administracyjnych. Przykładem czego jest również uchwała SN z 12 marca 2003 r., III CZP 85/02. W uchwale tej SN orzekł, że „droga sądowa w sprawie, w której Zakład Ubezpieczeń Społecznych domaga się na podstawie art. 527 k.c. ochrony należności z tytułu składki na ubezpieczenie społeczne, jest dopuszczalna”.

Swoje orzeczenie SN oparł na stanowisku, że:

- o dopuszczalności drogi sądowej decyduje charakter sprawy;
- sprawa ma charakter sprawy cywilnej, jeżeli treść łączących strony stosunków prawnych, obejmująca ich wzajemne prawa i obowiązki albo tworząca dany stan prawny, zakłada potrzebę ochrony interesów podmiotów w nich uczestniczących;
- należy mieć na względzie art. 45 ust. 1, art. 77 ust. 2 i art. 177 Konstytucji RP. Przepis art. 45 ust. 1 Konstytucji RP gwarantuje każdemu prawo do sądu, które ma charakter autonomiczny, jest podmiotowym prawem obywatela i stanowi odrębne oraz niezależne od innych rozwiązań normatywnych prawo przysługujące jednostce w stosunku do Państwa; zgodnie z art. 77 ust. 2 i art. 177 Konstytucji RP ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej do dochodzenia naruszonych praw, przy czym należy domniemywać kompetencję sądu powszechnego we wszystkich sprawach, z wyjątkiem spraw ustawowo zastrzeżonych dla właściwości innych sądów.
- powyższe założenia idą w zgodności z uchwałą TK z 25 stycznia 1995 r., W 14/94⁸, w której Trybunał podkreślił, że prawo do sądu jest zasadą konstytucyjną i założeniem państwa prawnego, dlatego też „wykładnia obowiązującego prawa musi zawsze dawać możliwie najpełniejszy wyraz temu założeniu”. Z tego względu TK przyjął, że nawet milczenie ustawy nie może być interpretowane w sposób sprzeczny z konstytucyjną zasadą prawa do sądu⁹;
- prawo do sądu nie obejmuje tylko sporów, w które nie jest uwikłany choćby jeden podmiot prawa prywatnego¹⁰;
- potrzeba szerokiego ujęcia dostępu jednostki do sądu wynika również z praw nadanych przez art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), jak również z art. 14 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych Wolności (Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167). Według wskazanych przepisów każdy ma prawo do sprawie-

5 Art. 30 § 1 k.p.a. ma brzmienie: „Zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych stron ocenia się według przepisów prawa cywilnego, o ile przepisy szczególne nie stanowią inaczej.”

6 Art. 56 § 1 k.p.a. ma brzmienie: „Osobie, która stawiała się na wezwanie, przysądza się koszty podróży i inne należności ustalone zgodnie z przepisami zawartymi w dziale 2 tytułu III ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2019 r. poz. 785, z późn. zm.). Dotyczy to również kosztów osobistego stawiania się stron, gdy postępowanie zostało wszczęte z urzędu albo gdy strona bez swojej winy została błędnie wezwana do stawiania się”.

7 Podobne stanowisko zajął SN w postanowieniu z 6 kwietnia 2000 r., II CKN 285/2000.

8 OTK ZU 1995, nr 1, poz. 19.

9 Por. orzeczenie TK z 25 lutego 1992 r., K 3/91, OTK ZU 1992, nr 1, poz. 1.

10 Wyrok TK z 9 czerwca 1998 r., K 28/97, OTK ZU 1998, nr 4, poz. 50.

długo i publicznego rozpatrzenia jego sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd, ustanowiony ustawą dla rozstrzygania o prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym.

Co ciekawe, stanowisko polskiej judykatury jest podzielone w zakresie samego stosowania art. 1 k.p.c. do każdego prawa, które ma wspomóc wykonanie decyzji administracyjnej. Autorka niniejszej glosy pragnie zobrazować sytuację adresata decyzji – strony, a nie organu, który zamierza egzekwować swoje prawo. Niemniej w praktyce występują okoliczności, w których to organ chce skorzystać z instytucji prawa cywilnego dla ochrony swojego prawa wynikającego z decyzji administracyjnej. Przykładem czego jest chociażby instytucja ochrony wierzyciela.

I. Walczyński¹¹ analizując powyższą tematykę, przedstawia z jednej strony stanowisko idące ku uznaniu takiej możliwości (np. uchwała SN z 11 kwietnia 2003 r., III CZP 15/03¹²: „Droga sądowa w sprawie, w której Skarb Państwa – urząd celny domaga się na podstawie art. 527 k.c. ochrony należności z tytułu długu celnego, jest dopuszczalna.” oraz uchwała SN z 12 marca 2003 r., III CZP 85/02¹³: „Droga sądowa w sprawie, w której Zakład Ubezpieczeń Społecznych domaga się na podstawie art. 527 k.c. ochrony należności z tytułu składki na ubezpieczenie społeczne, jest dopuszczalna.”). Z drugiej strony wymienia on orzeczenia, które nie uznają tego typu praw (postanowienie SN z 1 października 1999 r., II CKN 710/99¹⁴: „Nie jest dopuszczalna ochrona na podstawie art. 527 k.c. jeżeli wierzytelność Skarbu Państwa wynika z decyzji organu podatkowego ustalającej zobowiązanie podatkowe dłużnika.” oraz postanowienie SN z 24 czerwca 1999 r., II CKN 298/99¹⁵: „Nie jest dopuszczalna ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika (art. 527 k.c.), jeżeli wierzytelność Skarbu Państwa wynika z wydanej decyzji organu podatkowego ustalającej zobowiązanie podatkowe dłużnika.”).

Sąd Najwyższy w wielu orzeczeniach uznawał, że niedopuszczalne jest korzystanie z roszczenia pauliańskiego dla celu ochrony prawa podmiotowego, które wynika ze stosunku nie mającego cech stosunku cywilnoprawnego, natomiast stanowi prawo o charakterze publicznym, co do którego ochrona ukształtowana została w przepisach administracyjnych, a nie cywilnoprawnych. Takie zdanie wyraził SN w odniesieniu do możliwości posługiwania się skargą pauliańską zarówno dla ochrony wierzytelności podatkowej, jak i ochrony wierzytelności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu zapłaty składki na ubezpieczenia społeczne¹⁶. Sądowniczo apelacyjne wyraża podobne stanowisko¹⁷.

Z drugiej strony pojawia się linia orzecznicza udzielająca organowi administracji praw o charakterze cywilnoprawnym. Stanowisko takie opiera się na założeniu, że publicznoprawny charakter wierzytelności organu administracji nie stanowi przeszkody dla uznania dopuszczalności drogi sądowej w wypadku, gdy wierzyciel wytacza

przeciwko kontrahentowi swego dłużnika powództwo oparte na art. 527 i nast. k.c. Na uzasadnienie tego stanowiska podaje się jako zasadniczy argument, że w razie powództwa opartego na skardze pauliańskiej zdarzeniem prawnym, stanowiącym podstawę zgłoszonego roszczenia jest czynność prawna podjęta przez pozwanego z dłużnikiem, czyli klasyczne zdarzenie cywilnoprawne. Stosunek prawny, jaki powstaje pomiędzy wierzycielem publicznoprawnym a kontrahentem dłużnika, jest regulowany prawem cywilnym, gdyż to art. 527 i nast. k.c. przyznają każdemu wierzycielowi prawo do poszukiwania ochrony jego wierzytelności, jeżeli czynność prawna pomiędzy dłużnikiem a osobą trzecią zmniejsza szansę zaspokojenia się wierzyciela¹⁸.

Podsumowanie

Przedstawiona analiza wyroku TK w sprawie SK 12/99 prowadzi do uznania, że postawiona w nim teza jest słuszna i zmierza do zapewnienia jak najlepszej ochrony prawnej dla adresata decyzji administracyjnej. W tym duchu podąża w większości orzecznictwo TK oraz SN. Judykatura dostrzega wątpliwości, jakie pojawiają się w interpretacji tego, czy prawa pochodzące z decyzji administracyjnej mogą stanowić przedmiot rozpoznania sądów powszechnych.

Za słuszością ocenianego wyroku przemawia: 1) zapewnienie stronie postępowania administracyjnego prawnego instrumentu do egzekwowania swoich nabytych praw, co łączy się ze wspomnianymi gwarancjami konstytucyjnymi oraz gwarancjami płynącymi z innych aktów prawa; 2) ochrona słabszej strony postępowania administracyjnego.

Należy również zwrócić uwagę, że rozpoznanie sprawy cywilnej, której przedmiotem jest zapewnienie stronie możliwości wyegzekwowania praw z decyzji administracyjnej, nie wkracza w kognicję sądownictwa administracyjnego. Rolą sądu powszechnego (cywilnego) nie jest bowiem ocena prawidłowości wydania przez dany organ decyzji administracyjnej, którą to rolę polski ustawodawca przyznał sądowi administracyjnemu na podstawie art. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi¹⁹. A zatem niesłuszne bywają twierdzenia niektórych sądów powszechnych, że wystosowanie powództwa zmierzającego do egzekwowania praw strony nadanych jej na mocy decyzji administracyjnej należy odrzucić z przyczyny braku drogi sądowej.

Na zakończenie należy wspomnieć, że przedstawiona droga pozwala stronie na czynne egzekwowanie korzystnej dla niej decyzji, niemniej zmusza stronę do przejścia kolejnego postępowania sądowego, potencjalnie dwuinstancyjnego. Mając to na uwadze, warte rozważenia byłoby wprowadzenie prawomocnej i ostatecznej decyzji administracyjnej do katalogu tytułów egzekucyjnych określonych w art. 777 § 1 k.p.c.

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

prawnik zarządzający w Bartosz-Burdiak Kancelarii Radców Prawnych; ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych

11 I. Walczyński, *Wykorzystanie instytucji prawa cywilnego przy ochronie wierzytelności publicznoprawnych*, LEX/el. 2015.

12 LEX nr 77190.

13 LEX nr 76145.

14 LEX nr 1632174.

15 LEX nr 38278.

16 Zob. np. postanowienia SN: z 22 kwietnia 1998 r., I CKN 1000/97, z 24 czerwca 1999 r., II CKN 298/99, OSNC 2000, nr 1, poz. 15, z 1 października 1999 r., II CKN 710/99, z 21 grudnia 1999 r., II CKN 789/99 oraz z 30 lipca 2002 r., IV CKN 1246/00.

17 Przykłady tego to postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 29 czerwca 1999 r., I ACz 620/99, „Prawo Gospodarcze” 12/1999, s. 62 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 26 lutego 1993 r., I ACr 91/93, OSA 1993, nr 8, poz. 54.

18 Uchwała SN z 12 marca 2003 r., III CZP 85/02.

19 Dz. U. z 2019 r. poz. 2325, ze zm.



ROZMAITOŚCI

Strzały na Foksal

Izabela Pajdała-Kusińska

Jest 14 czerwca 1934 roku. W sekretariacie gabinetu ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego dzwoni telefon. Odbiera sekretarz ministra. Po drugiej stronie słuchawki anonsuje się podenerwowanym głosem Jan Mosdorf, przywódca nowopowstałej organizacji nacjonalistycznej młodzieży Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), domagając się rozmowy z ministrem. Sekretarz odpowiada, że ministra już nie ma i będzie osiągalny dopiero jutro. „Jutro będzie za późno” odpowiada podobno zirytowany Mosdorf i odkłada z trzaskiem słuchawkę¹.

Nazajutrz 15 czerwca 1934 r., jak co dzień około godziny 15.40, 39-letni minister Pieracki wysiadł ze służbowego samochodu na ulicy Foksal 3 (dzisiejsze lokum Stowarzyszenia Dziennikarzy) i szedł na obiad do Klubu Towarzyskiego, siedziby sympatyków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR)². Klub był miejscem



Bronisław Pieracki

1 W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995, s. 14. W cytatach przytaczanych w tym artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

2 BBWR – organizacja polityczna utworzona w 1927 r. przez Walerego Sławka. BBWR nie określał się jako partia polityczna. Skupiał zwolenników J. Piłsudskiego. W programie znalazły się: kult wodza J. Piłsudskiego, krytyka „partyjniactwa” jako zjawiska mającego destruktywny wpływ na państwo, konieczność zmiany konstytucji, postulowanie przyznania większej władzy prezydentowi i ograniczenia uprawnień Sejmu, solidaryzm społeczny.

codziennych spotkań dygnitarzy reżimu sanacyjnego. Wpadali tu też dziennikarze przychylni władzy. Tego dnia odbywała się odprawa wojewodów, którzy stołowali się w Klubie. Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy Nowym Świecie 69 (na rogu Krakowskiego Przedmieścia) na Foksal było około 500 m. Gdy kierowca ministra zawracał limuzynę na wąskiej uliczce, by wrócić do ministerstwa,

do Pierackiego znajdującego się już w przedsiönku Klubu podbiegł z tyłu młody mężczyzna w zielonkawym płaszczu, który krótką chwilę szamotał się z małą paczką trzymaną w ręce, po czym wyciągnął rewolwer i oddał trzy strzały z odległości około 25 cm w tył głowy ministra. Scenę obserwował woźny Klubu. Na wszczęty przez niego alarm ruszyli w pościg za zabójcą niektórzy goście Klubu. Do pościgu dołączyli zarówno szofer ministerialnej limuzyny, jak i znajdujący się w pobliżu dwaj posterunkowi policji. „Zamachowiec biegł szybko, ostrzeliwując się parokrotnie. W ucieczce zgubił kapelusz i upuścił na chodnik paczkę trzymaną pod prawym ramieniem. W ogólnym zamieszaniu, korzystając z ruchu ulicznego, uciekający przebiegł ulicą Kopernika w ulicę Szczygłą, gdzie zniknął z oczu u wylotu schodów prowadzących w górę na ulicę Okólnik, opodal ówczesnego Cyрку. Kiedy ścigający wbiegli na tę ulicę, zastali pole widzenia puste, jakiś mężczyzna zaś skierował uwagę pogoni na prawo, gdzie rozciągały się nie zabudowane tereny, parkany, szopy i ogród. Przybyła policja, przeszukując je, nie zwróciła uwagi na domy, znajdujące się po lewej stronie wylotu schodów. Otóż, jak się okazało, sprawca wbiegł do narożnego domu nr 5, wszedł na najwyższe piętro, pozostawił tam na schodach płaszcz letni, po czym spokojnie wyszedł na ulicę i przez nikogo nie zatrzymywany, oddalił się (...)”³ – opisywał później pościg Władysław Żeleński, prokurator warszawski w Sądzie Okręgowym, który już o godz. 16.30 został zawiadomiony i ściągnięty do Klubu Towarzystwa, by przesłuchać świadków zabójstwa.

O godz. 17.15 minister Pieracki umiera podczas operacji w Szpitalu Ujazdowskim na skutek postrzałów w głowę.

Elita polityczna kraju jest w szoku. Ten, który faktycznie rządził

Polską – marszałek Piłsudski – dostaje ataku furii. Aleksandra Piłsudska we wspomnieniach pisze, że w wyniku silnych emocji mąż dostał wysokiej gorączki⁴. W trybie pilnym Piłsudski przyjmuje w swoim gabinecie premiera Leona Kozłowskiego, który według wspomnień wiernego adiutanta Mieczysława Lepeckiego przedstawia Marszałkowi „pewien projekt i uzyskawszy nań zgodę, zaczął go od dnia

następnego realizować”⁵. Piłsudski spotkał się też tego dnia z najbliższym przyjacielem, wpływowym w kręgach władzy Aleksandrem Prystorem, byłym premierem II RP. „Kiedy późnym wieczorem Lepecki wszedł do pokoju Piłsudskiego, usłyszał: »Ja nic nie mam przeciw tej waszej czerezwyczajce⁶, ja się na tę waszą czerezwyczajkę na rok zgodziłem«. Zapytał następnie Lepeckiego, co mówią na mieście o potencjalnych autorach zamachu, a gdy usłyszał, że to ci sami, co inspirowali morderstwo Narutowicza⁷, uderzył pięścią w stół. »Prywisłyncy!⁸ – krzyknął. – Gdy okaże się prawda, ja was każę siec batogami, ja was każę ze skóry obdzierać. Ja każę nie żałować nikogo, ni kobiet, ni panienek. Ja wypienię prywisłinskie nasienie i z Prywislinja, i z Galizien, i z Posen«. Nigdy – stwierdził Lepecki – ani przed tym dniem, ani później, nie widziałem Marszałka w takim podnieceniu”⁹.

Czerezwyczajka, na którą zgodził się Piłsudski to utworzenie miejsc odosobnienia, nieprzeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw, czyli obóz w Berezie Kartuskiej. Ale o tym później...

KTO ZABIŁ MINISTRA?

Tak jak mówił Lepecki Piłsudskiemu, pierwsze podejrzenie w sprawie sprawców zamachu padło na obóz narodowy. Dwa miesiące

wcześniej w wyniku rozłamu w endecji powstaje radykalnie nacjonalistyczna organizacja Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), złożona głównie z młodych działaczy, którzy chcą obalić sanację na drodze „rewolucji narodowej”. Działają przemocą. Warszawskie ulice spływają krwią wskutek prowadzonych na kije i kastety walk ulicznych między bojówkami ONR, PPS i żydowskiego Bundu. Mimo że sam Pieracki jest podejrzwany o sympatie dla narodowych radykałów¹⁰, sytuacja wymusza na nim decyzję o zamknięciu drukarni ONR, w której drukuje się organ tego ugrupowania. Pretekst do zamachu jest – dzieje się to na dwa dni przed oddaniem strzałów przez zamachowca...



U góry: Dom Dziennikarza przy ul. Foksal 3/5. Fot. Jacek Marczewski. Źródło <https://warszawa.wyborcza.pl>. U dołu: miejsce zbrodni na przedwojennym zdjęciu; strzałką oznaczono miejsce położenia ciała Pierackiego.



3 W. Żeleński, *Zabójstwo Ministra Pierackiego*, op. cit., s. 11–12.

4 A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 340.

5 Cyt. za: A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008, s. 239.

6 Czerezwyczajka – potoczna nazwa Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy, w istocie bolszewickiej tajnej policji wprowadzającej rewolucyjny terror w Rosji i na innych terytoriach opanowanych przez bolszewików w latach 1917–1922. Zamienna potoczna nazwa to „Czeka”.

7 Piłsudski za zabójstwo pierwszego Prezydenta RP G. Narutowicza winił endecję i prawicowe ugrupowania polityczne, które, nie zgadzając się z wyborem bezpartyjnego prezydenta, prowadziły bardzo agresywną kampanię polityczną, narzucając nacjonalistyczne nastroje dużej części społeczeństwa.

8 Określenie pochodzi od ros. Priwisłinskij kraj (kraj Nadwiślański), które oznaczało półoficjalną nazwę Królestwa Polskiego używaną po zniesieniu przez władze Imperium Rosyjskiego jego autonomii instytucjonalnej. W latach 80. XIX w. nazwa „Kraj Nadwiślański” zaczęła pojawiać się w oficjalnych dokumentach, choć bez podstawy prawnej. Piłsudski używając tego określenia, pogardliwie nazywał endeków (Narodowa Demokracja), sugerując, że są na usługach Rosji.

9 A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, op. cit., s. 239–240.

10 M. Gawryszczak, *Bronisław Wilhelm Pieracki. (1895–1934) Biografia polityczna*, Łódź 2014, s. 64.



Informacja o zabójstwie szybko rozniósła się po Warszawie. Na ulicach nie było spokojnie. Zamykano kina, kawiarnie, odprawiano msze żałobne. Już około godz. 20.00 przed Szpitalem Ujazdowskim zgromadzili się działacze z prорządowego Legjonu Młodych, którzy przeszli na ul. Foksal, gdzie doszło do zamieszek. Wybito szyby w witrynie redakcji proendeckiej „Gazety Warszawskiej”, zniszczono część nakładu dziennika oraz w redakcji „A.B.C.” przy ul. Zgoda i w filii „Kuriera Warszawskiego” przy ul. Marszałkowskiej 108. Wznoszono okrzyki „Precz z endecją!”, „Precz z niewiadomszczyzną!”¹¹, „Precz z mieczkami!”¹², „Niech żyje polski chłop i polski robotnik!”¹³. 17 czerwca 1934 r. na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się manifestacja pogrzebowa ku czci zabitego ministra. Wzięło w niej udział ok. 100 tysięcy osób, które przeszły pod kościół św. Krzyża, gdzie ustawiono trumnę z ciałem B. Pierackiego. Uroczystości żałobne odbyły się nazajutrz, 18 czerwca. Udział w nich wziął cały rząd z premierem L. Kozłowskim na czele. Po uroczystościach trumnę z ciałem ministra odprowadzono na Dworzec Gdański, skąd specjalnym pociągiem odjechał do Nowego Sącza przez Piotrków, Częstochowę i Kraków. We wszystkich mijanych miejscowościach organizowano specjalne uroczystości uświetniające przejazd¹⁴.

W Nowym Sączu 19 czerwca odbył się pogrzeb z udziałem przedstawicieli Prezydenta RP i Kościoła katolickiego, Marszałków Sejmu i Senatu. Do grobu ministra Pierackiego złożono ziemię z pola bitwy pod Jastkowem.

Dwa dni po zamachu ulica Foksal została przemianowana na ulicę Bronisława Pierackiego.

W międzyczasie w pośpiechu starano się zebrać dowody tej niesłychanej zbrodni. W kieszeni znalezionej płaszcza na klatce schodowej przy Okólnik 5, wśród okruczeń chleba odkryto małą zgniecioną kokardkę niebiesko-żółtą noszoną przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce. Pakunek zaś, który zamachowiec zgubił podczas pościgu, został przewieziony do wojskowych zakładów pirotechnicznych w Cytadeli do badania. „Okazało się, że była to bomba sporządzona sposobem domowym, ale mająca dużą śmiertelność siłą wybuchową. W grubo złutowanej, podłużnej puszcze blaszanej mieścił się żółty kwas pikrynowy. Zapalnik, wmontowany w górę pocisku i sporządzony z metalowego tłoka w kształcie litery T, miał zdetonować bombę przez zgniecenie rurki szklanej wypełnionej kwasem azotowym obok cukru i piorunianu rtęci. Ten to właśnie tłok zapalnika naciskał zamachowiec parokrotnie na oczach woźnego Klubu”¹⁵. Ten szczegółowy opis okaże się za chwilę istotny w obciążających dowodach, ponieważ prokurator Władysław Żeleński udał się następnego dnia do Krakowa, aby porównać ją z przedmiotami znalezionymi w laboratorium niejakiego Jarosława Karpicza – ukraińskiego studenta, działacza nielegalnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), które zostało zlikwidowane dosłownie dzień przed zamachem. I tak przy Rynku Dębnickim nr 13 znaleziono najistotniejsze dowody w sprawie. Odpowiedniki skonstruowanej bomby niewykorzystanej podczas zamachu: arkusz blachy, z którego zostały wycięte ściany puszki pocisku – „przyłożone do siebie brzegi ściśle odpowiadały nawet w najdrobniejszych zacięciach”¹⁶, oprócz tego rurki, drut, wkretki, pierścieni gumowy i kwas pikrynowy. Dwa dni później w stercie śmieci znaleziona została jeszcze mała, pogięta blaszka wyciętego u góry puszki otworu wykorzystana przy zapalniku.

10 lipca 1934 r. Minister Sprawiedliwości Cz. Michałowski ogłasza na łamach „Gazety Polskiej”: winę za zamach ponosi OUN.

Dlaczego za cel zamachu wybrano ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego?

JEDEN Z „GRUPY PUŁKOWNIKÓW”

„Lubię kochanego Bronka, choć uchodzi za nieznanego, tajemniczego, oszczędzającego siebie dla nieznanego przyszłości”¹⁷ – mówił o Pierackim ksiądz Bronisław Żongołłowicz, wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a zarazem człowiek dobrze poinformowany, jeśli chodzi o sfery sanacyjne. Kim zatem był czoł-

Ciało Bronisława Pierackiego na katafalku podczas uroczystości pogrzebowych 18 czerwca 1934 r.



Mauzoleum Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu (stan bezpośrednio po pogrzebie). Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



Uroczystość zmiany nazwy ulicy Foksal na Bronisława Pierackiego – 17 czerwca 1934 r.



11 Niewiadomszczyzna potocznie określano wówczas fanatycznie nastawione osoby z obozu Narodowej Demokracji, z którą związany był Eligiusz Niewiadomski, zabójca prezydenta RP Gabriela Narutowicza.

12 Mieczyk Chrobrego (miecz koronacyjny królów polskich owinięty wstęgą w polskich barwach narodowych) – symbol Obozu Wielkiej Polski (OWP), ponadpartyjnej organizacji politycznej Obozu Narodowego założonej w 1926 r. przez Romana Dmowskiego. Później wykorzystywany był przez Stronnictwo Narodowe (SN), Obóz Narodowo-Radykalny (ONR) i od 1930 r. przez Związek Akademicki Młodzieży Wszechpolskiej. W latach 1942–1947 używany był również przez Narodowe Siły Zbrojne (NSZ).

13 „Kurjer Wileński”. Niezależny Organ Demokratyczny, Nr 163, 18 czerwca 1934 r.

14 „Gazeta Polska”, 18 VI 1934, nr 167, s. 4.

15 W. Żeleński, op. cit., s. 13–14.

16 Ibidem, s. 16.

17 B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. Dorota Zamojska, Warszawa 2004, s. 272.

wiek, któremu wielu wróżyło świetlaną przyszłość?

Życiorys i kariera polityczna Pierackiego to dobry przykład drogi młodych piłsudczyków ku najwyższemu stanowiskom publicznym. Pieracki urodził się 28 maja 1895 r. w Gorlicach. Miał trzech braci i trzy siostry. Był najmłodszym synem. Właściwie wszystkie dzieci Pierackich angażowały się w działalność niepodległościową. Pieracki maturę zdał w 1914 r. w gimnazjum w Nowym Sączu, nie wyróżniając się zbyt.

Jako uczeń należał do harcerstwa i tajnego stowarzyszenia niepodległościowego „Duchowcy”¹⁸, którzy ideowo byli pokrewni Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1914 r. Pieracki uczestniczył w tzw. letniej szkole drużyniackiej i kursie instruktorów w Nowym Sączu, w którym uczestniczyli również późniejsi ważni piłsudczycy: Sta-

fan Rowecki¹⁹, Bronisław Duch²⁰, Józef Kustroń²¹ i Bolesław Wieniawa-Długoszowski²². Kursanci w sierpniu, tworząc 96. oddział ochotników pod dowództwem Kazimierza Pierackiego, starszego brata Bronisława, weszli w skład Legionów. Bronisław Pieracki służył w 2. pułku piechoty Legionów Polskich IV batalionu dowodzonego przez kpt. Bolesława Roja. „Pieracki, zwany filozofem, z kleryka oficer, bardzo poważnie dysputujący, zwany nudą”²³ – wspominał przyszłego ministra kolega z kompanii dowodzonej przez B. Pierackiego, nie odmawiając mu dalej oficerskiego talentu.

Od maja 1915 r. B. Pieracki służył w 4. Pułku piechoty wchodzącym

w skład III Brygady Legionów. Dowodził jedną z niedoświadczonych kompanii. „Niezapomniane pozostanie wśród nas postać młodziutkiego oficera Legionów, o oczach pięknych, jasnych, gorejących, o twarzy okolonej uśmiechem pogodnym, choć lekko wzgardliwym”²⁴ – pisano później we wspomnieniach o nim. 30 lipca 1915 r. w czasie szturmie rosyjskich pozycji pod Jastkowem B. Pieracki został ranny

18 W Nowym Sączu od 1906 r. działały organizacje niepodległościowe „Duchowcy” i „Promieniści” połączone w 1912 r. w jedną pod nazwą „Jastrzębie”, którą kierowali B. Pieracki, Marian Dworzanski i Stanisław Karol Nowicki.
19 Stefan Rowecki – Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej (1940–1942), dowódca Armii Krajowej (1942–1943). W latach 20. XX w. był oficerem Biura Ścisłej Rady Wojennej. Podczas zamachu majowego, mimo że był piłsudczykiem, opowiedział się po stronie legalnych władz.

20 Bronisław Duch – gen. dyw. WP. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Pracował w III Oddziale Sztabu Generalnego WP. W 1926 r. został dowódcą batalionu w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. Od 1938 r. był dyrektorem nauk w Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie.

21 Józef Kustroń – gen. bryg. WP, Legionista, piłsudczyk. Od 1919 r. pracował w MSWoJ. W 1935 r. został mianowany dowódcą 21. Dywizji Piechoty Górskiej w Bielsku. Zginął podczas II wojny światowej.

22 Bolesław Wieniawa-Długoszowski – gen. dyw. WP, dyplomata i wolnomularz, osobisty adiutant Józefa Piłsudskiego. 1 lipca 1942 r. popełnił samobójstwo w Nowym Jorku.

w pierś. „W szturmie celem wzmocnienia lewego skrzydła brała udział i 7. Kompania 2. Batalionu. Przechodząc z rezerwy do linii, zaskoczona straszliwym ogniem, nie mogła posunąć się naprzód, wtedy to porucznik Bronisław Pieracki przykładnie wysunął się na czoło, by porwać za sobą ludzi. W tej chwili, raniiony kulą w pierś, mimo strasznego bólu, utrzymał się na nogach, bojąc się, że gdy upadnie, cofną się jego ludzie. Przez dwie godziny sprawuje jeszcze komendę, aż z upływu krwi osłabszy, upadł na ziemię”²⁵. Na szczęście kula przeszła nad sercem, poniżej obojczyka i po kilku miesiącach rekonwalescencji, na początku 1916 r. wrócił młody oficer na front, w rejon Wołynia. Na jesieni tego samego roku zostaje mianowany kapitanem. Ma wówczas 21 lat. Walczył na Lubelszczyźnie i Wołyniu. Dowódca B. Roj wydał mu następującą opinię: „Charakter prawy i wypróbowany, temperament spokojny, w służbie energiczny, w bitwie bardzo odważny, dobrze orientujący się, w ogniu spokojny i inicjatywny, poza służbą wzorowy, wobec przełożonych bez zarzutu, o podwładnych troskliwy, wykształcenie wojskowe posiada bardzo dobre”²⁶.

W 1916 r. zapisał się Pieracki na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1917 r. objął komendę nad okręgiem nowosądeckim Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Ale już w 1918 r. wyrusza do Lwowa i obejmuje komendę POW w okręgu lwowskim i studiuje jednocześnie prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W obronie Lwowa przed siłami ukraińskimi brał udział od samego początku walk. Za swe zasługi został odznaczony krzyżem srebrnym orderu wojennego Virtuti Militari (nr 6025)²⁷. Po zakończeniu walk we Lwowie został skierowany do Warszawy i zatrudniony w Departamencie I Mobilizacyjno-Organizacyjnym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Chwilę później zostaje kierownikiem Sekcji Wyznań Niekatolickich w MSWoJ. W 1920 r. wraca na front, pełniąc funkcję oficera łącznikowego (ze względu na stan zdrowia) Kwatery Główniej Naczelnego Wodza. Po zakończeniu wojny wraca na zajmowane wcześniej stanowisko, które sprawuje do 1923 r. Szef administracji armii gen. Eugeniusz Henning de Michaelis wystawił mu bardzo dobrą opinię: „Wyróżnia się inteligencją, dużym taktem w stosunku do zwierzchników i podwładnych, których sobie na stałe zjednywa, posiada kompletne wykształcenie uniwersyteckie. Jest pilny, ambitny, energiczny, to dobry organizator, posiada dużo inicjatywy. Z powierzonych sobie zadań na stanowisku trudnym jako szef Wydziału wyznań niekatolickich wywiązuje się zawsze ku memu zupełnemu zadowoleniu. Poza służbą bez zarzutu”²⁸. Na fali tych pozytywnych opinii został skierowany na studia w Wyższej Szkole Wojennej.

Na początku lat 20. XX wieku Pieracki angażuje się w wojsku

23 K. Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011, s. 45.

24 B. Pocharski, *O Bronisławie Pierackim*, [w:] 6 sierpień 1914–1934, Warszawa 1934, s. 30; [cyt. za:] M. Gawryszczak, op. cit., s. 19.

25 E. Jezierski, *Bronisław Pieracki. Generał brygady, minister spraw wewnętrznych, poseł na sejm, żołnierz, mąż stanu, człowiek*, Warszawa 1934, s. 20.

26 Ibidem, s. 16.

27 G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, Koszalin 1997, s. 261.

28 J. Gołota, *Bronisław Pieracki. Szkic biograficzny (1919–1934)* [w:] „Rocznik Sądecki”, T. XXIII, red. F. Kyrk, s. 109; [cyt. za:] M. Gawryszczak, op. cit., s. 25.



w działalność tajnej organizacji „Honor i Ojczyzna”²⁹, nazywanej też „Strażnicą”, która miała dbać o morale korpusu oficerów. To właśnie wówczas zaczynają pojawiać się różne pogłoski i rozdźwięki w ocenach postaw przyszłego ministra. Marian Romeyko³⁰ w swoich wspomnieniach podaje pogłoskę jakoby Pieracki był wtyczką Piłsudskiego z zadaniem zinfiltrowania środowiska endecji bądź kręgu współpracowników gen. Sikorskiego³¹.

Krażyła taka anegdota: „W 1925 r. Pieracki wraz z komisarzem Policji Lisiewiczem odwiedził Sikorskiego. Tłumaczył wówczas generałowi konieczność zamachu stanu, obiecywał poparcie wszystkich piłsudczyków oraz przedstawił gotowy plan działań. Wł. Sikorski po wysłuchaniu wyrzucił Pierackiego za drzwi ze słowami: »Z takimi projektami niech pan wędruje do takich maciwołów jak pan sam, pułkowniku«³². Po dymisji Sikorskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych Pieracki został szefem gabinetu nowego ministra Lucjana Żeligowskiego”.

Podczas przewrotu majowego Pieracki negocjował z działaczami PPS i udzielał im instrukcji.

Po zamachu majowym pozycja polityczna Pierackiego została jasno określona, a on sam był jednym z najwybitniejszych postaci w grupie oficerów, których Piłsudski skierował z wojska „do robienia polityki”; grupie, którą historycy nazwą później „grupą pułkowników” (w jej skład wcho-

dzili również m.in. Walery Sławek³³, Bolesław Wienia-wa-Długoszowski, Aleksander Prystor³⁴, Bogusław Miedziński³⁵, Kazimierz Świtalski³⁶, Adam Koc³⁷, Józef Beck³⁸, Ignacy Matuszewski³⁹ czy Gustaw Orlicz-Dreszer⁴⁰). Grupa ta stała się po 1926 roku rdzajem środowiskowej i politycznej wspólnoty, stanowiącej krąg najwyższego wtaajemniczenia i zaufania⁴¹.

Pieracki całkowicie poświęcił się polityce. Nie miał żony ani dzieci. Jego poglądy sytuowały go na prawym skrzydle obozu piłsudczyków. Ze względu na wyznawane przez siebie zasady rządów „silnej ręki”, wśród swoich towarzyszy i pracowników zyskał przydomek „Bronito Pieratini” w nawiązaniu do Benita Mussoliniego.

Próbkę tego, jak postrzega politykę, dał przed wyborami parlamentarnymi 1928 roku, kiedy to sanacja, obawiając się, że przegra wybory, chwytła się wszelkich sposobów, by

przechrlić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Pieracki, będąc wtedy zaledwie naczelnikiem w Samodzielnym Wydziale Wojskowym wchodzącym w skład MSWoj, plan swój przedstawił na posiedzeniu Gabinetu Prezesa Rady Ministrów. Wnioskował o podjęciu działań zmierzających do rozbicia istniejących stronnictw politycznych, poprzez m.in. działalność propagandową (obnażenie słabości systemu parlamentarnego), działania ekonomiczne (odcięcie partii opozycyjnych od źródeł dochodów poprzez przejęcie przez państwo kontroli nad substydiami przekazywanymi instytucjom społeczno-gospodarczym), represyjno-kontrolne (ściśły nadzór państwa nad instytucjami samorządowymi) oraz poprzez określoną politykę personalną (pozyskanie części polityków opozycji oraz skompromitowanie lub zastraszanie innych)⁴².

Po zmanipulowanych wyborach 1928 r., Pieracki został posłem z listy BBWR (był nawet wiceprezesem klubu parlamentarnego tego ugrupowania), choć na krótko, bo jeszcze w listopadzie tego samego roku został II zastępcą Szefa Sztabu Generalnego. Już 19 kwietnia 1929 r. na osobisty wniosek Józefa Piłsudskiego został mianowany odpowiadającym za sprawy polityczne podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych kierowanym przez Sławoja Składkowskiego. „Musicie iść do Sławoja i podtrzymać go, bo chłopak zupełnie mi się wykoleił – nic nie robi, tylko autem jeździ”⁴³ – miał powiedzieć Marszałek. W praktyce Pieracki przejął kontrolę nad resortem.

To posunięcie nie nastąpiło bez przyczyny. Organizacyjne umiejętności Pierackiego miały się przydać w nowej odsłonie starcia mię-

1932 rok – Pieracki już w gronie elity.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



29 Organizacja ta miała charakter podobny do masonerii. Powstała z inicjatywy Wł. Sikorskiego i za zgodą gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

30 Marian Romeyko – pułkownik, pilot WP, kawaler Orderu Virtuti Militari.

31 M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1976, t. II, s. 377 i M. Gawryszczak, op. cit., s. 27.

32 M. Gawryszczak, op. cit., s. 28.

33 Walery Sławek – polityk, trzykrotny premier Polski, marszałek Sejmu, wolnomularz, pułkownik WP, członek PPS i Organizacji Bojowej PPS, lider obozu sanacyjnego, jeden z głównych twórców konstytucji kwietniowej. Popęłił samobójstwo w 1939 r.

34 Aleksander Prystor – polityk, minister pracy i opieki społecznej (1929), premier RP (1931–1933), pułkownik WP, wolnomularz.

35 Bogusław Miedziński – podpułkownik WP, żołnierz wywiadu wojskowego, polityk, dziennikarz, poseł na Sejm I, II, III i IV kadencji, wicemarszałek Sejmu i marszałek Senatu II RP, wolnomularz.

36 Kazimierz Świtalski – polityk, nauczyciel, legionista, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1928–1929), premier RP (1929), senator.

37 Adam Koc – wojskowy, polityk, poseł, dziennikarz, wolnomularz.

38 Józef Beck – polityk, dyplomata, pułkownik artylerii WP, Legionista i adiutant Józefa Piłsudskiego, minister spraw zagranicznych (1932–1939), wicepremier (1930).

39 Ignacy Matuszewski – polityk, publicysta, dyplomata, kierownik ministerstwa skarbu II RP, żołnierz wywiadu wojskowego.

40 Gustaw Orlicz-Dreszer – legionista, członek POW, kawalerzysta, gen. dyw. WP.

41 A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 22.

42 Protokół z 6. posiedzenia Gabinetu Prezesa Rady Ministrów z 13 października 1927 roku, (za: A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 41).

43 S. F. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 41; [cyt. za:] M. Gawryszczak, op. cit., s. 34.

dzy Piłsudskim a parlamentem. Wybrany w wyborach 1928 roku Sejm nie był przychylny sanacji (BBWR zyskał w wyborach sejmowych ok. 32% głosów, co dało ok. 41% miejsc na Wiejskiej). Piłsudski przystąpił zatem do kolejnej rozgrywki z parlamentaryzmem. W czerwcu 1928 roku Marszałek ustąpił z funkcji premiera i opublikował w prorządowej prasie artykuł brutalnie atakujący Sejm, powszechnie odczytany jako groźba dokonania kolejnego zamachu stanu. W wywiadzie tym nazwał posłów „publicznymi szmatami” i stwierdził, że gdyby nie walczył ze sobą to nic innego, by nie czynił „jak bił i kopał panów posłów bez ustanku”. Odpowiedzią opozycji była konsolidacja. W 1929 roku największe ugrupowania opozycyjne zawiązały tzw. Centrolew, który za cel postawił sobie „obalenie dyktatury Piłsudskiego”. Przez cały 1929 i 1930 rok trwały parlamentarno-gabinetowe przepychanki rozgrywane przy wtórze wywiadów prasowych Piłsudskiego, który wyzywał posłów od „zdeklasowanych klaczy”, „marnych wałachów”, „ścierw”. Ostatecznie poplecznik Marszałka prezydent Mościcki rozwiązał parlament i zarządził wybory na listopad 1930 roku. Miały one przejść do historii jako „wybory brzeskie”.

Z 9 na 10 września nastąpiło uderzenie. Policja w całym kraju dokonuje masowych aresztowań opozycjonistów. Aresztowano 84 posłów i senatorów (30% posłów opozycyjnych klubów w rozwiązanym parlamencie), działaczy opozycyjnych oraz ukraińskich i białoruskich. Ogółem ok. 5 tys. osób. Najważniejsi działacze opozycji: W. Witos, N. Barlicki, H. Liberman, A. Ciołkosz, A. Pragier, St. Dubois, K. Bagiński, J. Putek, Wł. Kiernik, K. Popiel, W. Korfanty trafiają za

1932 rok – „Proces brzeski” prowadzony w Sądzie Okręgowym w Warszawie.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



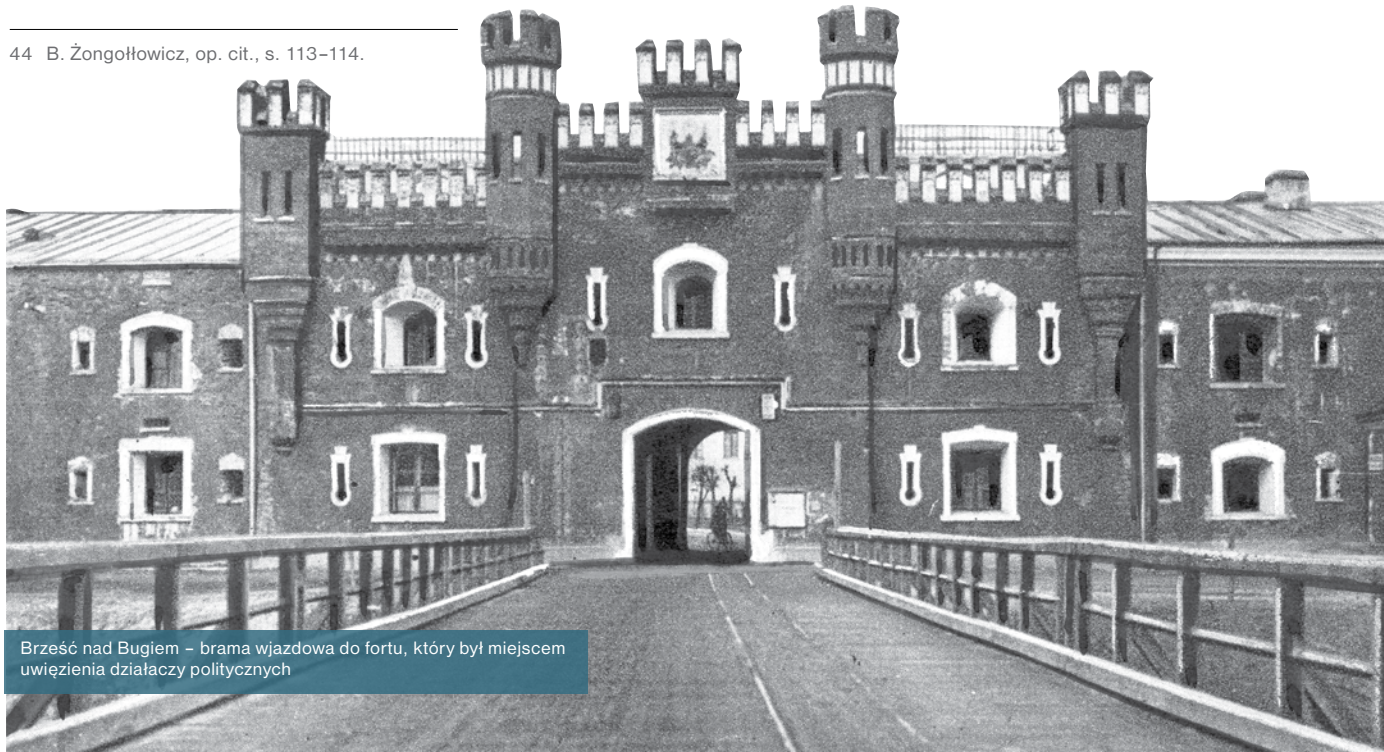
kraty. Listę osobiście akceptował Piłsudski. Więźniów zatrzymanych bez nakazów aresztowania przewieziono do wojskowego więzienia w Brześciu. Ich traktowanie podczas osadzenia to osobny, dramatyczny akt historii Polski międzywojennej. Psychiczne znęcanie się, bicie, poniżanie – informacje o tym wszystkim, mimo cenzury, nieoficjalnymi kanałami docierały do opinii publicznej. Nastroje radykalizowały się. Podczas demonstracji opozycyjnych w Warszawie i Toruniu padły ofiary śmiertelne.

Kilka miesięcy później w rozmowie z Żongółłowiczem Pieracki tak miał tłumaczyć sprawę brzeską: „(...) przywódcom trzeba dać nauczkę. Więc jak Marszałek był obiecał, zaświstał bat, dostali w Brześciu w skórę.

Ujawnić winnych krzyk nie ustanie, że to było. Więc rząd musi milczeć. Ustawom nie stało się zadość, lecz sprawiedliwości – tak. Jest Bóg, jest sprawiedliwość, nie diabeł rządzi Polską. Należało unikać rozlewu krwi, tysiąca ofiar, ujarzmić łajdaków, przywódców. Stało się zadość sprawiedliwości. Niech Brześć będzie otoczony tajemnicą, lecz właśnie będzie postrachem, hamulcem”⁴⁴.

W tym czasie Pieracki zajmował się inną sprawą, która być może zaważyła ostatecznie na jego losie... Zlecono mu koordynowanie akcji pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Od lipca 1930 roku OUN prowadziła na tym terenie terrorystyczną akcję podpaleń licznych zabudowań należących głównie do polskich osadników i ziemian oraz uszkodzeń linii kolejowych i telegraficznych. Nacjonaliści ukraińscy organizowali też zamachy na urzędników i policjantów. Akcja pacyfikacyjna, trwająca od 16 września do 30 listopada 1930 r.,

44 B. Żongółłowicz, op. cit., s. 113–114.



Brześć nad Bugiem – brama wjazdowa do fortu, który był miejscem uwięzienia działaczy politycznych

1932 rok – Premier Aleksander Prystor i Bronisław Pieracki



objęła 16 powiatów i 450 wsi. Zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Oddziały karne demolały ukraińskie sklepy, niszczone produkty w chłopskich zagrodach, zrywano dachy i podłogi w chałupach pod pretekstem poszukiwania broni. Zmuszano ukraińskie organizacje kulturalne i oświatowe oraz spółdzielcze do „samorozwiązania się”. Akcja pacyfikacyjna przyniosła doraźną korzyść w postaci ustania ataków terrorystycznych, ale sposób jej przeprowadzenia rozbudził uczucia nienawiści w Ukraińcach, z czego politycznie korzystała OUN.

W tej rozgrzanej do czerwoności atmosferze wewnętrznego konfliktu przeprowadzono wybory. „Cuda nad urną”, prześladowania opozycji (rozbijanie wieców wyborczych, unieważnianie list wyborczych, rekwirowanie materiałów wyborczych, naciski administracyjne, zastraszanie) i polaryzacja polityczna spowodowały, że wybory wygrał BBWR, zdobywając 46,8% głosów, co dało mu ponad połowę mandatów w Sejmie, choć znowu bez większości konstytucyjnej. Pieracki uzyskał mandat pośta w okręgu tarnowskim (był w pierwszej dwudziestce listy BBWR; miejsce pierwsze miał Piłsudski).

4 grudnia 1930 r. Pieracki został powołany na stanowisko wicepremiera bez teki w drugim rządzie Walerego Sławka, stając się jednym z najbliższych współpracowników Piłsudskiego. Oficer Sztabu Generalnego i przyszły komendant główny Policji Państwowej Kordian Józef Zamorski zanotował w dzienniku złośliwą zapiskę: „Chorobliwy blagier, jedyny spośród nas, który miał czelność chwalić się, że komendant, wylawszy innych za drzwi, jego klepnął po kolanie, mówiąc: »No, Bronek. Teraz opowiadaj!«⁴⁵”.

45 K.J. Zamorski, *Dzienniki 1930-1938*, oprac. Marek Sioma, Robert Litwiński, Warszawa 2011, s. 31.

46 Przemówienie ministra spraw wewnętrznych Bronisław Pierackiego wygłoszone na posiedzeniu Senatu w dniu 3.III.1932, Warszawa 1932, s. 7, 9.

W czerwcu 1931 r. Pieracki zajął miejsce ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja Składkowskiego. Od tej pory był faktycznym nr 2 w sanacyjnym rządzie.

Opozycja zarzucała ministrowi uczynienie z kraju państwa policyjnego i nadużywania kar administracyjnych. Podczas przemówienia w Senacie w marcu 1933 r. Pieracki przedstawił niejako swoje credo państwowca, mówiąc: „Wysoka Izbo, mniemam, że w interesie sztuki myślenia politycznego leżałoby bliższe wniknięcie w istotę podziału ról między czynnik społeczny i władzę państwową w demokratycznym państwie. [...] Teoretycznie można sobie wyobrazić społeczeństwo, czerpiące wskazania normatywne dla swego życia zbiorowego z wysoko rozwiniętej etyki jednostek, – społeczeństwo, niepotrzebujące pisanych ustaw i organów egzekucyjnych. Praktycznie ilość i rodzaj ustaw, regulujących współżycie obywateli, zatem ilość przymusów, dąży zawsze do wypełnienia luk w społecznym wyrobieniu narodu z punktu widzenia jego interesów, jako całości duchowej, gospodarczej i politycznej. [...] Albowiem musimy stwierdzić fakt, rzucający się w oczy każdemu myślącemu obserwatorowi, że nasze partie polityczne, zgromadzone dzisiaj na wąskiej platformie opozycji, pracują systematycznie nad mnożeniem konfliktów w tonie społeczeństwa oraz między społeczeństwem a instytucją Państwa, oraz, że, zrzucając skutki tych konfliktów na barki odpowiedzialnych kierowników nawy państwowej, zarazem oskarżają

ich namiętnie dlatego, iż ci kierownicy pragną zapobiec tym konfliktom i ich skutkom w przyszłości. Ta podwójna gra ciąży nad naszym życiem politycznym i stawia rządzących wobec nieodpartych konieczności zapobiegania tym konfliktom⁴⁶ – mówił podczas przemówienia w Senacie minister Pieracki i dodawał: „Nie zmieniła się polityka rządu, a zachowanie opozycji. I to nie minister



1933 rok – zaprzysiężenie gabinetu premiera Jędrzejewicza – minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki stoi jako drugi od prawej. Siedzą: Premier, Prezydent Mościcki i Józef Piłsudski. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



Posiedzenie Sejmu w 1931 roku – widok łóży rządowej. W I rządzie pierwszy od lewej wicepremier Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



Jewhen Konowalec - założyciel Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów



Stepan Bandera - wyznaczył Pierackiego jako cel zamachu



Mykola Łebed - bezpośrednio organizował zamach

spraw wewnętrznych wzbudził w sobie chęć stosowania środków przymusu i przestrogi, a politycy opozycji wzbudzili w narodzie ducha swawoli”⁴⁷.

Pieracki zarządzał twardą ręką. W 1932 r. ukazały się dekrety ograniczające niezawisłość sądowniczą i wprowadzono nowy kodeks karny. Uregulowano też ustawy dotyczące stowarzyszeń i zgromadzeń. Decyzją ministra w marcu 1933 roku rozwiązano Obóz Wielkiej Polski (OWP), ponad 200 tysięczną organizację zrzeszającą radykalnie narodowe elementy, zarzucając jej „działalności kolidującą z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych przez stałe inspirowanie ekscesów i zaburzeń, podsycanie nienawiści partyjnej i rasowej, urządzenie demonstracji i zgromadzeń z wyraźnym zamiarem podburzania ludności przeciwko władzom państwowym”⁴⁸.

Jedną z priorytetowych spraw powyborczych urzędującego ministra była kwestia unormowania stosunków z mniejszością ukraińską. Liczna, bo około pięciomilionowa społeczność występowała na terenie siedmiu województw. Ukraińcy dążyli do uzyskania szerokiej autonomii (koncyliacyjnie nastawieni) bądź do powstania niezależnego państwa ukraińskiego (radykalowie). Pieracki, chcąc rozładować silne napięcia w Małopolsce Wschodniej, proponował wykonanie kilku gestów pojednawczych, jak choćby zwolnienie więzionych postów ukraińskich. Zostały podjęte rozmowy między kierownictwem umiarkowanego Ukraińskiego Narodowo-Demokratycznego Zjednoczenia (UNDO) a przedstawicielami BBWR. Strona polska dążyła do ugody i asymilacji Ukraińców. Podczas dyskusji w parlamencie B. Pieracki przekonywał: „zgodne współżycie narodów zamieszkujących Małopolskę Wschodnią jest tak nieodzownym elementem pomyślnego rozwoju tej dzielnicy, że rząd w konsekwentnym wykonywaniu swych zamierzeń przejdzie ponad głowami polityków i znajdzie bezpośrednią drogę do porozumienia z ludnością”⁴⁹.

Ta strategia dogadywania się z ludnością ukraińską ponad głowami ugrupowań politycznych⁵⁰ wraz z popieraniem wydzielania się z ukraińskiej społeczności mniejszych grup etnicznych jak Huculiowie, Łemkowie, Bojkowie była receptą Pierackiego na rozwiązanie zapalnego problemu na Kresach⁵¹. Symbolem oraz strategiem polityki ugodowej wobec mniejszości ukraińskiej był wiceprezes BBWR Tadeusz Hołówko. By zerwać możliwości porozumienia polsko-ukraińskiego na bazie kompromisu OUN postanowiło uderzyć w ten symbol. 29 sierpnia 1931 r. Hołówko zostaje zamordowany. Po zamachu Pieracki skomentował: „To wielkie łajdactwo. Ukraińskim nacjonalistom udało się zabić człowieka, który reprezentował koncepcję ułożenia stosunków polsko-ukraińskich. Boję się, że to morderstwo wzmocni tendencje szowinistyczne zarówno u Ukraińców, jak i u Polaków”⁵². I cel ten OUN udało się osiągnąć. Kolejnym celem miał być sam Pieracki...

Ostatnia delegacja inspekcyjna ministra do Małopolski Wschodniej w dniach 3–9 czerwca 1934 r. obejmowała m.in. ważne spotkanie z metropolitą lwowskim, Andrzejem Szeptyckim, który opowiadał się od początku trwania konfliktu polsko-ukraińskiego po stronie ukraińskiej, potępiając jednocześnie działalność terrorystyczną i sabotażową OUN. Rozmowa odbywała się w tonie dużej życzliwości. W środowisku radykalnych organizacji ukraińskich to spotkanie wywołało falę oburzenia. Spotkanie z metropolitą lwowskim miało zapoczątkować rozmowy przedstawicieli polskich władz z ukraińskimi decydentami politycznymi. Ze względu na delegację ministra w Małopolsce odwołano do 14 czerwca również wszelkie aresztowania, by nie podsycać złych nastrojów i uniknąć skrajnych podrożeń Pierackiego.

KULISY ZAMACHU

W 1920 roku powstała na emigracji niepodległościowa Ukraińska Wojskowa Organizacja (UWO) kierowana przez byłego oficera austriackiego i dowódcę Strzelców Siczowych Jewhena Konowalca. Organizacja ta działała przede wszystkim na terenie Małopolski Wschodniej i stosowała zasady terroru indywidualnego, dokonując wielu zamachów na polskich oficjeli (m.in. próby zamachów na marszałka Piłsudskiego czy prezydenta Wojciechowskiego) i Ukraińców uważanych za kolaborantów. W 1929 roku w Wiedniu na kongresie zjednoczeniowym połączyła się z szeregiem mniejszych organizacji niepodległościowych Ukraińców, przyjmując nazwę Organizacja Ukraińskich Nacjona-

47 Przemówienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego wygłoszone na posiedzeniu 32-em Senatu dnia 3 marca 1932 r. oraz „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, nr 6, 15.III.1932, s. 3.

48 Uzasadnienie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych marca 1933 r. na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 (Dz. U. nr 94, poz. 808); oraz S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 161.

49 Sprawozdanie stenograficzne z 51. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 lutego 1932, s. 49.

50 J. Majchrowski, *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, PWN 1985, s. 122.

51 R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval polityczny 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 407.

52 W. Żeleński, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 43, s. 161.



listów. OUN ściśle współdziałał z niemiecką Reichswehrą i wywiadem – Abwehrą (sama siedziba OUN przeniosła się zresztą po jakimś czasie do Berlina). Przez lata OUN była wygodnym narzędziem nacisku niemieckiego na Polskę w momentach napięć dwustronnych. W kwietniu 1933 roku w Berlinie w szeregach OUN zapadła decyzja o przeprowadzeniu na terenie Polski zamachu na znaczącą postać obozu rządowego. Wyboru tej osoby miała dokonać we właściwym czasie organizacja krajowa OUN na czele ze Stepanem Bandera⁵³.

Sytuacja zmieniła się jednak po dojściu do władzy

w Niemczech Hitlera. Mimo ścisłych relacji, jakie łączyły hitlerowców z ukraińskimi radykałami, Hitler, chcąc zyskać czas na umocnienie swojej pozycji politycznej i wyjść z europejskiej izolacji, zdecydował się na ocieplenie stosunków z Polską. W związku z tym Berlin wyraźnie nakazał Konowalcowi, by OUN wstrzymał działalność antypolską i zaktywizował swoje działania przeciwko ZSRR i Czechosłowacji. Takie rozkazy przekazywane przez Konowalca do Lwowa przyniosły skutek odwrotny do zamierzonego, gdyż podsyliły tylko tłąć się od pewnego czasu bunt młodego pokolenia radykałów ukraińskich przeciwko Konowalcowi. Na czele tego buntu stało trzech działaczy, których nazwiska krwawo zapisały się w historii stosunków polsko-ukraińskich w czasie II Wojny Światowej: Stepan Bandera, Jarosław Stečko i Roman Szuchewycz. Nie zamierzali oni wstrzymywać akcji terrorystycznych na terenie Polski.

Tymczasem wywiad czechosłowacki, który sam zresztą wspierał ukraińskich emigrantów, szybko dowiedział się o nowej polityce OUN Konowalca. Skutkiem tego było zdjęcie parasola ochronnego znad organizacji ukraińskich działających w Czechosłowacji oraz przekazanie w grudniu 1933 roku wywiadowi polskiemu odkrytego przez czechosłowackie służby centralnego archiwum OUN znajdującego się w posiadaniu działacza OUN niejakiego Emila Senyka zamieszkałego w Pradze. Miał to być gest dobrej woli służący ociepleniu relacji z Polską⁵⁴.

Ze strony polskiej sprawą zajmował się mjr Mieczysław Bartik, kierownik kontrwywiadu Sztabu Głównego. Archiwum zapisane było w języku ukraińskim. Mjr Bartik zabrał wszystkie dokumenty do Warszawy w celu bliższego zbadania. Szybko okazało się, że odczytanie i zanalizowanie archiwum przekracza jego możliwości, tym bardziej



Minister propagandy Niemiec Joseph Goebbels (w jasnym płaszczu) w towarzystwie osób, które powitały go na mokotowskim lotnisku. Widoczni m.in.: minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki (po lewej ręce Goebbelsa). 13 czerwca 1934 r.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

że pracownicy Bartika... nie znali języka ukraińskiego. Kłopot z przetłumaczeniem dokumentów oraz brak rozeznania w ministerstwie, że zawierają one plany przyszłościowe OUN, spowodowały, że akta spokojnie czekały aż do procesu w sprawie zamachu na Pierackiego. Z tego, co dziś wiemy to dzięki informacjom z archiwum Senyka udało się w przeddzień zamachu zlikwidować laboratorium chemiczne OUN w Krakowie, gdzie przygotowywano bombę, której miał użyć pierwotnie sprawca dla dokonania zamachu⁵⁵.

Od początku 1934 roku sprawy zaczęły gwałtownie przyspieszać. 26 stycznia 1934 r. została podpisana polsko-niemiecka deklaracja pokojowa o niestosowaniu

przemocy we wzajemnych stosunkach, która z jednej strony wyprawa dawała Niemcy z izolacji, a z drugiej była przekreśleniem polityki Rapallo⁵⁶. Z punktu widzenia nacjonalistów ukraińskich podpisanie porozumienia ustanawiającego dobre relacje między Warszawą a hitlerowskim Berlinem oznaczało, że Ukraińcy stracą nadzieję na dalsze popieranie ich działalności przez Berlin.

W lutym 1934 roku Konowalec przekazuje do Lwowa polecenia zahamowania działalności terrorystycznej w Polsce. Związany z tym „bunt młodych” w OUN i groźba dekonspiracji działań OUN w Polsce wskutek wpadki z archiwum Senyka stwarzają nową sytuację.

W kwietniu 1934 roku reprezentant frakcji młodych w OUN Mikołaj Łebed przybywa z Berlina do Polski, by bezpośrednio przygotować zamach.

9 czerwca Pieracki wraca z wizytacji Małopolski Wschodniej.

13 czerwca 1934 roku na lotnisku w Warszawie ląduje samolot z mającym przypieczętować odprężenie z Polską ministrem propagandy III Rzeszy Joachinem Goebbelsem na pokładzie. Na płycie lotniska gościa witają minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki i komisarz rządu dla miasta Warszawy Władysław Jaroszewicz. Pieracki jest wielkim zwolennikiem porozumienia z Niemcami⁵⁷.

Tegoż 13 czerwca policja likwiduje laboratorium chemiczne OUN w Krakowie i aresztuje prowadzącego go studenta chemii na UJ Jarosława Kartyńca – jak się później okaże, to on przygotował bombę dla zamachowca. Razem z nim zostaje aresztowany również student filologii UJ – Mikołaj Kłymyszyn. Sypią się dalsze aresztowania w środowisku ukraińskich studentów. Jednym z aresztowanych jest też Stepan Bandera.



Grzegorz (Hryć) Maciejko – bezpośrednio wykonał zamach na Pierackiego

53 R. Torzecko, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933–1945)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972, s. 138.

54 R. Juryś, T. Szafar, op. cit., s. 397, 398.

55 Ibidem, s. 398.

56 Symboliczne określenie sojuszu rosyjsko-niemieckiego. 16 kwietnia 1922 r. w Rapallo koło Genui bolszewicka Rosja i Niemcy zawarły układ, na mocy którego rzekły się wzajemnych roszczeń finansowych. W lipcu tego samego roku do umowy dołączono tajny aneks o współpracy wojskowej będący zagrożeniem dla tzw. ładu wersalskiego w Europie.

57 R. Juryś, T. Szafar, op. cit., s. 395.

Jeszcze przed rozbiciem laboratorium naprzeciw mieszkania Karpyńca policja urządziła stały posterunek obserwacyjny. Widziano tam młodego mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z późniejszymi opisami zamachowca na ministra Pierackiego. Był to Grzegorz (Hryc) Maciejko – czeladnik drukarski ze Lwowa. Zarządzono jednak tylko obserwację pociągu jadącego do Lwowa. Tymczasem Maciejko odjechał do Warszawy przez nikogo nieobserwowany. „W ten sposób została zmarnowana szansa wykrycia przygotowań do zamachu i udaremnienia go w zarodku”⁵⁸.

14 czerwca Maciejko strzela do Pierackiego. Zamach na Pierackiego dokonany został zaledwie kilka godzin po odjeździe z Warszawy ministra Goebbelsa. Niektórzy twierdzą, że dniem zamachu miał być dzień poprzedni, ale ze względów technicznych do tego nie doszło⁵⁹.

Po zamachu, gdy upadł już „śląd onrowski” w kwestii jego autorstwa, policja skupiła się na rozpracowaniu środowiska ukraińskich nacjonalistów. Sprawdzane są wszystkie osoby, które w dniu zamachu zniknęły nagle z Warszawy. Jedną z nich jest Mikołaj Łebied – poszukiwany wcześniej przez policję za uczestnictwo w głośnym napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. On był pierwszym podejrzanym o przeprowadzenie zamachu. Wystawno go Gdańska (który w tym czasie jest jednym z głównych centrów szkoleniowych OUN) wywiadowca policyjny ustalił, że Łebied odpłynął z Sopotu do Świnoujścia i legitymuje się papierami wystawionymi przez konsula III Rzeszy w Gdańsku uprawniającymi go do wjazdu do Rzeszy bez wizy i paszportu. Powiadomiona przez policję polską policja niemiecka i konsul polski w Szczecinie czekali już na Łebiedzia w Świnoujściu. Po zejściu na ląd został on natychmiast aresztowany. Interwencję w sprawie ekstradycji strona polska poczyniła u samego Himmlera (według prawa międzynarodowego Niemcy nie byli zobowiązani do automatycznego wydania osoby oskarżonej o czyn popełniony z pobudek politycznych). Zarówno Himmler, jak i Goebbels rozważali, że Ukraińcy przeprowadzili akcję, która miała jego zdaniem stoperdować akcję ocieplenia stosunków z Polską, po konsultacji z Hitlerem, bez postępowania ekstradycyjnego, odesłali Łebiedzia specjalnym samolotem do Warszawy⁶⁰.

Ostatecznie aresztowano następujące osoby związane z zamachem: Mikołaja Łebieda, Jarosława Karpyńca, Daryę Hnatkowską, Iwana Malucę, Romana Myhala i Bohdana Pidhajnego, który zeznał,

że na zabójcę ministra Pierackiego wybrał ochotnika Grzegorza Maciejkę. B. Pidhajny pełnił funkcję kierownika referatu bojowego OUN, kiedy zgłosił się do niego Stepan Bandera, mówiąc, że organizuje poważną akcję w Warszawie.

Początkowo 25-letni Stepan Bandera był tylko obciążony kontaktami z Karpyńcem i Kłymyszem. W maju 1934 r. został zastrzelony przez OUN absolwent gimnazjum Jakub Baczyński posadzony przez organizację o donoszenie na policję, a w lipcu zabito Jana

Babija, dyrektora państwowego gimnazjum z językiem ukraińskim. W związku z tymi zabójstwami aresztowano 25-letniego Iwana Malucę i 24-letniego Romana Myhala. Poza tym „Instytut Ekspertyz Sądowych stwierdził, że Pieracki został zabity z tego samego rewolweru „Hispan” 7,62, co zamordowany parę tygodni wcześniej w Parku Stryjskim we Lwowie Jakub Baczyński”⁶¹. Zabójca ministra Pierackiego Maciejko po zamachu wrócił do Lwowa przez Lublin, oddał rewolwer Myhałowi i Maluce, i prosił o pomoc w ucieczce do Czechosławii.

Za Grzegorzem Maciejką rozesłano listy gończe. Bezskutecznie. Uciekając przez Czechosłowację, Maciejko dotarł do Argentyny, gdzie pracował jako robotnik budowlany i zmarł w 1966 r.

UCHYLAM TO PYTANIE

Śledztwo ujawniło, że czerwcowe zatrzymanie podejrzanych o zamach udaremniły kolejne zaplanowane przez Stepana Bandere zabójstwa.

Zamach na ministra Pierackiego odbił się szerokim echem w Polsce. Proces cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem zarówno ze strony mediów, jak i publiczności, i to do tego stopnia, że wprowadzono bilety wstępu na salę sądową. „Proces przeciw współwinnym zabójstwa Pierackiego rozpoczął się 18 listopada 1935 r. w warszawskim Sądzie Okręgowym przy ul. Miodowej, w największej reprezentacyjnej sali nr 1, oddzielonej od reszty pomieszczeń sądowych specjalnie wzmocnionym kordonem policji. W sali tej, zwanej także kolumnową, dokonano niezbyt nych przeróbek, aby powiększyć wydajnie ławę oskarżonych (zasiąść na niej miało 12 osób). Pomiedzy oskarżonymi posadzono policjantów, którzy mieli – przynajmniej w pierwszej fazie procesu – zapobiegać porozumiewaniu się podsądnych; przez cały czas śledztwa aresztowanych trzymano w ścisłej izolacji. Na podium przed stołem sędziowskim złożono dowody rzeczowe: było ich tyle, że przywoziły na myśl muzeum lub pracownię średniowiecznego alchemika. Znajdowały się tu przede wszystkim przedmioty zebrane w czasie rewizji z laboratorium chemicznego OUN na Rynku Dębnickim w Krakowie, a więc gąsior, butle, retorty, chemikalia, ponadto broń i nielegalna literatura („bibuła”)⁶².

Podsądnych oskarżono o to, że: Stefan Bandera – nakłonił Maciejkę do dokonania zamachu; polecił Maciejce udać się do Warszawy i udzielił mu pomocy;



Relacja prasowa z rozpoczęcia procesu w sprawie zabójstwa Bronisława Pierackiego. 20 listopada 1935 r.

58 W. Żeleński, op. cit., s. 21.

59 R. Juryś, T. Szafar, op. cit., s. 402.

60 R. Torzecko, op. cit., s. 139.

61 W. Żeleński, op. cit., s. 32.

62 R. Juryś, T. Szafar, op. cit., s. 408–409.

Mikołaj Łebed – nakłonił Maciejkę do zabójstwa przez rzucenie bomby lub strzał rewolwerowy oraz udzielił mu pomocy;
 Darja Hnatkowska – prowadziła na terenie Warszawy wywiad i obserwację ministra Pierackiego, co stanowi przygotowanie i pomoc w zabójstwie;

Jarosław Karpyniec – sporządził i dostarczył bombę;

Mikołaj Kłymyszyn – dostarczył chloranu potasu do produkcji bomby i służył jako łącznik w jej przekazaniu bezpośredniemu sprawcy;

Bohdan Pidhajny – oddał Maciejkę pod rozkazy Bandery i wręczył mu rewolwer;

Iwan Maluca – dostarczył Łebedowi pieniądze i instrukcję oraz przygotował dla sprawcy zamachu schronienie („chaty”) w Poznaniu i Lublinie;

Jakób Czornijow – przenocował Maciejkę w Lublinie po zamachu;

Eugejusz Kaczmarzski – umożliwił Maciejce ucieczkę i skontaktował go z Malucą;

Roman Myhał – ułatwił zamachowcowi ucieczkę;

Katarzyna Zaryska i Jarosław Rak – przeprowadzili Maciejkę przez granicę czechosłowacką;

Grzegorz Maciejko, wykonawca zamachu na Pierackiego został wyłączonej ze sprawy.

Wszyscy byli oskarżeni z art. 97 § 1 w związku z art. 93 § 1 K.K., z art. 26 i 27 w związku z art. 225 § 1 K.K. oraz z art. 148 § 1 K.K. 1932 r.⁶³, czyli o to, że „na obszarze Polski oraz poza jej granicami, wzięli udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw”⁶⁴.

Akta śledztwa składały się z 25 tomów akt po 400 stron każdy.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10.00. Już przy sprawdzaniu tożsamości oskarżonych rozegrał się pierwszy i powtarzający się niemal przez cały czas procesu incydent. Ukraińcy nie chcą odpowiadać na pytania po polsku, pomimo że znają ten język i posługują się nim. Mecenas Słapak (obrońca Karpynca) wnosi więc wniosek o dopuszczenie tłumacza. Sąd wniosek odrzuca. Mec. Horbowy (obrońca Bandery) chce odroczenia rozprawy, ponieważ nie zdążył zapoznać się z aktami. Sąd wniosek odrzuca. Mecenas Hankiewicz (obrońca Łebeda, Hnatowskiej, Pidhajnego i Raka) składa wniosek

o usunięcie z ławy policjantów, bo nie może porozumiewać się z oskarżonymi. Sąd wniosek odrzuca. Prokurator W. Żeleński wnosi z kolei o powołanie tłumacza „ponieważ oskarżeni usiłują rozmawiać między sobą po ukraińsku i wnoszą po ukraińsku okrzyki, które mogą zawierać treść występną”⁶⁵. Sąd wniosek przyjmuje.

Odczytanie aktu oskarżenia zajęło 2 dni. Powołano 144 świadków i kilku biegłych.

Za konsekwentne odmawianie zeznań w języku polskim sędzia zdecydował o usunięciu z sali Bandery siłą i zeznawanie bez współoskarżonych. Tych, którzy dalej mówili po ukraińsku, wyprowadzano z sali i odczytywano ich zeznania zgromadzone podczas śledztwa.

Piątego dnia następuje zwrot akcji. Roman Myhał odpowiada po polsku. Przyznaje się do winy i odżegnuje od idei organizacji. Podczas przesłuchań świadków poruszony zostaje wątek torturowania oskarżonych. Sędziowie konsekwentnie uchylają pytania obrońców dotyczących polityki i metod śledczych.

„Adw. Horbowy: Czy prawdą jest, że Bandera był badany bez przerwy sześć dni i sześć nocy?

Świadek Fritz: Ja badałem tylko w dzień, a lenie wykluczam, że w nocy był badany. Nie wiem, co robili inni. Adwokat: A kto przesłuchiwał w nocy?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie. Adwokat: Gdy pan skończył badać, czy kazał pan odprowadzić go do celi?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie”⁶⁶.

W trzynastym dniu rozprawy również Iwan Maluca zdecydował się mówić po polsku i przyznać się do winy.

W dwudziestym dniu (12 grudnia) jako świadek występuje sekretarz ministra Pierackiego, Stawicki i odpowiada na pytanie Mec. Hankiewicza dotyczące rozmowy telefonicznej z Janem Masdorfem na dzień przed zamachem.

„Adw. Hankiewicz: Czy dr Mosdorf telefonicznie przestrzegał przed ja-



Brama wjazdowa do gmachu Sądu Okręgowego w pałacu Pacy przy ulicy Miodowej 15 w Warszawie. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

kimś nieszczęściem?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adwokat: Czy pan o telefonie dra Mosdorf'a nie zawiadomił władz prokuratorskich lub innych odnośnych władz?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adwokat: Czy wiadomo świadkowi, że dr Mosdorf znikł po zamachu? Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adwokat: Czy wiadomo świadkowi, że po dzień dzisiejszy Mosdorf'a nie ma w Polsce?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie”⁶⁷.

W kolejnym dniu mjr Jerzy Krzymowski z Prezydium Radu Ministrów opowiada o archiwum Senyka.

„Adwokat Hankiewicz: Na jakiej podstawie świadek stwierdza autentyczność tych dokumentów?

63 Akt oskarżenia przeciwko 1) Stefanowi Banderze, 2) Mikołajowi Łebedowi, 3) Darji Hnatowskiej, 4) Jarosławowi Karpyniowi, 5) Mikołajowi Kłymyszynowi, 6) Bohdanowi Pidhajnemu, 7) Iwanowi Maluce, [brak danych wydania] – akt dostępny w elektronicznym wydaniu Biblioteki Narodowej Polona pod hasłem „Akt oskarżenia przeciwko Stefanowi Banderze”.

64 Ibidem.

65 R. Juryś, T. Szafar, op. cit., s. 412.

66 Ibidem, s. 426.

67 Ibidem, s. 429.

Świadek Krzymowski: Na podstawie własnego wewnętrznego przekonania.

Adwokat Szłapak: Czy to znaczy, że ich autentyczność jest oparta na pańskim wewnętrznym przekonaniu?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie⁶⁸.

Dokumenty archiwum Senyka odsłoniły stosunki łączące OUN z władzami litewskimi i czeskimi. Znalazły też potwierdzenie plany zamachu na Pierackiego w Warszawie, określanego tam jako „Kawka”. Podczas procesu ze względu na uchylanie pytań i grzywny nakładane na obrońców nie udało się podjąć kwestii, dlaczego polskie służby działały tak nieudolnie, mając wcześniej informacje o planach zamachu na Pierackiego i nie ostrzegły samego zainteresowanego.

Według akt Senyka planowano też m.in. zamach na gen. Składkowskiego i ministra Becka, przeprowadzono rozpoznanie w celu wysadzenia dworców kolejowych i obiektów wojskowych. Po ujawnieniu akt Senyka krążyły też pogłoski, że posiadając ogromny materiał, Pieracki musiałby skompromitować wielu kandydatów na posłów.

W dwudziestym drugim dniu procesu zgłosił się do sądu Jan Mosdorf, który po zamachu na ministra ukrywał się.

„Adwokat Hankiewicz: Dlaczego pan się ukrywał aż przez półtora roku?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adwokat: Dlaczego pan się wycofał z życia politycznego?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adwokat: Jaką książkę pan pisze, jak pan wspominał?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adwokat: Czy pan wie, że pańska fotografia jest tu w aktach sprawy?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie⁶⁹.

Do sprawy Mosdorfa w procesie już nie powrócono.

Warszawska plotka podawała w wątpliwość odpowiedzialność Ukraińców za zabójstwo ministra. Za polskim wkładem w zamach na Pierackiego opowiadał się m.in. Stanisław Cat-Mackiewicz, który pisał: „Został zabity także przez Ukraińców, ale podejrzewam, że z dopuszczenia jakichś organów naszej własnej policji. W obu przypadkach Ukraińcy byli tylko narzędziem”⁷⁰.

Wątpliwości co do autorstwa zamachu podnosiła też część obrońców. Przekonywano, że OUN nigdy nie dokonywał zamachów poza Małopolską Wschodnią; dowodzono, że gdyby Bandera był współautorem zamachu, to przyznałby się do niego celem politycznego nagłośnienia sprawy ukraińskiej; akcentowano fakt, że wiele zeznań zostało złożonych pod wpływem tortur; podnoszono, że OUN w odróżnieniu od innych zamachów do tego się nie przyznało.

13 stycznia 1936 r. w przepełnionej sali sąd odczytał wyrok. „Wszyscy oskarżeni zostali winnymi zarzucanym im czynów. Bandera, Łebed i Karpyniec skazani zostali na karę śmierci z zamianą, na mocy amnestii, na karę dożywotniego więzienia, Kłymyszyn i Pidhajny skazani na karę więzienia dożywotniego, Hnatkowska – na 15 lat, Maluca, Myhal i Kaczmarzki – na 12 lat, Zarycka – na 8 lat, Czornij i Rak każdy po 7 lat – po zastosowaniu amnestii i z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego. Bandera i Łebed odpowiedzieli okrzykami po ukraińsku, wobec czego sąd zarządził usunięcie ich z sali na czas odczytania uzasadnienia wyroku. Tak zakończyła się sprawa w Sądzie Okręgowym jako sądzie I instancji”⁷¹. W kwietniu 1936 roku Sąd Apelacyjny jedynie zmniejszył wyroki Czornemu, Zaryckiej i Rakowi. Sąd Najwyższy oddalił osiem skarg kasacyjnych⁷².



Kuluary Sądu Okręgowego w pałacu Paca przy ulicy Miodowej 15 w Warszawie. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

KARZĄCA I WSTYDLIWA RĘKA PAŃSTWA

Po zabójstwie Pierackiego pozostał jeszcze jeden trwały ślad...

Dwa dni po zamachu ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 roku w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Do miejsc odosobnienia miały być kierowane osoby „których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego” (art. 1 rozporządzenia). W przepisie art. 2 stwierdzano, że zarządzenie co do przetrzymywania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydaje władze administracji ogólnej. Postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przetrzymanie, uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

Pierwsi zapełnili obóz w Berezie Kartuskiej na Polesiu członkowie ONR „Falangi”, ONR „ABC” i Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Następni byli Ukraińcy i komuniści. Komendantem

obozu został wojewoda poleski płk Wacław Kostek-Biernacki, zwany „Wieszatelem”, który wcześniej był komendantem twierdzy brzeskiej z czasów uwięzienia działaczy opozycji. Obóz umieszczono w dawnych koszarach carskich. W stosunku do osadzonych nie prowadzono śledztwa, nie wolno też było używać słowa „więzień”. Obóz w Berezie Kartuskiej miał mieć większe środki bezpieczeństwa niż w twierdzy brzeskiej. Zakładano, że na złamanie psychiczne osadzonych wystarczy 3 miesiące, choć wobec opornych można było przedłużyć karę izolacji. Dziennikarze nie mieli wstępu do obozu.

W nocy z 6 na 7 lipca 1934 r. do Berezki przywiezieni zostali głównie działacze ONR. Jeden z nich, Edward Kerenitz wspominał podróż pociągiem pod eskortą policjantów: „Humory mieliśmy niezłe, zbytnio nie przejmowaliśmy się (młodość) naszym losem. Przypomnieliśmy sobie internowanie legionistów okresie 1-ej wojny światowej w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie. Snuliśmy różne plany co do możliwie produktywnego wykorzystania okresu »izolacji«. A więc nasz najmłodszy kolega Włodzio Sztabachowski, świeżo upieczony

68 Ibidem, s. 430.

69 Ibidem, s. 431.

70 S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012, s. 324.

71 W. Żeleński, op. cit., s. 128–129.

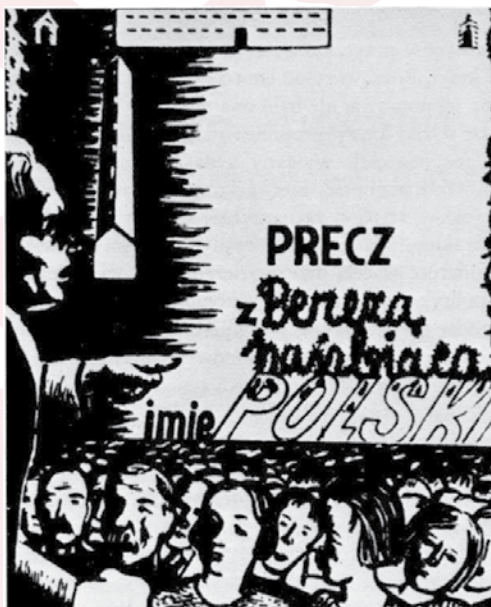
72 R. Jurek, T. Szafar, op. cit., s. 438.



student, marzył o nauce i sprowadzeniu sobie książek. Adwokaci Henio Rossman i Janek Jodzewicz proponowali wykłady z dziedziny prawa. Mnie, jako znającego języki angielski i niemiecki typowano na »lektora« języków obcych»⁷³.

Po przybyciu i formalnościach skierowani zostali do izby przejściowej na trzy dni. Izba w rzeczywistości była karcerem. „Izba była pusta, bez jakiegokolwiek umeblowania, okna były zabite do połowy dyktą, górne zaś były otwarte, podłoga betonowa. Temperatura wskutek nieopalania w zimie była stale poniżej zera. Przez cały dzień więźniowie musieli stać zwrócenii twarzami do ściany. Na noc kładli się na gołą podłogę, bez nakrycia. Co pół godziny policjant alarmował śpiących więźniów, kazał im wstawać, ustawiać się pod ścianą w szeregu, odliczać, biegać, skakać, padać, siadać itp., po czym znowu więźniowie kładli się do snu po to, by w następnej półgodzinie powtórzyła się ta sama udręka. Jakiegokolwiek uchybienie w postawie, które dowolnie oceniał policjant, powodowało natychmiastowe bicie pałką. Zresztą w izbie tej bito więźniów stale, bez jakiegokolwiek powodu oraz masakrowano ich do krwi»⁷⁴.

Wszyscy aresztanci mieli naszyte na ubrania numery. Regulamin obozu był bardzo restrykcyjny. Każdy rozkaz musiał być wykonywany biegiem. Nie wolno było palić i rozmawiać ze sobą. Na całonocne wyżywienie osadzonego przeznaczona była suma 28 gr. Pod presją opinii publicznej norma ta wzrosła później do 49 gr. Po zakończeniu posiłku, więźniowie udawali się 3 razy dziennie do toalety. Pomieszczenie toalety miało jedną zdezelowaną umywalkę i trzy dziury w podłodze. Załatwianie potrzeb fizjologicznych odbywało się „na komendę raz, dwa, trzy i pół, cztery, każdy z nich miał obowiązek rozpiąć spodnie, załatwić się i zapiąć, co było oczywiście czasem niewystarczającym absolutnie, tym bardziej, że skandowanie komendy nie było wcale wydłużone, lecz wyraz raz, dwa, itd. były mówione w takim tempie, że całość komendy nie mogła wynosić więcej niż półtora sekundy najwyżej. Wobec czego ludzie stale chodzili z niewypróżnionymi żołądkami (...)»⁷⁵. Z toalety korzystało jednocześnie kilkadziesiąt osób, więc część załatwiała potrzeby bezpośrednio na podłogę. Dyżurni dostawali czasem kawałeczek szmatki, ale często gołymi rękami musieli sprzątać odchody współosadzonych. Po sprzątaniu idąc na posiłek, nie



«Je ne cherche le salut de ma patrie dans pays où l'homme rendu à sa dignité primitive, ne peut pas voir les chaînes sans ressentir le noble désir les briser.»
Discours de Turiski, délégué des insurgés polonais prononcé le 30 dec. 1932 à la Convention

Wydana przez Międzynarodową Organizację Pomocy Rewolucjonistom we Francji pocztówka przeciwko założeniu tzw. obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. 1933 r.

mogli nawet umyć rąk. Do 1938 r. odchody zbierano do dwóch zbiorników, a ich zawartość po napełnieniu wylewano bezpośrednio na plac ćwiczeń⁷⁶. Więźniowie mieli tylko jeden komplet ubrania. Gdy nadchodził czas dezynfekcji, czekali na dworze nago.

Przez okres pięcioletniego funkcjonowania obozu w Berezie Kartuskiej zmarło łącznie 13 osób. Jednej osobie udało się uciec, jedna osoba popełniła samobójstwo. Rotacja wśród młodych policjantów była bardzo duża ze względu na szybką demoralizację.

Łącznie w obozie w Berezie Kartuskiej do 1939 roku osadzono ponad 3 tysiące więźniów. Do 1937 r. do obozu trafiały głównie więźniowie polityczni. Sporadycznie internowano kryminalistów i osoby oskarżane o lichwę.

W latach istnienia obozu w Berezie decyzję o odosobnieniu podpisywali sędziowie: W. Kardymowcz, W. Jurcewicz, Z. Umiński i W. Przesmycki. Właściwie sędziowie zostali pozbawieni swojego podstawowego prawa, możliwości rozpoznania sprawy. Mieli tylko sporządzić właściwy wniosek.

Premier Składkowski, będąc już na emigracji, stwierdził, że obóz w Berezie Kartuskiej był wygodnym narzędziem sprawowania władzy:

„Bereza była niepopularnym i przykrym, lecz pożytecznym narzędziem ochrony całości i spójności Państwa w wypadkach, gdy władze sądowe nie mogły wkraczać dla braku możliwości ujawniania dowodów winy, ze względu na tajne popieranie winowajcy przez Niemcy lub Sowiety. Unikaliśmy w ten sposób mnóstwa procesów politycznych, które nie pomagały, a raczej szkodziłyby Polsce...”⁷⁷.

Według decyzji Piłsudskiego obóz w Berezie miał działać tylko przez rok. Tak się jednak nie stało. Obóz w Berezie Kartuskiej funkcjonował do 18 września 1939 roku. Administracja obozowa potajemnie opu-

ściła obóz w nocy, gdy tylko otrzymała informację o zbliżającej się Armii Czerwonej. Rano więźniowie wyszli przez bramy obozu przez nikogo niezatrzymywani.



Zamknięty sklep kupca H. Manchajmera podejrzanego o paskarstwo (spekulację) żywnością w Warszawie i wysłanego do Berezy. Sierpień 1939 r.

73 Cyt. za: A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, op. cit., s. 246.

74 Ibidem, s. 246–247.

75 „Polityka” nr 46, 15.XI, 1986, [cyt. za:] W. Śleszyński, op. cit., s. 42.

76 Ibidem, s. 42.

77 A. Garlicki, op. cit., s. 252.

TEMIDA

NA KOŃCU ŚWIATA



Witold Vargas

Próba przyjrzenia się wymiarowi sprawiedliwości w państwie Inków jest dla mnie podróżą sentymentalną, jako że urodziłem się w Boliwii, kraju, którego tereny wchodziły w skład owego imperium.

Temat ten stanowi ponadto doskonały materiał do moich ulubionych rozważań nad granicą pomiędzy prawem a legendą. Nie zachowały się bowiem żadne źródła pisane z owych czasów. Wszystko, co wiemy o Inkach, jest mocno owiane domysłami i bazuje na próbach rekonstrukcji na podstawie bardzo niejednoznacznych przesłanek. Fascynujący obraz, jaki się z nich wyłania, wart jest jednak uwagi i daje pretekst do zanurzenia się w kontekst społeczno-kulturowy, unikalny na skalę światową. Państwo Inków zwie się Imperium, gdyż pod pewnymi względami spełniało wymogi tego terminu. Swoją początek miało w dolinie Cuzco, stopniowo rozrastało się, aż zajęło niemal cały pas lewobrzeżnej Ameryki Południowej. Droga wojen i nego-

cji podporządkowało sobie coraz to nowe, sąsiadujące narody, narzucając im wspólny język i system polityczno-ekonomiczny oraz budując sieć dróg, która miejscami istnieje do dziś. Ustrój państwowy bazował na tradycyjnych strukturach społecznych innych ludów, a że w pewnym sensie był on demokratyczny, nie stanowił wielkiego problemu dla nowo podbitych plemion. Choć oficjalnym językiem był keczua, nie zakazywano równoczesnego posługiwania się mowami regionalnymi. Dość powiedzieć, że wiele z tych języków przetrwało do dziś i w samej Boliwii używa się ich ponad trzydzieści, oprócz hiszpańskiego i keczua. Ale pod pewnymi względami słowo imperium nie definiuje ostatecznie tworu, jakim było państwo Inków. Nosiło ono nazwę Tawantinsuyu, co oznacza ni mniej, ni więcej „zjednoczenie czterech części”, a części te miały swoje odrębne nazwy: Antisuyu, Chinchaysuyu, Contisuyu, Collasuyu. I nikt w tamtych czasach nie nazywał sam siebie obywatelem Tawantinsuyu, tylko jednego z czterech członkowskich „suyu”. Ja, dla przykładu, urodziłem się w Col-



lasuyu i określano mnie jako Colla. Istnieje wiele prób definicji państwowego systemu Inków. W polskiej Wikipedii czytamy „monarchia despotyczna”, z drugiej strony wielu badaczy dopatruje się u Inków czegoś w rodzaju protosocjalizmu. Prawda jest taka, że droga rozwoju od plemion do cywilizacji, która odbyła się tam w kompletnej izolacji od reszty świata, ukształtowała relacje społeczne, mentalność i postrzeganie rzeczywistości w sposób zupełnie odmienny od reszty świata i trudny dla nas do pojęcia. W Azji, Afryce i Europie, choć państwa i imperia rozwijały się samodzielnie, na drodze swego rozwoju miały przynajmniej pośredni kontakt ze wszystkimi innymi dzięki wieloetapowym szlakom handlowym. System polityczny Inków nosił w sobie silne znamiona komunitaryzmu, teokracji oraz monarchii absolutnej. Jest to jeden z powodów, dla których warto się zastanowić, jak w takich warunkach mogła sprawować swą funkcję Temida. Mam nadzieję, że ten artykuł, choć po części rzuci światło na to zagadnienie.

DESPOTYCZNA DEMOKRACJA

Imperium Inków miało swój początek w dolinie Cuzco, czyli tam, gdzie do dziś mieści się stolica regionu w Peru. Sama nazwa „Peru” jest określeniem, jakim posługiwali się konkwistadorzy, odnosząc się do Tawantinsuyu. A jest to, jak podaje Inca Garcilaso de La Vega¹, owoc nieporozumienia. Otóż, gdy pierwsze statki Europejczyków penetrowały wschodnie wybrzeże Ameryki, posuwając się coraz bardziej na południe, najeźdźcy pochwycili tubylca, który przerażony nie

Mapa Tahuantinsuyo, imperium Inków.
Źródło: <https://carpetapedagogica.com/territorioinca>



nad rozwojem myśli ludzkiej, o czym wspomnę nieco później. Dość powiedzieć, że jest to jeden z kluczy do zrozumienia, czym mogło



być prehiszpańskie
prawodawstwo.

Cuzco, czyli serce Imperium, siedziba Inki oraz elit rządzących, odgrywało rolę nieco podobną do Rzymu w Cesarstwie Rzymskim i w swojej strukturze skupiało jak w soczewce całość państwa. W planie miasta znajdowały się reprezentacje wszystkich czterech prowincji, choć samo Cuzco położone było w rejonie Antisuyu. Stanowiło ono też geograficznie centrum imperium, które w swoim całokształcie przypominało wąski pas. Ze stolicy organizacja i kontrola terytorium rozchodziła się systemem, który można by nazwać „fraktalnym” – każda dowolna część państwa odzwierciedlała w pomniejszeniu jego całość. Najmniejszą komórką społeczną nie była rodzina, lecz ayllu², czyli społeczność składająca się z około

1. Inka Garcilaso de la Vega – Metys, syn hiszpańskiego konkwistadora i inkaskiej księżniczki z rodu królewskiego, spędził dzieciństwo i młodość w Peru, a następnie wyjechał do Hiszpanii, gdzie dożył sędziwego wieku. Większość życia w kraju ojca spędził jako wojskowy, lecz na starość skłonił się bardziej ku humanizmowi i napisał kilka kronik opisujących realia kraju swego urodzenia. Przybył na Stary Kontynent pełen marzeń i ideałów na temat ojczyzny konkwistadorów, lecz na miejscu doznał gorzkiego rozczarowania, kiedy większość jego obywateli okazała się prymitywna w kulturze i obyczajach, a jednocześnie pełna pogardy dla jego indiańskiego pochodzenia. Jego dzieła, uznane jako wywrotowe, przez wieki trafiały na listy zakazanych lektur w koloniach i zostały wydane w Ameryce dopiero sto lat temu. Kiedy czyta się jego „Królewskie kroniki Inków” dostępne w języku polskim, można zauważyć, że powodem ich bezwzględnej cenzury były treści typu: „Indianie, choć prymitywni mają swoje dobre strony i należy im się szacunek”. Widocznie nie leżało im w interesie kolonizatorów, by komukolwiek choćby przyszło do głowy, że ci ludzie są cokolwiek warci. Ta polityka utrwaliła się w świadomości ludności nierodzonej Ameryki i pokutuje do dziś.

2. Ayllu, podstawowa, tradycyjna komórka społeczna, składająca się z kilku rodzin. Funkcjonuje do dziś w regionach wiejskich. Temu systemowi, skutecznemu w specyficznym klimacie, istniejącemu od tysięcy lat grozi dziś wyginiecie. Spychani w coraz bardziej niegościnne tereny, między innymi do najsuchszej pustyni świata – Atacama, są teraz stamtąd rugowani, ponieważ znaleziono tam wielkie złoża litu, potrzebnego do produkcji baterii do telefonów, laptopów, elektrycznych hulajnóg i samochodów.

stu rodzin, którym przydzielano prawa i obowiązki proporcjonalne do ich mocy produkcyjnej. Członkowie ayllu byli często spokrewnieni, a ich podstawowym spoiwem jako społeczności było wspólne mityczne pochodzenie, totem oraz spółdzielcza zależność ekonomiczna. Pojęcie jednostki praktycznie nie istniało. Na czele każdego ayllu stał przewodniczący noszący tytuł curaca. Związek wielu ayllu zwany saya zarządzany był przez gubernatora tocriloc, a z kolei związek say, czyli huamani kierowany był przez apo. Huamani natomiast wchodziły w skład każdego suyo, czyli jednej z prowincji imperium, reprezentowanej w stolicy przez „suyuyoc-apu”. Zależności między częścią składową a całością na każdym z tych poziomów były podobne, co stanowiło zarazem strukturę demokratyczną, ale jednocześnie mocno scentralizowaną z racji statusu władcy czterech części – „Sapa-Inka”³.

Otóż zgodnie z państwową mitologią był on bezpośrednim potomkiem boga i jego namiestnikiem na ziemi. Jego wyroki i wola były wyrokami i wolą boga Wirakocza. Nie znaczy to jednak, że religia Inków była monoteistyczna. Prymat boga najwyższego nie wykluczał czci totemów ayllu, o których już wspominałem, oraz bardzo charakterystycznej dla tamtejszych ludów duchowej relacji z siłami

przyrody. Dość powiedzieć, że każdy rodzaj energii, jaką emanują góry, skały i inne elementy otoczenia, dla korzyści lub ku przestrodze ludziom, miał swoją odrębną nazwę. Ten silny związek duchowy ze wszystkim, co tamten lud otaczało, jest kolejnym ważnym elementem dla zrozumienia, czym mogło być ówczesne prawodawstwo.

SKĄD O TYM WIEMY

Wydaje się dość niepojęte, że mieszkańcy Andów zdołali stworzyć tak wielkie państwo i skutecznie je kontrolować, nie posiadając pisma, nie znając koła ani nawet żelaza. Jak egzekwować prawa i wolę władcy, mając do dyspozycji jedynie pieszych posłańców zdanych na swoje zdolności pamięciowe? A jednak jakoś to musiało funkcjonować, choć nie wiemy do końca jak. Domysły snujemy na podstawie tych poszlak, do których mamy dostęp. Pierwsza z nich to kroniki spisane już po konkwiescie. Kolejnym ważnym źródłem poznania dziejów kultury Inków są intensywne badania archeologiczne, które do dziś odkrywają nowe aspekty życia tamtych ludów. Trzecim źródłem zaś są tradycyjne organizacje społeczne, które funkcjonują do dziś oraz język, zwyczaje i mentalność rdzennych mieszkańców obszaru, gdzie dawne imperium się rozciągało. Choć uległy częściowej kontaminacji cywilizacją europejską, są cennym źródłem pozna-

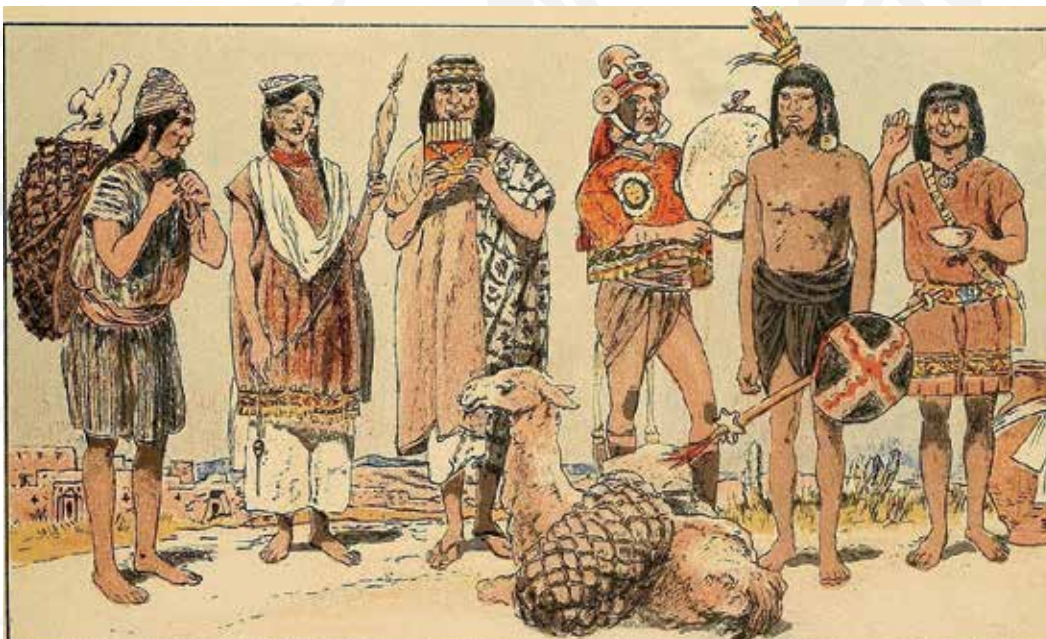
nia dawnej myśli andyjskiej tyleż tajemniczej, co pasjonującej swoją innością względem naszej kultury.

CO POZOSTAŁO

Pamiętam jak dziś sceny z mojego dzieciństwa: jednego dnia widzę w drodze do szkoły plac budowy pełen robotników uwijających się przy cementcie, piachu i drewnianych rusztowaniach, a następnego – niedokończony budynek stoi pusty, zleceniodawca rwie sobie włosy z głowy, przeklinając „tych Indian” za niesłowność i nierzetelność. Jeśli mój tata był świadkiem takiego zdarzenia, zawsze śmiał się pod nosem i choć szkoda mu było zdesperowanego właściciela działki, doskonale rozumiał uciekinierów. Tłumaczył mi, że byli to członkowie pewnego ayllu, których zapewne pilnie wezwaly obowiązki wobec

swojej społeczności. Nie mając innego wyjścia, musieli zrezygnować z okazji na zarobek. Bywało czasem, że po kilku dniach cała ekipa wracała, by tłumaczyć się gęsto, spróbować odzyskać zlecenie. Ten rodzaj postępowania postrzegany jest przez ludzi żyjących w realiach podobnych do naszych, europejskich za dowód na fatalny charakter klasy rdzennej i pretekst do

poniżania jej i prześladowania. Kolejna skarga padająca często z ust grup uprzywilejowanych dotyczy trudności z dogadaniem się. Choć wszyscy niby mówią jednym językiem, wciąż można usłyszeć stare: „Ci Indianie zawsze odpowiadają inaczej na to samo pytanie!”. Trzeba pamiętać, że w krajach andyjskich mamy do czynienia z tygłem nie tylko rasowo-społecznym, ale i mentalnym. Zamiast więc potępiać inność, spróbujmy ją zrozumieć, bo jest ona dziedzictwem wspaniałej kultury liczącej kilka tysięcy lat. Ayllu, choć ciągle na straconej pozycji, nie bez powodu zdołały przetrwać ucisk kolonii, reformy agrarne, dyskryminację i presję ekonomii światowej. Ta struktura społeczna *de facto* o wiele starsza od samego imperium Inków jest doskonale przystosowana do warunków klimatycznych i geograficznych regionu. Andyjska kordyliera, której powierzchnia zbiega się niemal z zasięgiem pań-



Różne reprezentacje odzieży Inków w zależności od ich klasy społecznej lub funkcji.
Źródło: <https://www.lifeder.com/organizacion-politica-incas>

3. W rzeczywistości na każdym szczeblu dzielnic państwa od Ayllu do Tahuantinsuyu władzę dzieliły dwie osoby. Naczelnik nie podejmował decyzji bez konsultacji z wybranym najznamienitszym spośród starszyny – Wilah Uma. Nawijając do Temidy, można sobie wyobrazić, że szale jej wagi to ten właśnie dualny sposób postępowania. Sprawiedliwość postrzegano nie tyle jako relację winakara, co jako troskę o zachowanie równowagi w nienaruszalnym porządku społecznym. W takim felietonie jest jednak za mało miejsca, by rozwinąć wszystkie kwestie.

stwa Inków, to podłużny pas wzdłuż wybrzeża kontynentu. Przecinając go w poprzek, można na przestrzeni zaledwie 300 kilometrów przemierzyć cztery całkiem odmienne strefy klimatyczne: wybrzeża sprzyjające rybołówstwu, doliny, gdzie rośnie bawełna oraz wiele cennych warzyw i które są doskonałe dla hodowli ziemniaka i kukurydzy, góry dla lam i alpaka, a także tropiki z ich bogactwem flory i owoców. Tak też rozmieszczało swoje wpływy każde ayllu. Posiadało ziemię i swoich przedstawicieli w każdej strefie klimatycznej i dzięki temu mogło bez trudu stanąć przeciwko wszelkim kaprysom klimatu. Te prastare struktury społeczne są więc organicznie związane ze specyfiką regionu i doskonaliły się na przestrzeni tysięcy lat. Stąd ich siła. Ale wraz z ulepszaniem technik agrarnych i ekonomicznych, w ayllu skrytalizowały się niezwykle silne relacje społeczne i duchowe. Każde z nich posiadało swoją „pakarina”, co można określić jako totem i materializowało się zwykle pod postacią jakiegoś elementu pejzażu: skały, góry, źródła czy groty. Z niej czerpały energię duchową i była ona symbolem ich wspólnego mitycznego pochodzenia. Ludzie zaś w liczbie około stu rodzin nie posiadali własności prywatnej jako takiej. Była im jedynie przydzielana taka część ziemi, jaką byli w stanie uprawiać. Większość prac wykonywano wspólnie, a do budowy mostów, dróg i wodociągów mogło być zaangażowanych kilka ayllu szczególnie zainteresowanych konkretnymi usprawnieniami. Poza tym istniało coś w rodzaju pańszczyzny na rzecz elit rządzących i kapłanów, którą ayllu lub ich całe zrzeszenia wykonywały na przemian. Sprawiało to, że relacje społeczne każdego obywatela były ściśle regulowane siecią przywilejów i zobowiązań na różnych poziomach, co skutecznie tłumilo postawy indywidualistyczne i egoistyczne, a co za tym idzie, sprzyjało zgodnej koegzystencji wielomilionowego państwa. Choć daleki od ideału był to niemniej styl życia wyrosły z tej ziemi i na poziomie makropopulacji wystarczająco skuteczny, by przetrwać kilka tysiącleci. Już dawno nie ma Imperium Inków, ale podstawowa struktura społeczna, jaką jest ayllu, tak jak istniała długo przed nim, tak istnieje dotychczas. Pamiętam z dzieciństwa, jak podczas dalekich spacerów po terenach wiejskich wokół La Paz, napotykalismy domostwa, których drzwi były ledwie zastawione kijem lub kamieniem podczas nieobecności ich mieszkańców oraz jak kilkakrotnie przeganialiśmy nas grupa rolników z jakiegoś, można by rzec, pustkowia, ponieważ stanowiło ono miejsce, po którym obcy nie powinni się kręcić, choć do owych ludzi nawet nie należało. Wynikało to ze specyficznego rozumienia własności, które już po części nakreśliłem.

GDZIE TA TEMIDA?

Po tej pobieżnej wycieczce wzdłuż ścieżek andyjskiej kultury i mentalności czas wrócić do sedna, czyli odpowiedzieć na pytanie, co takiego konkretnego wiadomo o poczynaniach Temidy w prekolumbijskich Andach. Jak już wspominałem, na ten temat do naszych czasów nie zachowały się żadne pisemne kodeksy ani choćby przekazy ustne. Jest jednak sposób, by przybliżyć choćby zarys prawodawstwa Inków. Jednym z nich jest rzekome przywołanie, jakim raczyli się wszyscy obywatele tego państwa. A brzmiało ono: „Ama sua, ama llulla, ama q'uella”, co znaczy ni mniej, ni więcej: „Nie kraść, nie kłamać, nie lenić się”. Brzmi ono nieco odmiennie od naszego Dekalogu, ale pełniło rolę podobną, a może i bardziej istotną niż on, skoro powtarzane było jak mantra przed każdym napotkanym człowiekiem. Zatrzymajmy się przy nim nieco dłużej. Pierwsza różnica względem Dekalogu

jest jakościowa. W wielkim skrócie – tablice mojżeszowe nakazują czcić boga i rodziców, szanować cudzą własność, nie kłamać i nie zabijać. Przykazanie o kłamstwie i kradzieży jest w obu przypadkach niemal identyczne. Inkowie nie wspominają o czci dla boga ani rodziców, za to piętnują lenistwo, o którym bóg Mojżeszowi nie wspominał. Sprawia to, że przykazania starotesta-

Nie rozszyfrowane do dziś symbole na płaszczu Inków – Tunika Inków należąca do Prekolumbijskiej Kolekcji Instytutu Dumbarton Oaks z siedzibą w dzielnicy Georgetown w Waszyngtonie w USA. Źródło: <https://www.servindi.org/actualidad/133956>



mentowe odwołują się raczej do zabronionych czynów, podczas gdy inkaskie przywołanie jest raczej praktyką utwierdzania się w etycznej postawie, czego dowodzą przeprowadzone badania naukowe. Stowem, mówią – „Uwaga, jesteśmy tacy a tacy”, a nie – „Nie robimy tego ani tego”. Znając skądinąd głęboką religijność mieszkańców Andów oraz ich mocne więzi rodzinne i społeczne, wygląda na to, że szacunek dla rodziców i cześć bogom nie wymagała afirmacji, każdy natomiast musiał pamiętać, że jego przeznaczeniem była ciężka praca. Znakomicie koreluje to ze społeczeństwem o tak skomplikowanych i wiążących

zależnościach między osobami. Sugeruje to również, że być może w takiej strukturze, jakim był ayllu, gdzie wszyscy byli od siebie zależni i każdy patrzył drugiemu na ręce, trudno było o zachowania aspołeczne. Być może postęпки, które wymagały interwencji wymiaru sprawiedliwości, były zgoła odmiennej natury. Przypuszcza się, że sprawy cywilne były załatwiane na bieżąco wewnątrz ayllu w obliczu curaca, tak jak ma to miejsce do dziś, a tylko sprawy karne i to wielkiej wagi wymagały interwencji organów wyższego rzędu. Niektórzy kronikarze powiadają, że Inka we własnej osobie przemierzał swoje państwo, rozpatrując takie sprawy w asyście swoich doradców, ale trudno z pewnością określić, czy nie jest to wymysł bazujący na kalce obyczajów średniowiecznej Europy. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że ze sprawami trudnymi obywatele udawali się do stolicy osobiście, by je rozstrzygnąć w obliczu elit. Tak sugeruje zanotowany przypadek syna pewnego lokalnego przywódcy więzionego w Cuzco za próbę buntu przeciw monarsze, który udawszy się do stolicy osobiście, uprosił władcę o ułaskawienie ojca. Warto podkreślić, że gros hipotez na temat domniemanego porządku prawnego państwa Inków bazuje dziś na analizie konkretnych, zanotowanych przypadków. Taka metoda jest o tyle uzasadniona, że w państwie nieposiadającym pisma, a więc również zapisanego kodeksu, każda sprawa rozpatrywana była niemal jako precedens i zależała głównie od doświadczenia sędziów. Można zatem przypuszczać, że w dużej mierze wymiar sprawiedliwości miał charakter obyczajowy. Ale nie tylko.

Zachowało się wiele zapisów w kronikach jakoby ważnym czynnikiem wskazującym o winie albo jej braku wobec oskarżonego były praktyki wróżbiarskie. Skomplikowane rytuały konsultacji z bogami w różnych sprawach są do dziś bardzo powszechne, a najważniejszym ich środkiem są suszone liście koki, które rzuca się na odpowiednio przygotowane stanowisko. Z układu rozrzuconych liści odczytuje się wyroki i przepowiednie. Metoda dla nas nie do pomyślenia, a jednak skutecznie regulująca relacje między ludźmi od tysiącleci i to ludźmi niezwykle wyczulonymi na sprawiedliwość. Gdyby ktoś chciał w tym miejscu parsknąć śmiechem, to przypomnę w ich obronie, że urzędowa palestra w tamtych stronach, choć wykształcona zgodnie z wymogami współczesnej kultury prawnej, bywa nieraz niezwykle skorumpowana, a przede wszystkim stronnicza wobec ludzi, których dyskryminuje ze względów rasowych i klasowych. Po reformie, którą wprowadził ostatni i obecny rząd, zdarzyło się, że do Sądu Najwyższego wprowadzony został tradycyjny sędzia wróżbita rzucający liście koki na sali sądowej. Można się z tego śmiać, ale dzięki niemu po raz pierwszy padły wyroki sprzyjające ludności rdzennej. Czy więc za sprawą Temidy, czy jakichś innych duchów opiekuńczych wreszcie trochę sprawiedliwości stało się zadość. A o to w końcu przecież chodzi, prawda?

A CO WY NA TAKIE BEZECENSTWA?

Jeśli wierzyć kronikom, jest kilka różnic obyczajowych względem kultury europejskiej, które mogą nas nieco zaszokować. Postaram się jak najlepiej je wytłumaczyć. Pierwszy dotyczy brakującego przykazania – nie zabijaj. Otóż z różnych przekazów wynika, że zabijanie było, owszem, piętnowane, ale jeżeli już mielibyśmy sformułować na ich podstawie przykazanie, to brzmiałoby ono raczej: „Nie zabijaj bez

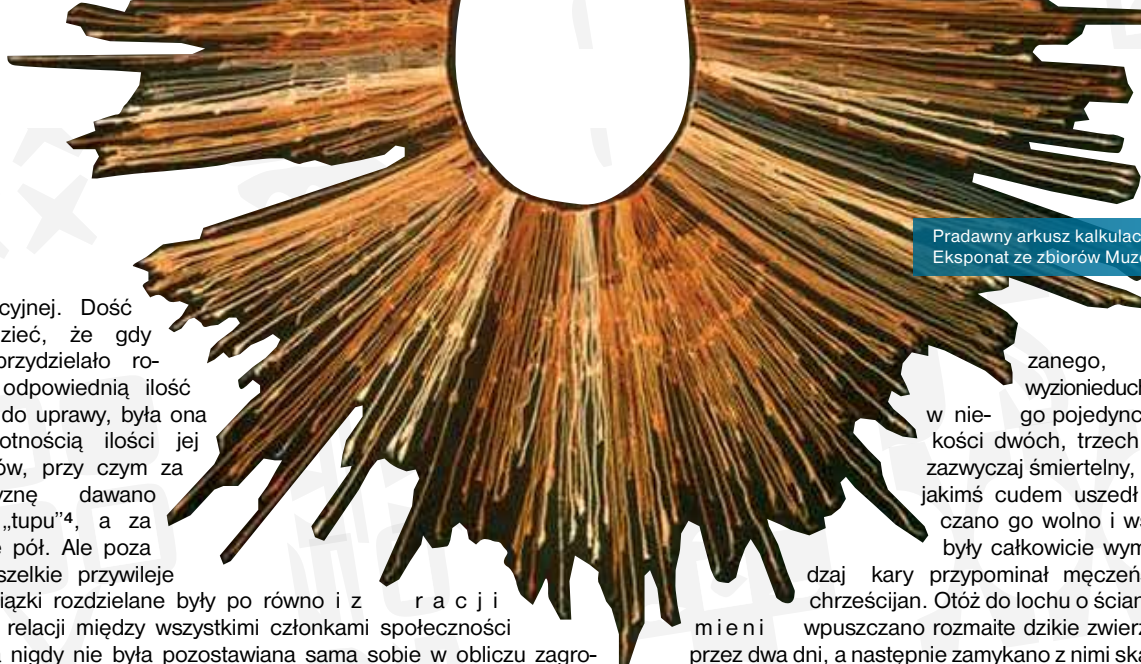
powodu”, a dokładnie „bez wyraźnego nakazu”. Oznacza to tyle, że surowo karane było morderstwo, ale nie zabijanie na wojnie, na rozkaz wodza. Jeśli się dobrze zastanowić, jest to przynajmniej uczciwsze postawienie sprawy niż u nas, gdzie przykazanie „Nie zabijaj” w wypadku wojny ni stąd, ni zowąd przestaje obowiązywać. Swoją drogą, jeśli już padał wyrok za morderstwo, była to nieuchronnie kara śmierci. A odnośnie tej nieuchronności zdaje się, podług większości badaczy, że nie istniały tak zwane okoliczności łagodzące ani obciążające. A to dlatego, że większość wykroczeń, nawet tych lżejszych, postrzegano jako świętokradztwo i złamanie tabu. A to z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że władca – Sapa-inka regulował wszystkie dozwolone i niedozwolone zachowania. Narzucał je niemal apodyktycznie, a że mianował się synem samego najwyższego Boga Słońca, jego słowo było święte. Kroniki hiszpańskie gromią, jakoby

lud andyjski skłonny był uznać za świętość nawet najbłahsze i najgłupsze orzeczenia władcy. Błaha i głupie oczywiście z punktu widzenia konkwestadorów. Drugi powód, niemniej ważny był taki, że wszystkie relacje międzyludzkie, poszanowanie integralności wspólnoty i jej członków, również obwarowane były tabu. Jakikolwiek zamach na pojedynczego człowieka uznawano za zamach na świętość jego ayllu. Po trzecie, w systemie komunitarnym, gdzie każdy członek ayllu był dobrem produkcyjnym, zamach na jego osobę postrzegany był jako naruszenie struktury ekonomicznej wspólnoty. Słowem, morderstwo nie było postrzegane jedynie jako pozbawienie życia konkretnego osobnika, lecz jako zamach na święty porządek państwa na wszystkich jego szczeblach. Dokładnie ten sam mechanizm chronił dobra materialne. Własność prywatna każdego obywatela zredukowana była do minimum, większość dóbr była własnością całego ayllu i jego Pakariny. Chcąc ją naruszyć, należało się liczyć z tym, że będzie się miało całą społeczność i jej duchy opiekuńcze przeciwko sobie. Potwierdzają to kroniki hiszpańskie, które w wielu miejscach wyrażają zdziwienie tym, że zamiast zamków na drzwiach domów wstawiane były jedynie symboliczne drągi w poprzek,

by poinformować, że nikogo nie ma w domu. Samo dotknięcie tego drąga było już świętokradztwem. Jak wyżej wspomniałem, pamiętam to jeszcze z dzieciństwa. Kolejna sprawa, która może nas zadziwić, to życie seksualne w Andach prekolumbijskich. Instytucja małżeństwa, owszem, istniała w tym sensie, że mężczyzna i kobieta stanowili parę, a ich dzieci pozostawały pod ich opieką, dopóki się nie usamodzielnili, ale nie znaczy to, że wierność czy dziewictwo poczytywano jako cnoty. Wręcz odwrotnie – wartość młodej dziewczyny mierzono bogactwem jej życia seksualnego, bo znaczyło to, że wzbudza należyte pożądanie u mężczyzn. Dziewictwo postrzegano jako pewnego rodzaju ułomność. Również co się tyczy samego ojcostwa, nie kojarzone konkretnych narodzin z konkretnym aktem seksualnym, tylko z przebywaniem kobiety w odpowiednich miejscach o odpowiednich porach. Moc zapładniania miały słońce, zwierzęta i niewidzialne byty. Odpada więc kolejne przykazanie „Nie cudzołóż”, które w Dekalogu rozumie się raczej jako: „Nie pożądaj kobiety, która jest własnością innego mężczyzny”. Nie znaczy to, że w Andach kobieta nie była własnością ani że nie miała pośledniego statusu względem mężczyzn. Była własnością społeczności, tak samo, jak mężczyzna, ale postrzegano ją jako mniej wartościową według ówczesnej miary mocy



Kipu w kronice Felipe Guaman Poma de Ayala. Źródło: <http://laboratoriomatematica.blogspot.com/2017/10/yupana-y-calculo-astromonico-de-los.html>



Pradawny arkusz kalkulacyjny – inkaskie kipu. Ekspонат ze zbiorów Muzeum Larco w Limie.

produkcyjnej. Dość powiedzieć, że gdy ayllu przydzielało rodzinie odpowiednią ilość gruntu do uprawy, była ona wielokrotnością ilości jej członków, przy czym za mężczyznę dawano jeden „tupu”⁴, a za kobietę pół. Ale poza tym wszelkie przywileje i obowiązki rozdzielane były po równo i z racji silnych relacji między wszystkimi członkami społeczności kobieta nigdy nie była pozostawiana sama sobie w obliczu zagrożenia ze strony mężczyzny. Solidarność kobieca jest bardzo mocna do dziś szczególnie w Collasuyu, czyli w andyjskiej części Boliwii, gdzie to właśnie panie wychodzą na ulicę walczyć o prawa swoje i społeczności. Obecnie po kilkuset latach skandalicznego dewastowania tradycyjnego stylu życia wpięty przez Hiszpanów, a następnie przez ich potomków i naśladowców, którzy przejęli władzę po wojnach wyzwoleniczych, dzięki mediom kobiety andyjskie dają się poznać całemu światu. W swoich tradycyjnych strojach zdobywają szczyty Andów, walczą na ringach, a nawet, ku rozpacz klasy do dziś uprzywilejowanej, dostępując wysokich stanowisk w rządzie. Pozostaje do omówienia tak zwany „grzech sodomii”. Otóż wygląda na to, że jeżeli chodzi o relacje inne niż heteroseksualne, niewiele wiadomo, czy i w jakim stopniu były one w życiu prywatnym sankcjonowane. Stanowiły natomiast ważną część pewnych obrzędów religijnych i z pewnością były dozwolone dla kapłanów w wyznaczonych miejscach i czasie. Ta tradycja jest również o wiele starsza niż samo imperium Inków. Zachowało się sporo figur ceramicznych ilustrujących tego typu obrzędy. Wobec obowiązującego u nas ścisłego celibatu stanu kapłańskiego stanowi to z pewnością wielką różnicę obyczajową, przynajmniej formalnie.

SĄD BOŻY

Ostatni punkt, który chciałbym tu poruszyć, dotyczy kilku praktyk karnych. Ich wymiar przetrwiał w kronikarskich zapisach, natomiast interpretacja wzbudza kontrowersje. Niektórzy uważają, że są to sądy boże, bo rzeczywiście na pierwszy rzut oka na takie wyglądają. Mowa o dwóch rodzajach kar. Jedna to ukamienowanie, które nie polegało na ob-

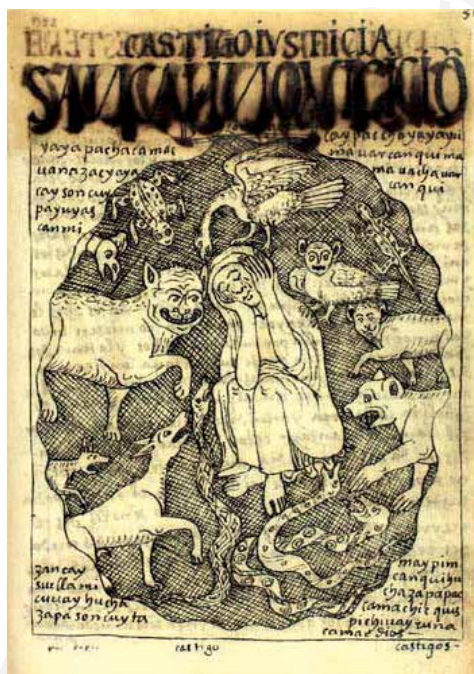
rzucaniu kamieniami skażonego, aż ten wyzionieducha, tylko na rzuceniu w niego pojedynczym głazem wielkości dwóch, trzech cegieł. Rzut był zazwyczaj śmiertelny, ale jeżeli skazany jakimś cudem uszedł z życiem, puszczano go wolno i wszelkie jego winy były całkowicie wymazane. Drugi rodzaj kary przypominał męczeństwo pierwszych chrześcijan. Otóż do lochu o ścianach z ostrych kamieni wpuszczano rozmaite dzikie zwierzęta, głodzone je przez dwa dni, a następnie zamykano z nimi skażenka. Jeżeli ten zdołał przeżyć tam dobę, również był oczyszczany z wszelkich win i mógł powrócić do swego dawnego życia. Większość badaczy uznaje, że ulaskawienie skażenka było poszanowaniem woli boga, który darował mu życie. Byłby to sąd boży w czystej postaci. Ale inni postrzegają w tych procedurach raczej ograniczony i ściśle określony wymiar kary, niezależny od jego skutków. To znaczy, że w pierwszym przypadku nie była to kara śmierci przez rzucenie kamieniem, tylko kara „oberwania” kamieniem, a w drugim – dobowy pobyt w grocie z dzikimi zwierzętami. I tyle. Konsekwencje poniesione skutkiem kary zależały od fizycznych i psychicznych predyspozycji skażenka i nie należały do samej istoty kary.

MIT INKASKI

Dziś, po pięciuset latach od przybycia Hiszpanów do Cuzco, obraz tamtej starożytnej cywilizacji jest mętny i niejednoznaczny, co pozwala tworzyć wokół niego wszelkiego rodzaju barwne legendy. Przypomina to trochę nasze słowiańskie snucia o przeszłości. Chrześcijaństwo zastało obie kultury bez dziedzictwa pisanego i co za tym idzie – bez historii w naukowym tego słowa znaczeniu. Osobiście nie jestem skłonny czegokolwiek idealizować. Myślę, choć mam do obu tradycji olbrzymi sentyment, że żyło się w tamtych czasach raz lepiej, raz gorzej, tak jak to bywa i obecnie. Wyobrażam sobie cierpienia i rozterki poszczególnych ludzi z tamtych czasów, ich rozpacz i bezsilność wobec niesprawiedliwości, gdy ta dotyczyła ich osobiście. Bo jak wiadomo, poczucie sprawiedliwości mało ma wspólnego z samą sprawiedliwością. Inaczej Temida nie chodziłaby z przepaską na oczach. Ale wyobra-

zam sobie również ich radości i śmiech. Coś musi w tym być, że pomimo dotkliwej nędzy, której rdzenni mieszkańcy Andów doświadczają już od stuleci, wciąż wygrywają w światowych rankingach na najszcześniejszy naród. Jest w tych ludziach jakaś pogoda ducha, zgoda na warunki, w jakich przyszło im żyć. Być może ich Pakariny – niewzruszone skały, góry, strumienie i grotty mają ich wciąż w swojej opiece? Być może nie troski dnia codziennego, które nas Europejczyków prowadzą na kozetki psychoterapeuty, stanowią rację ich istnienia, tylko coś głębszego, o wiele bardziej transcendentalnego? Tego dziś próbujemy się dowiedzieć. Badania nad nietuzinkowym postrzeganiem świata mieszkańców Andów wciąż trwają.

Autorem artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej.



Sancayhuasi, więzienie Inków. Ilustracja z kroniki Felipe Guamana Poma de Ayala obrazująca karę groty dzikich bestii

4. Tupu to jednostka powierzchni ziemi, którą jest w stanie uprawiać jeden człowiek. Nie posiada jednolitej miary, bo zależy od wielu czynników, takich jak siła i sprawność danego człowieka, jego płeć, rodzaj gruntu i klimat, w którym się znajduje, obyczaju w danym regionie oraz możliwości majątkowych danego ayllu. W dawnych czasach, jeśli ayllu prosperowało i się rozrastało, państwo mogło mu przydzielić więcej ziemi do rozdania pośród własnych członków. Dziś, gdy Imperium, w skład którego te społeczności wchodziły, dawno przestało istnieć, przy współczesnych regulacjach majątkowych wobec ziemi, sprawa bardzo się skomplikowała, szczególnie tam, gdzie ziemia jest żyzna i stanowi łakomy kąsek dla wielkich koncernów rolnych.



PODSUMOWANIE

KONKUR

Pocztówka

Za nami kolejna edycja konkursu „Pocztówka z wakacji”. I mogli wziąć udział w rywalizacji na najciekawsze zdjęcia z wynikami.

Spośród wakacyjnych fotografii nadesłanych w tym roku na konkurs wyróżnione zostały trzy prace.

Pierwsze miejsce zdobyło zdjęcie mecenasa **Katarzyny Julii Kowalskiej** prezentujące morskie wybrzeże w gdańskim Jelitkowie.



WANIE RSU *z wakacji*

Również w tym roku radcowie prawni OIRP w Warszawie
a z letniego wypoczynku. Zapraszamy do zapoznania się

Drugie wyróżnienie przyznano r.pr. **Piotrowi Kędzio-
rze** za fotografię z Pałacu Ishaka Paszy w Dogubayazit
w Turcji.

Trzecia nagroda trafiła do r.pr. **Daniela Bogusza**
za zdjęcie wykonane na ścieżce „Długa Luka” w Biebrzań-
skim Parku Narodowym.

Serdecznie gratulujemy!

Dziękujemy pozostałym uczestnikom konkursu za to, że
zechcieli podzielić się z nami swoimi wakacyjnymi wspo-
mnieniami i zapraszamy do udziału w konkursie za rok.

Dla autorów wyróżnionych prac przygotowaliśmy drobne
upominki, które można odebrać w siedzibie OIRP w Warsza-
wie, przy ul. Żytniej 15 lok. 16.





ETYKIETA W

Etykieta finansowa

Paweł Grotowski

„O pieniądzach się nie rozmawia” – „Niestety, to zdanie pokutuje w naszym wychowaniu, w naszej kulturze, w naszym życiu osobistym i zawodowym. Czy pieniądze to jakieś tabu, zło konieczne, czy powszechnie akceptowany środek płatniczy? Zawstydzają nas często posiadanie dużej ilości pieniędzy, ale też posiadanie ich niewystarczającej ilości. Krępuje nas pożyczanie pieniędzy od kogoś i pożyczanie ich komuś. Jak się rozliczać ze znajomymi ze wspólnego wyjścia lub wspólnego zakupu prezentu? Na to wszystko jest jedno rozwiązanie: trzeba się nauczyć, jak rozmawiać taktownie o pieniądzach i jak je traktować w relacjach osobistych, koleżeńskich i zawodowych.

Nie ma nic złego w zarabianiu dużych pieniędzy, jeśli za tym zarobkiem stoi nasze wykształcenie, doświadczenie zawodowe i ciężka praca. Nie powinniśmy się jednak tym nadmiernie chwalić przed znajomymi, szczególnie zarabiającymi mniej niż my. Ani tym bardziej obnosić z naszym bogactwem przed nieznajomymi. Pracowitość, skrom-

ność i uczciwość to podstawowe cechy protestanckiej filozofii kapitalizmu opisanej w książce Maxa Webera „Etyka protestancka a duch kapitalizmu”. Warto o nich pamiętać, realizując swoją karierę. Oczywiście nie oznacza to, że nie powinniśmy korzystać z przyjemności życia i dzielić się nimi z innymi. Pieniądze są bowiem tylko środkiem do celu. I ważne, żebyśmy umieli do tego celu dojść, korzystając z kilku zasad etykiety finansowej.

Nie należy mówić wprost o swoich zarobkach podczas spotkań towarzyskich ani pytać o to naszych znajomych. Nie wypada także, będąc niepytanym, doradzać konkretnych rozwiązań inwestycyjnych. Finanse osobiste mogą łatwo stać się tematem, który nie tylko nie zjedna nam znajomych, ale raczej poróżni nas przy stole. Z drugiej strony, jeśli ktoś chce poznać stawkę za nasze usługi, śmiało powinniśmy mu o tym powiedzieć. Ale przechodzimy wtedy z gruntu towarzyskiego na zawodowy. Podobnie na gruncie zawodowym w tej samej firmie lub instytucji siatka płac powinna być transparentna i nie stanowić tajemnicy przedsię-





BIZNESIE 6

biorstwa. Przedmiotem dyskusji towarzyskiej mogą być za to ceny nieruchomości, samochodów, dzieł sztuki, wyjazdów urlopowych, elektroniki użytkowej i innych przedmiotów, chociaż są to zazwyczaj nudne rozmowy...

Prosząc przyjaciela bądź znajomego o przysługę związaną lub nie z jego działalnością zawodową powinniśmy liczyć się z tym, że ta usługa będzie nas kosztowała tyle samo co „na rynku” lub zostanie rozliczona po kosztach. Czy będzie to usługa doradztwa prawnego, czy użyczenie samochodu lub mieszkania na krótki okres, czy opieka nad naszym pupilem w trakcie urlopu. W związku z tym od razu powinniśmy wyjaśnić kwestie finansowe oraz to, w jaki sposób nastąpi rozliczenie. Oczywiście rozliczenie może także nastąpić w barterze – za skrzynkę wina lub wzajemną usługę.

Zaciągając pożyczkę u znajomego, powinniśmy ustalić termin jej spłaty i wywiązać się z niej terminowo. Niejedna niespłacona na czas pożyczka zrujnowała długotrwałą znajomość lub poróżniła członków rodziny. Zasady terminowego zwrotu dotyczą także pożyczonych przedmiotów, w tym książek. Udzielając pożyczki, miejmy świadomość, że spłata może się odwlec, a nawet nigdy nie nastąpić i wobec tego sytuacja dla obu stron będzie niezręczna. Dlatego, wobec powszechnej dostępności rozmaitych instytucji finansowych, coraz więcej osób nie udziela znajomym pożyczek wyższych niż 100–200 zł. To chwilówka, której wartość nie wpłynie na nasze relacje, nawet gdy nie zostanie spłacona w terminie.

Zapraszając do restauracji znajomych, kolegów, rodzinę, liczymy się z tym, że tym samym zobowiązujemy się do zapłacenia rachunku. Dlatego najlepiej wybrać restaurację, na którą nas stać, która zaspokoi oczekiwania zarówno nasze, jak i zaproszonych, ale też taką, która nie onieśmieli naszych gości. Tym bardziej że z pewnością będą się czuli zobowiązani do odwzajemnienia się podobnym zaproszeniem. Rewanż nie musi nastąpić w restauracji, może to być zaproszenie na doskonały domowy posiłek. Będąc zaproszonym do restauracji, bistro czy kawiarni, powinniśmy zapytać gospodarza, czy dzielimy rachunek. Prawdopodobnie odpowie nam „nie”. Ale wtedy nie powinniśmy wybierać najdroższego dania ani wina z karty lub zachęcać do tego innych, bo „X” stawia.

Jeśli takie spotkanie przy stole ma charakter spontaniczny i otwarty – typowe wyjście po pracy na piwo, każdy wtedy płaci za siebie lub zostawia odpowiednią kwotę zaokrągloną do góry, żeby wystarczyło na napiwek. Podobnie powinniśmy podzielić koszty wspólnie zakupionego upominku czy

rachunku za taksówkę. Tak, żeby żadna osoba nie została poszkodowana pod względem finansowym. Rozliczając się z usługodawcą, fryzjerem, taksówkarzem, ogrodnikiem, kelnerem czy hydraulikiem, powinniśmy mieć odliczoną kwotę lub jak najbardziej zbliżoną do ustalonej, a pieniądze przekazujemy z ręki do ręki, chyba że płacimy przelewem lub kartą, co coraz częściej się nam zdarza. Za ewentualne wydanie reszty odpowiada osoba, która przyjmuje płatność. Zazwyczaj drobnych brakuje u kierowcy taksówki. Powinien on wtedy zaokrąglić płatność na swoją niekorzyść, ale wiemy, jak to bywa...

Jeśli usługa jest wykonana ponadstandardowo, kierowca włożył i wyjął nasze bagaże, zapytał jakiej muzyki chcielibyśmy słuchać, kelner dopytał o nasze gusta i zaproponował świetną potrawę lub jesteśmy zachwyceni naszą nową fryzurą, możemy zostawić napiwek. Chociaż najczęściej napiwki zostawiamy obecnie pracownikom gastronomii, to warto wiedzieć, że ten zwyczaj pochodzi z XVIII wieku, kiedy tak gratyfikowano w Wielkiej Brytanii obcą służbę, a potem niewolników w Stanach Zjednoczonych zatrudnionych na niskopłatnych posadach. Do dzisiaj kultura napiwków jest żywa przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, ale także w Polsce, gdzie jest traktowana jako dodatek motywujący do lepszej obsługi gości oraz w Egipcie, Turcji i innych krajach Orientu, gdzie jest znana jako bakszysz. W krajach skandynawskich, w Japonii, a nawet w Chinach napiwków się nie daje. Mogą wzbudzić zażenowanie lub nawet być odebrane jak osobista obraza.

Jak widać, nie tylko rozmowa o finansach jest trudna, a co kraj, to obyczaj.



Autor jest byłym pracownikiem KPRM i MSZ, prowadzącym obecnie szkolenia, wykłady i konsultacje z zakresu etykiety w biznesie, protokołu dyplomatycznego i komunikacji międzykulturowej.
Kontakt: universal-training@wp.pl
www.universaltraining.pl

ANGIELSKI

DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

5 DRAFTING TIPS

Maciej T. Sawicki



Sztuka sporządzania pism prawnych (*legal drafting*), w tym umów (*contract drafting*), postrzegana jest jako umiejętność o wysokim stopniu skomplikowania. Liczba reguł i ich różnorodność może przytłaczać, a tym samym zniechęcać do nauki. Dlatego na początek warto wyodrębnić 5 podstawowych zasad. Stosowanie ich może radykalnie polepszyć jakość tworzonych przez Ciebie dokumentów.

1. TARGET-AUDIENCE

Aby dobrze pisać, musisz wziąć pod uwagę swojego czytelnika. W przypadku kontraktów to Twój klient będzie ich głównym odbiorcą. Inni prawnicy lub sąd mogą być odbiorcami drugorzędnymi. Większość klientów potrzebuje porady lub umowy dostosowanej do ich działalności. Używaj ich terminologii branżowej, ale unikaj żargonu. Wyznacznikiem Twojej stosowności językowej powinien być styl *plain English* (zrozumiały angielski). Jest to standard wymagany w języku administracji oraz w umowach konsumenckich we wszystkich większych jurysdykcjach *common law*.

2. ONE IDEA PER SENTENCE

Zaleca się tworzenie zdań poniżej 20 słów. Regułą, która może ułatwić to zadanie, jest to, aby każde zdanie zawierało tylko jedną myśl. Twoje zdania powinny być krótkie i jasne. Pamiętaj jednak, że ostatecznym celem jest jasność, a nie zwięzłość. Jeśli konieczne jest powtórzenie czegoś, aby było to zrozumiałe, zrób to.

3. ACTIVE VOICE

Staraj się pisać, używając strony czynnej. Zdania w stronie czynnej łatwiej się czyta i szybciej rozumie. Pamiętaj, że stylistyka języka angielskiego jest znacznie mniej tolerancyjna dla strony biernej niż w języku polskim. Zamiast *the contract may be terminated by the Buyer* (umowa może zostać rozwiązana przez kupującego), użyj *the Buyer may terminate the contract* (kupujący może rozwiązać umowę). Ogranicz użycie strony biernej tylko do uzasadnionych przypadków, np. gdy podmiot w danym zdaniu nie jest istotny.

4. CONSTANTLY SPEAKING CONTRACT

Zaleca się, aby umowa „mówiła” do nas za każdym razem, gdy po nią sięgamy. Osiągniesz to przez użycie czasu teraźniejszego wszędzie

tam, gdzie jest to możliwe. Pamiętajcie o tym, że jest o tyle istotne, że prawnicy sporządzający umowę przed zawarciem transakcji w sposób naturalny myślą o niej w czasie przyszłym, np.: *the Seller will sell and the Buyer will buy* (sprzedający sprzedaje, a kupujący kupi). W rzeczywistości do transakcji dochodzi w momencie zawarcia umowy, która przenosi własność, i to wtedy strony swoim podpisem powinny potwierdzić, że: *the Seller sells and the Buyer buys* (sprzedający sprzedaje, a kupujący kupuje).

5. ELIMINUJ LEGALESE

Wystrzegaj się żargonu prawniczego. Nie jest on przyjazny dla klienta. Poprawne zidentyfikowanie i wyeliminowanie *legalese* bywa trudne i wymaga wprawy. Ale możesz zacząć od 3 prostych reguł: (1) wyeliminuj archaiczne słowa lub zwroty, np. zamiast *hereby* (niniejszym) użyj *by this [agreement/letter/etc.]*; (2) nie używaj tzw. *redundancies*, czyli niepotrzebnych dubletów, jak np. *each and every* (każdy i każdy) – w przekładzie zorientujesz się, że jedno z nich w zupełności wystarczy; (3) nie używaj zwrotów łacińskich – klient może ich nie rozumieć, a Tobie, po co kolejny obcy język?

+ POZBĄDŹ SIĘ SHALL (!)

Po pierwsze, *shall* to archaizm. Po drugie, gramatycznie *shall* jest równoznaczne z *will* – oba są czasownikami modalnymi służącymi do tworzenia czasu przyszłego, co kłóci się z postulatem pisania kontraktów w czasie teraźniejszym. Jednakże podstawową przyczyną, dla której *shall* nie powinno już nigdy zagościć w Twoich tekstach, jest niebezpieczna elastyczność konstrukcji tworzonych za pomocą tego słowa. Wyrażenia z *shall* nie zawsze są jednoznaczne i mogą służyć bardzo różnym celom, w tym: nałożeniu obowiązku, udzieleniu prawa, wydaniu polecenia, wskazaniu okoliczności, zastrzeżeniu warunku zawieszającego bądź rozwiązującego, wyrażeniu przyszłości, zanegowaniu obowiązku bądź uprawnienia czy też wyrażeniu intencji. Istnieje pokazany zbiór orzecznictwa związanego z użyciem *shall*, z którego jasno wynika, że jednym sposobem uchronienia Twojego klienta przed sporami interpretacyjnymi jest stosowanie jednoznacznych zamienników. Np. dla wyrażenia obowiązku zamiast *shall* użyj *must* (musi), a zakaz *shall not* zastąp przez *must not* (nie wolno). Podobnie dla określenia uprawnienia zamiast *shall* użyj *may* (może, ma prawo), a przy ograniczeniu uprawnienia użyj *may not* (nie ma prawa).

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*

60.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 30 listopada 2021 r. na adres e-mail: temidium@oipwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1: Danuta Kolczyk od dnia 1 marca 2018 r. jest zatrudniona w Ministerstwie Sprawiedliwości, na podstawie umowy o pracę, na pełen etat, na stanowisku doradcy do spraw personalnych i pobiera z tego tytułu wynagrodzenie w wysokości pięciokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę. W dniu 1 września 2021 r. Danuta Kolczyk (niezależnie od pracy w Ministerstwie) rozpoczęła prowadzenie jednoosobowej działalności gospodarczej w zakresie ostrzenia noży i nożyczek oraz dorabiania kluczy. Danuta Kolczyk z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej:

- ma obowiązek opłacania jedynie składki wypadkowej,
- ma obowiązek opłacania jedynie składek na Fundusz Pracy oraz Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,
- nie ma obowiązku opłacania składek ZUS na ubezpieczenie społeczne.

PYTANIE 2: Jakub Upojny prowadził od 2016 roku, na podstawie zezwolenia, skład podatkowy. Dnia 13 grudnia 2018 r., ze względu na naruszenie przepisów prawa przez Jakuba Upojnego, została wydana decyzja nr 181213-SKŁ o cofnięciu mu zezwolenia na prowadzenie składu podatkowego, która stała się ostateczna z dniem 8 lutego 2019 r. Dnia 1 sierpnia 2021 r. Jakub Upojny wystąpił do Naczelnika Urzędu Skarbowego Warszawa-Praga z wnioskiem o wydanie zezwolenia na nabywanie wyrobów akcyzowych jako zarejestrowany odbiorca. Naczelnik Urzędu Skarbowego, rozpatrując wniosek Jakuba Upojnego:

- powinien decyzją odmówić Janowi Upojnemu wydania zezwolenia na nabywanie wyrobów akcyzowych,
- może wydać zezwolenie na nabywanie wyrobów akcyzowych przez Jakuba Upojnego, ponieważ od wydania decyzji nr 181213-SKŁ z dnia 13 grudnia 2018 r. minęły już ponad dwa lata,
- powinien umorzyć postępowanie jako bezprzedmiotowe, ponieważ o wydanie zezwolenia na nabywanie wyrobów akcyzowych jako zarejestrowany odbiorca może starać się jedynie podmiot prowadzący działalność w formie spółki akcyjnej.

PYTANIE 3: W Monitorze Sądowym i Gospodarczym Nr 150/2021 z dnia 31 sierpnia 2021 r. ukazało się ogłoszenie zawierające oświadczenie spółki pod firmą POLEXPOIMPO spółka z o.o. z siedzibą w Łomiankach („Dłużnik”) informujące, że wobec Dłużnika otwarte zostało uproszczone postępowanie o zatwierdzenie układu, na podstawie art. 15 ustawy z dnia 19 czerwca 2020 roku o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19 („Ustawa”) oraz o tym, że Dłużnik zawarł w dniu 30 lipca 2021 r. umowę o pełnienie funkcji nadzorcę układu z doradcą restrukturyzacyjnym Janem Koniepcolskim, posiadającym licencję doradcy restrukturyzacyjnego nr 102. W związku z tym, że wraz z publikacją powyższego ogłoszenia w MSiG zostało otwarte z mocy prawa uproszczone postępowanie o zatwierdzenie układu:

- wierzyciele Dłużnika powinni zgłaszać swoje wierzytelności do Nadzorcę układu, w terminie 30 dni od daty ogłoszenia w MSiG,
- spis wierzytelności zostanie przygotowany przez Nadzorcę układu na podstawie ksiąg rachunkowych oraz innych dokumentów Dłużnika, bez konieczności ich zgłaszania przez wierzycieli,
- wierzyciele będą mogli zgłosić swoje wierzytelności bezpośrednio na zgromadzeniu wierzycieli, które odbędzie się w terminie 60 dni od dnia otwarcia postępowania.

NAGRODY W 60. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Prawo zamówień publicznych. Komentarz Włodzimierz Dzierżanowski, Łukasz Jaźwiński, Jarosław Jerzykowski, Marta Kittel, Małgorzata Stachowiak



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Prosta spółka akcyjna. Komentarz ze wzorami + Prawo handlowe. Zbiór przepisów Redakcja naukowa: Bartłomiej Woźniak, Maciej Koźuchowski, Marcin Macieszczak



NAGRODA ZA III MIEJSCE

MERITUM Prawo restrukturyzacyjne i prawo upadłościowe Redakcja naukowa: Izabella Gil



Wolters Kluwer

Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 59. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 30 sierpnia 2021 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopiśma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – c, 3) – a.

Tylko dwie osoby udzieliły poprawnej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania konkursowe. Nagrodę za pierwszą lokatę w 59. edycji konkursu otrzymała radczyni prawna **Magdalena Bartoszewicz**. Drugie miejsce zdobyła radczyni prawna **Martyna Węglewska-Golis**. Laureatkom serdecznie gratulujemy, a wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie dziękujemy. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych edycjach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1: Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (Prezes UOKiK) wszczął postępowanie antymonopolowe w sprawie praktyk ograniczających konkurencję. Po przeprowadzeniu postępowania, decyzją nr 11/21 z dnia 11 stycznia 2021 roku Prezes UOKiK uznał za praktykę ograniczającą konkurencję i naruszającą zakaz, o którym mowa w art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, zawarcie przez Krakowską Izbę Lekarską (KIL) na krajowym rynku świadczeń zdrowotnych, porozumienia ograniczającego konkurencję. KIL złożyła odwołanie od decyzji Prezesa UOKiK do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (SOKiK). SOKiK, wyrokiem z dnia 30 marca 2021 roku, uchylił decyzję Prezesa UOKiK. Od wyroku SOKiK apelację wniósł Prezes UOKiK, zaskarżając go w całości. Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 1 czerwca 2021 roku oddalił apelację Prezesa UOKiK od wyroku SOKiK. Prezes UOKiK:

- powinien umorzyć postępowanie.

PYTANIE 2: Polopiryna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa (Spółka) prowadzi aptekę ogólnodostępną na podstawie zezwolenia na prowadzenie apteki wydanego bezterminowo dnia 7 lutego 2009 roku o nr 111/2009. Wspólnikami Spółki są Daniel Lek i Sylwia Lek-Polak (komandytariusze) oraz Polopiryna spółka z o.o. (komplementariusz). Ponieważ prowadzenie działalności gospodarczej w formie spółki komandytowej przestało być podatково opłacalne dla wspólników Spółki, w maju 2021 roku wspólnicy Spółki postanowili dokonać przekształcenia Spółki w inną spółkę prawa handlowego. Aby spółka przekształcona (Spółka powstała w wyniku przekształcenia Spółki) mogła nadal kontynuować działalność w zakresie prowadzenia apteki na podstawie zezwolenia nr 111/2009:

- należy przekształcić Spółkę w spółkę jawną lub partnerską Daniela Lek i Sylwii Lek-Polak, bez udziału Polopiryna spółka z o.o.

PYTANIE 3: Janusz Gąsior zamierza złożyć w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy pozew przeciwko NETTELECOM POLAND spółce z o.o. o zapłatę 17.000 PLN, wraz z wnioskiem o zabezpieczenie roszczenia poprzez ustanowienie hipoteki przymusowej na nieruchomości pozwanego położonej w Warszawie, przy ul. Długiej 11. Wnosząc pozew, wraz z wnioskiem o zabezpieczenie, Powód powinien:

- dokonać opłaty sądowej w kwocie 1000 PLN.



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

ZACHOWEK

Zastanawiająca jest czasem różnorodność znaczeń w obrębie tej samej rodziny słów. Bierze się to często z wieloznaczności słowa podstawowego. Ileż znaczeń ma słowo *chować*! Ma ono też wielkie potomstwo przedrostkowe, bo dobrze łączą się z nim i *do-*, i *na-*, i *od-*, i *po-*, i *prze-*, i *przy-*, i *s-*, i *u-*, i *wy-*, i *za-*... A ileż tu znaczeń, nie raz całkiem odmiennych! I przyrostków jest trochę, dodawanych do rdzenia *chow-*.

Sam czasownik *chować* wziął się w dość prosty sposób z prasłowiańskiego *chovati*, który oznaczał i 'troszczyć się', i 'przechowywać', i 'ukrywać' – i tu już było, jak widać, znaczeń wiele. A jeszcze dawniej był praindoeuropejski rdzeń *(s)keu-*, co znaczyło 'zwracać uwagę na coś, uświadamiać sobie' – to znaczenie z kolei bardzo ogólne, abstrakcyjne.

Nas interesuje tu przedrostek *za-* i przyrostek *-ek*. Oba są w słowie *zachówek*. Brzmi ten wyraz dla niespecjalisty nieco zdrobniale, ale przyrostek *-ek* ma wiele funkcji, nawet w połączeniu z rdzeniem *chow-*. *Schówek* to przecież 'miejsce schowania', z kolei *pochówek* (częściej *pochówek*) to 'grzebanie zmarłego', a *przychówek* to zgoła 'potomstwo' – jakże różne znaczenia! W znaczeniu 'miejsca' mieliśmy zresztą także nieco regionalne słowo (sam go używałem) *zachowanko* – oznaczało ono taką niedużą izdebkę, w której chowało się różne niepotrzebne, ale niewyrzucalne rzeczy.

A *zachówek* to termin prawny, odnosi się do części spadku, tej, którą dostają tak zwani 'spadkobiercy

konieczni', w sytuacji, gdy spadkodawca nie chce ich obdawać, ale musi, bo nie ma wyraźnego powodu, żeby nie.

Zachówek łączy się rzecz jasna z *zachowaniem*, a ono samo znaczeniowo jest wyjątkowo bogate. *Zachowujemy* coś, jeśli to bez naruszenia chronimy, przetrzymujemy, tak *zachowujemy* różne rzeczy przy sobie. Ale *zachować* można i *miarę*, i *pozory*, i *urazę*, i *sekret*, i *spokój*, i *ostrożność*, i *ciszę*, i *powagę*, i *tradycję* w końcu. Wiele najróżniejszych spraw. Czasem to *chowanie* polega na utrzymaniu tylko, czasem też na ukrywaniu, które z *chowaniem* przecież jakoś się łączy. Do niektórych z tych spraw się zresztą zobowiązaliśmy: tak *zachowujemy* *posty*, *dietę* i same *zobowiązania* – dotrzymujemy ich. A *zachowujemy się* (z tym zwrotnym zaimkiem), postępując w określony sposób – często oceniany dobrze lub źle: stąd *dobre i złe zachowanie*.

Kiedyś mówiło się o *zachowawcach* – byli to konserwatyści, których poglądy były zachowawcze, i ten przymiotnik przeżył nazwę wyznawców tych poglądów.

Zachówek zachowuje pewne ślady tych znaczeń. *Zachowuje* się w nim prawo do spadku, choćby wbrew woli spadkodawcy, z innej strony zaś w pewien sposób *zachowuje* się ten mało skwapliwy spadkodawca zgodnie z wyznaczoną tradycją. Do liczenia na *zachówek* bliscy mają prawo – ale jakoś nie jest to sytuacja komfortowa.

Lepiej na spadek zasłużyć.

Przygody radcy **ANTONIEGO**





Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

1. października rusza krwiodawcza akcja OIRP w Warszawie.

Przez cały miesiąc radcy prawni i aplikanci radcowscy będą mogli rejestrować się i honorowo oddawać krew w warszawskim Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.



Hasło „OIRP w Warszawie” podawane podczas rejestracji, pozwoli nam sprawdzić ile „**błękitnej**” krwi udało się wspólnie oddać.



Nie czekaj!
Podaj hasło!
Oddaj krew!

